WYŻSZA SZKOŁA HANDLU MORSKIEGO W GDYNI

WYDANIE DLA WYBRZEŻA C **Cena 3 złote**

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 24 LUTEGO 1947 R. Nr 53 (798)

Dziś w NUMERZE

W 29 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Przebieg końcowego posiedzenia pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego

Dr Tadeusz Manteuffel Polska i niemiecki „Drang nach Osten"

Na święto Armii Radzieckiej

Pamiętamy te dni niedawne, dni grozy i poniżenia, kiedy fala hitlerowska rozlała się szeroko po całej Europie i kiedy ogarnęła także Polskę. Przytłoczeni jej ciężarem, na próżno wołaliśmy o ratunek. Razem z nami na próżno wołała o pomoc cała zachodnia słowiańszczyzna i liczne narody, które padły ofiarą hitleryzmu. Pomoc z Zachodu przyjść nie mogła i nie przyszła z wielu względów.

Dopiero, gdy w czerwcu 1941 roku rozgorzał bój na froncie wschodnim, odżyły znowu nadzieje. Stało się jasne, że weszliśmy w okres ostatecznego i decydującego porachunku z hitleryzmem — otwarły się perspektywy wyzwolenia. Tych nadziei — nadziei, którymi żyły miliony ludzi gnębionych przez hitleryzm Armia Radziecka nie zawiodła.

Zwaliła się na Związek Radziecki cała potęga hord Hitlera. Zwaliła się nie tylko armia niemiecka, ale także wojska faszystowskie ze wszystkich krajów Europy. Prawie cały przemysł naszego kontynentu pracował na rzecz zwycięstwa „narodu panów".

Ten piekielny napór barbarzyńskich hord Armia Radziecka nie tylko odparła, brocząc obficie krwią, ale przeszła do zwyc. kontrofensywy. Było to jeszcze w okresie, kiedy cztery piąte sił niemieckich znajdowały się na froncie wschodnim i kiedy utworzenie „drugiego frontu" było jeszcze w przygotowaniu. Lądowanie Anglosasów na zachodzie na wiosnę 1944 roku przyspieszyło ostateczną klęskę Hitlera.

Niedawne są te wypadki i powszechnie znane. A jednak przypomnienie ich w dniu święta Armii Radzieckiej wydaje się najbardziej celowe. Bo te parę faktów dało nam więcej do zrozumienia, czym jest Armia Radziecka, niż całe dwudziestolecie między dwiema wojnami.

Okres po wyzwoleniu przysporzył naszemu narodowi nowych jeszcze doświadczeń. Armia Radziecka w pogoni za Niemcami przeszła przez nasze ziemie, bo tylko na tym szlaku można było rozgromić Niemców. Powstała Polska Niepodległa i każdy się mógł przekonać, jakim fałszem było straszenie nas imperializmem Związku Radzieckiego.

Doświadczenia ostatniej wojny i doświadczenia okresu wyzwolenia mocno utkwiły w świadomości Narodu Polskiego. Naród nasz rozumie głęboko, że tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim żyć może Polska Niepodległa i że tylko ten sojusz może nas zabezpieczyć przed obcym najazdem. Armia Radziecka jako armia państwa socjalistycznego, jako armia robotników i chłopów radzieckich, nie jest i nie może być narzędziem żadnego imperializmu. Jest ona armią, która stoi na straży pokoju i może być tylko użyta w obronie granic własnego państwa, albo w obronie niepodległości innych narodów, zagrożonych przez wspólnego wroga.

Pozdrowienia, jakie Naród Polski posyła Armii Radzieckiej w dniu jej święta, skierowane są do pewnego sojusznika, którego siła i rozwój leży jednocześnie w najżywotniejszym interesie naszego kraju.

Amnestia i pełnomocnictwa dla Rządu

Deklaracja praw i wolności obywatelskich

Wezwanie do Polaków zagranicą

uchwalone na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu — które rozpoczęło się o godzinie 12 — jako punkt pierwszy porządku dziennego rozpatrywana była w dalszym ciągu sprawa amnestii.

Po dyskusji rządowy projekt ustawy o amnestii wraz z poprawkami wniesionymi przez Specjalną Komisję Sejmową został w drugim i trzecim czytaniu przyjęty jednomyślnie — przy gorących i długotrwałych owacjach całej Izby.

Jako punkt drugi Sejm rozpatrywał projekt rządowy o udzielenie mu pełnomocnictw do wydania dekretów z mocą ustawy. W dyskusji nad tym projektem zabrał głos poseł Lange (przedstawiciel Polski w ONZ), który oświetlił podstawy polskiej polityki zagranicznej. Przemówienie posła Langego zostało wysłuchane przez całą Izbę z wielką uwagą. W drugim i trzecim czytaniu projekt o pełnomocnictwach dla rządu przyjęty został olbrzymią większością głosów.

Następnie Sejm uchwalił jednomyślnie następującą deklarację praw i wolności obywatelskich:

Sejm Ustawodawczy, jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego, deklaruje uroczyście, iż w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad działalnością Rządu i ustalaniu zasadniczego kierunku polityki Państwa będzie kontynuować realizację podstawowych praw i wolności obywatelskich, jak:

a) równość wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko lub wykształcenie,

b) nietykalność osobistą, ochronę życia i mienia obywateli,

c) wolność sumienia i wolność wyznania,

d) prawo do nauki, wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolność twórczości artystycznej,

e) wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacyj,

f) prawo wybierania i wybieralności do organów władzy państwowej.

g) nienaruszalność mieszkania,

h) tajemnicę korespondencji oraz innych środków porozumienia,

i) prawo wnoszenia skarg, petycyj i podań do właściwych organów władzy państwowej i samorządowej,

j) prawo do pracy i wypoczynku,

k) prawo korzystania z ubezpieczeń socjalnych,

l) opiekę nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem,

ł) ochronę zdrowia i zdolności do pracy.

Równocześnie Sejm stwierdza, iż wyzyskiwaniu praw i wolności obywatelskich do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej winny zapobiegać ustawy.

Przy burzliwych oklaskach Sejm uchwalił również jednomyślnie następujący apel do Polaków zagranicą:

„Rodacy przebywający za granicami kraju! Bracia i Siostry!

Po latach barbarzyńskiego najazdu niemieckiego, po latach ofiarnej i zwycięskiej z nim walki, po trzech bez mała latach owocnego wysiłku nad odbudową Ojczyzny — pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej, Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Was, Rodacy, do powrotu do kraju.

Dla wspólnego nam wszystkim dobra wzywamy Was, Bracia i Siostry, stańcie wespół z całym Narodem do wielkiego dzieła odbudowy.

Jeden przed nami cel: szczęście niepodległej Polski Demokratycznej, umocnienie Jej siły, pomnożenie Jej świetności. Cel ten pragniemy wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków osiągnąć!"

Szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu, podajemy na str. 3.

Depesza pożegnalna ministra Modzelewskiego

do ministra Georges Bidault

Opuszczając granice Francji, minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, wysłał następującą depeszę do p. Georges Bidault, min. spr. zagr. Francji:

„Jego Ekscelencja p. Georges Bidault, minister spraw zagranicznych, Paryż.

Opuszczając Wasz piękny kraj, pragnę przesłać na ręce Waszej Ekscelencji moje gorące podziękowania za tak serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w czasie mego pobytu w Paryżu. Jestem przekonany, że rozmowy nasze, uwieńczone podpisaniem Konwencji kulturalnej między naszymi krajami, przyczynią się do dalszego pogłębienia tradycyjnej przyjaźni polsko - francuskiej, pomyślnego rozwoju naszych krajów oraz utrwalenia pokoju w Europie.

Współpraca polsko-czechosłowacka

podniesie potencjał przemysłowy obu państw

PRAGA, 22.2 (PAP). W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom radia praskiego, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jan Masaryk, podkreślił, że od dawna już rozważano w Czechosłowacji możliwość zawarcia nowego traktatu z Francją.

Rząd czechosłowacki gorąco powitał inicjatywę, jaką w tym kierunku obecnie wykazała Francja. Jest rzeczą niezmiernie doniosłą, by Czechosłowacja i Francja, jako sąsiedzi Niemiec, zajęły wspólne stanowisko wobec problemu niemieckiego, tak jak i wobec wielu innych zagadnień.

Omawiając stosunki polsko-czechosłowackie — minister Masaryk wspomniał o spotkaniu z polskim ministrem spraw zagranicznych w Paryżu, stwierdzając, że obaj ministrowie uznali konieczność wzajemnego zbliżenia poglądów.

Współpraca polsko - czechosłowacka — mówił minister Masaryk — podniesie wspólny potencjał przemysłowy obu państw co najmniej do poziomu przedwojennego potencjału Niemiec.

—«o»—

Wydawanie aktów nadania osadnikom

na całym obszarze Ziem Odzyskanych

Dnia 9 marca 1947, rozpocznie się na całym obszarze Ziem Odzyskanych akcja wydawania osadnikom aktów nadania na gospodarstwa rolne.

Pociągnie to za sobą wiele istotnych zmian, gdyż od chwili otrzymania aktu nadania osadnik, który dotychczas był jedynie użytkownikiem gospodarstwa, staje się jego prawnym i faktycznym właścicielem.

Dla podkreślenia przełomowego znaczenia akcji uwłaszczeniowej, wydanie pierwszych aktów nadania odbędzie się we wszystkich powiatach Ziem Odzyskanych w sposób uroczysty.

Apel intelektualistów polskich

Tylko całkowite rozbrojenie Niemiec

może zapewnić Europie trwały pokój

Podpisani przedstawiciele polskiego świata kulturalnego zgłaszają niniejszym swoją pełną solidarność z odezwą intelektualistów francuskich w sprawie zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie przez właściwe postanowienia traktatu z Niemcami.

Polska, poza zniszczeniami wojennymi, których doznała w stopniu wyższym, niż inne narody Europy, obrana została przez Niemców, jako miejsce zorganizowanej kaźni, zarówno obywateli polskich, jak i ludzi, zwożonych na jej teren ze wszystkich niemal krajów, okupowanych przez armię Hitlera.

Nigdzie zbrodnie niemieckie nie przybrały takich liczebnych rozmiarów i nie odbywały się w sposób tak całkowicie jawny.

Wobec tego naród polski, jako ofiara zarówno, jak i bezpośredni świadek tego bezprzykładnego w dziejach wojen zjawiska, posiadł też większe, niż inne narody kompetencje, gdy chodzi o jego ocenę.

Opierając się na tej dokładnej wiedzy, Polska jest przeświadczona, że tylko wyjątkowe i najbardziej rygorystyczne środki, gwarantujące całkowite i trwałe rozbrojenie Niemiec i najsilniejszą jego kontrolę w połączeniu z rozplanowanym na długie lata demokratycznym programem wychowawczym, mogą zapewnić Europie spokój, uchylić niebezpieczeństwo nowej agresji niemieckiej i stworzyć warunki do wydźwignięcia się Europy z ruin i nędzy, spowodowanej ostatnią wojną.

Pobłażliwość polityki ustrojów zachodnich dla Niemców i pewna część opinii tych krajów, dyktowana w imię źle zrozumianego humanitaryzmu, budzi największe obawy i skłania nas do gorącego apelu, aby nie popełniono błędu łatwowierności, która w konsekwencji może przynieść odrodzenie się stłumionych na razie sił zaborczego nacjonalizmu niemieckiego.

Za Zarząd PEN Clubu
(—) *Zofia Nałkowska*
Za Zarząd Zw. Zaw. Lit. Pol.
(—) *Kazimierz Czachowski*
Za Zarząd ZASP
(—) *Dobiesław Damięcki*
Za Zarząd Zw. Zawodowego
Historyków Sztuki
(—) *Stanisław Lorentz*
Za Komisję Art. CKZZ
(—) Inż. arch. *T. Nowakowski*
Za Zarząd Zw. Muzyków R.P.
(—) *Henryk Gołębiowski*
Za Zarząd Związku Plastyków
(—) *Helena Krajewska*
Za Radę Naczelną ZAIKS
(—) *Adam Wieniawski*

Przedstawiciele polskiego świata kulturalnego: Helena Boguszewska, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Kornacki, Leon Kruczkowski, Julian Krzyżanowski, Piotr Perkowski, Jan Nepomucen Miller, Wacław Rogowicz, Michał Rusinek, Arnold Szyfman, J. Tuwim, Jerzy Zawieyski.

Pozdrowienia Wojska Polskiego

dla sojuszniczej Armii Radzieckiej

Rozkaz Marszałka Żymierskiego w dzień Jej dorocznego święta

W związku z 29 rocznicą Armii Radzieckiej, minister Obrony Narodowej, marsz. Żymierski, ogłosił następujący rozkaz:

Dnia 23 lutego 1947 r. sojusznicza Armia Radziecka obchodzi święto 29 rocznicy swego istnienia.

W dniu tym myśli i uczucia milionów prostych ludzi na całym świecie zwracają się ku Armii Radzieckiej, jako tej sile, która zadecydowała o zwycięstwie nad faszyzmem. W dniu tym zwracają się ku Armii Radzieckiej myśli i uczucia narodu polskiego, któremu ofensywa wojsk radzieckich przyniosła przed dwoma laty wyzwolenie.

Wojsko Polskie, które w pierwszym, najtrudniejszym okresie swego istnienia odczuło tak wielką pomoc ze strony Armii Radzieckiej, które ramię w ramię z nią przeszło w zwycięskich bojach aż do Berlina — szczególnie mocno związane jest ze swym radzieckim sojusznikiem.

Więzy braterstwa broni, zadzierzgnięte w dniach wielkiej wojny o wolność z niemieckim najeźdźcą, scementowane zostały wspólnie przelaną krwią i ofiarą życia tysięcy żołnierzy radzieckich, poległych na naszej ziemi, za naszą wolność.

W dniu 23 lutego Wojsko Polskie przekazuje sojuszniczej Armii Radzieckiej swoje gorące braterskie pozdrowienia i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

W związku z dorocznym świętem sojuszniczej Armii Radzieckiej — rozkazuję:

1. We wszystkich jednostkach W.P. przeprowadzić pogadanki na temat: „Armia Radziecka — nasz sojusznik".

2. W dniu 23 lutego złożyć wieńce na grobach żołnierzy radzieckich, pochowanych w rejonie garnizonu i otoczyć je stałą opieką.

Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

I wiceminister Obrony Narodowej
Inż. MARIAN SPYCHALSKI
Generał dywizji

Całe społeczeństwo radzieckie

uroczyście obchodzi święto swojej Armii

MOSKWA, 22.2 (PAP). — W związku z przypadającą w dniu 23 bm. 29 rocznicą Armii Radzieckiej odbyły się zebrania i akademie w poszczególnych dzielnicach Moskwy, w klubach, fabrykach i uczelniach.

Na zebraniach wysłuchano referatów o Armii Radzieckiej, wygłoszonych przez generałów i wyższych oficerów garnizonu **moskiewskiego** i ministerstwa sił zbrojnych ZSRR. Odczyty i pogadanki organizowane są również w fabrykach i instytucjach, wyższych uczelniach i szkołach Leningradu, Kijowa i innych miast. Organizowane są wieczory spotkań z bohaterami ostatniej wojny.

W kinach wyświetlane są filmy związane tematycznie z walką i zwycięstwami oręża radzieckiego.

Dalsze ograniczenia w W. Brytanii

spowodowane kryzysem węglowym

LONDYN, 22.2 (PAP). Podczas gdy w dziedzinie prądu elektrycznego w Wielkiej Brytanii zaznacza się pewne polepszenie, ministerstwo opału i energetyki zwróciło się do społeczeństwa brytyjskiego z nowym nagłym apelem o ograniczenie w ciągu najbliższych 48 godzin i to do minimum — konsumcji gazu.

Dalsze dostawy węgla utrudniają śnieżyce i burze morskie, które zatrzymały na północy Wielkiej Brytanii **40 statków z węglem.**

Oczekujemy

50.000 ton zboża

z dostaw UNRRA

Pod koniec lutego, względnie w początku marca br., oczekuje się przybycia do Polski drogą morską 50.000 ton zboża, należącego się nam jeszcze z dostaw UNRRA.

—«o»—

Ostatnie wiadomości

LONDYN. — Zakaz wydawania czasopism, wywołany brakiem węgla, został zniesiony i od 3 marca ukażą się znowu tygodniki i miesięczniki brytyjskie.

BELGRAD. — Tanjug donosi, że ludność Aten, zetknąwszy się w mieście z delegacją jugosłowiańską do komisji ONZ, urządziła na jej cześć spontaniczną manifestację.

MOSKWA. — Do Moskwy przybył nowy ambasador holenderski, Levink.

LONDYN. — B. prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, opuścił w sobotę Anglię, udając się drogą powietrzną do USA, gdzie ma złożyć prezydentowi Trumanowi sprawozdanie o sytuacji żywnościowej w zachodnich Niemczech.

Depesza Komitetu Słowiańskiego

z okazji święta

Armii Radzieckiej

W 29 rocznicę utworzenia Armii Czerwonej Komitet Słowiański w Polsce przesyła wyrazy wielkiego podziwu dla bohaterstwa żołnierzy i oficerów Armii Radzieckiej i jej genialnego wodza ,— Generalissimusa Józefa Stalina.

Wyraża jej głęboką wdzięczność za wyzwolenie naszej Ojczyzny spod jarzma hitlerowskiego.

Jesteśmy przekonani, że braterstwo broni, zawarte między żołnierzem polskim i radzieckim na polu walki z zaborczym germanizmem, tym odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny, utrwali na zawsze współpracę i przyjaźń niepodległej Polski z bratnimi narodami Związku Radzieckiego.

Komitet Słowiański w Polsce.
Sekretarz: Min. **Trojanowski**
Prezes prof. **Michałowicz**

Odpowiedź Mołotowa

na notę Marshalla

MOSKWA, 22.2. (PAP). — Radio moskiewskie podało w godzinach wieczornych dnia wczorajszego odpowiedź ministra Mołotowa na notę Marshalla w sprawie krytykowanego przez rząd radziecki oświadczenia zastępcy sekretarza stanu, Schesona.

Przymus pracy

dla uchodźców

w strefie brytyjskiej

BERLIN, 22.2. (PAP). — W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec wprowadzono przymus pracy dla osób wysiedlonych. Przymusem pracy objęte jest 234 tys. osób. Uchodźcy, którzy uchylą się od pracy, będą osadzeni w więzieniu. Wynagrodzenie za pracę ustalono według norm przewidzianych dla Niemców. Niemieckie związki zawodowe wyraziły zgodę na przyjęcie DP do swych organizacji. Większość uchodźców stanowią Polacy.

Wysokie odznaczenie

dla marsz. Goworowa

MOSKWA, 22.2. (PAP). — W związku z 50 rocznicą urodzin, marszałek Leonid Goworow za zasługi położone dla państwa i radzieckich sił zbrojnych, został nagrodzony jeszcze jednym orderem Lenina.

Marszałek Goworow dowodził w czasie ostatniej wojny wojskami, które wyzwoliły bohaterski Leningrad od niemieckiej blokady.

Projekt uprawnień dla żandarmerii Andersa

w ogniu krytyki posłów Izby Gmin

Nowa poprawka ministra Chuter Ede

LONDYN, 22.2. (PAP). — Jak już podawaliśmy, brytyjski minister spraw wewnętrznych, Chuter Ede, wniósł do projektu ustawy o PKPR poprawkę, przewidującą przyznanie kierownictwu PKPR władzy administracyjnej i sądowej. Celem tej poprawki było usankcjonowanie nielegalnej dotąd działalności żandarmerii Andersa.

Dookoła tej poprawki potoczyła się ożywiona dyskusja, podczas której wielu posłów konserwatywnych i z Labour Party w ostrych słowach krytykowało wniosek ministra Ede.

Poseł Paget (Labour Party) wygłosił w związku z poprawką ministra Ede, dłuższe przemówienie, w którym zwrócił uwagę, na to, że poprawka ta jest sprzeczna z angielskimi normami konstytucyjnymi i stanowi z punktu widzenia prawniczego oczywisty nonsens. Poseł Paget podkreślił, że istotą przestępstwa jest działanie przeciwko przepisom, wydanym przez władzę państwową. Oddziały polskie w W. Brytanii nie są związane z żadną władzą państwową, wobec czego nie mogą one wydawać żadnych norm, ani karać za naruszenie tych norm.

Poseł Paget wywodził następnie, że wedle brytyjskich norm konstytucyjnych, wobec każdego przestępcy winna istnieć możliwość zastosowanai prawa łaski. Obecnie minister Ede pragnie przyznać władzę sądowniczą oddziałom, które nie opierają się na żadnym rządzie, ani na żadnej instytucji, która mogłaby zastosować prawo łaski wobec przestępcy.

Po przemówieniu posła Pageta minister Ede wycofał swą poprawkę, zapowiadając ponowne wniesienie jej w zmienionej formie w najbliższej przyszłości.

LONDYN, 22.2. (PAP). — W toku dyskusji nad ustawą o PKPR poseł Partii Pracy, Bramall, zapytał ministra Ede, czy może zapewnić, iż pozostawienie przy władzy oficerów polskich PKPR nie zostanie użyte do prowadzenia wrogiej kampanii przeciwko rządowi polskiemu. Minister zapewnił, że w razie stwierdzenia, że którakolwiek osoba, mianowana na jakieś stanowisko w PKPR będzie wykorzystywała je w tym kierunku — osobie tej zostanie odebrana możność wykorzystywania w ten sposób swego autorytetu.

Poseł Warbey zapytał, czy rząd wie o tym, iż w W. Brytanii istnieje grupa Polaków roszczących sobie prawo do miana „rządu" i czy ten „rząd", ku ubolewaniu przyjaciół W. Brytanii w Polsce nie zechce skorzystać z pretekstu by kontynuować swą egzystencję.

W odpowiedzi minister Ede stwierdził, że ten pseudo rząd nie jest uznawany przez rząd brytyjski. „Uznajemy — oświadczył minister — rząd warszawski, a nie żaden inny jako prawowity rząd Polski". Zdaniem ministra omawiane klauzule w niczym nie mogą pomóc żadnej grupie przebywającej w W. Brytanii, a roszczącej sobie prawo do miana „rządu".

W dalszym ciągu dyskusji poseł Warbey zaproponował nową poprawkę w myśl której czas trwania PKPR nie powinien przekraczać dwóch lat.

W odpowiedzi sekretarz finansowy ministerstwa wojny Frieman wyraził nadzieję, że w przeciągu dwóch lat sprawa PKPR będzie załatwiona i że zakończy on swe „naturalne funkcje". Możliwe jest jednak, że również po upływie tego czasu pozostanie pewna liczba b. żołnierzy polskich nie pochłoniętych jeszcze przez życie cywilne. Rząd nie chce więc żadnych zobowiązań ustawowych pod tym względem.

LONDYN, 22.2. (PAP). — Zgłoszony w myśl zapowiedzi nowy tekst poprawki ministra Chuter Ede w sprawie własnej jurydysdykcji PKPR zawiera m. inn. następujące postanowienia:

PKPR będzie pozostawał pod naczelną komendą osoby narodowości brytyjskiej, dysponującej wiedzą i doświadczeniem w zakresie stosowania brytyjskiego prawa wojskowego. Ten komendant brytyjski będzie upoważniony do stosowania w sprawach dotyczących dyscypliny i administracji wewnętrznej w stosunku do podległych mu oddziałów (tekst angielski używa słowa „forces") przepisów prawa polskiego, które obowiązywało w dniu 1 stycznia 1945 r. o sądach i władzach wojskowych, lotniczych i morskich.

Uprawnienia wynikające z tych przepisów może on delegować ogólnie lub w poszczególnych wypadkach władzom, dowódcom lub innym oficerom tych oddziałów, w miarę własnego uznania celem zabezpieczenia dyscypliny i sprawności administracji. Jednakże na mocy delegowanych w ten sposób uprawnień nie wolno skazywać nikogo na śmierć ani też więzić lub trzymać w areszcie prewencyjnym dłużej niż 3 miesiące, z wyjątkiem wypadków, w których udzieli swej zgody wspomniany komendant brytyjski. Rząd brytyjski może wprowadzić w stosunku do oddziałów PKPR wszelkie modyfikacje i wyjątki przewidziane w tzw. „Visiting Forces Act" z roku 1933. Akt ten zawiera przepisy w stosunku do przybywających z wizytami do Anglii oddziałów z dominiów brytyjskich.

Dalej poprawka zastrzega się, że żadne przepisy prawne stosowane wobec PKPR nie mogą dotknąć w niczym jurysdykcji sądów cywilnych Wielkiej Brytanii. Na podstawie tych przepisów nie wolno ścigać nikogo za czyny, które zostały już rozpatrzone przez brytyjskie sądy cywilne.

Nowy tekst poprawki ministra Chuter Ede, omawiany będzie w parlamencie w czasie przyszłej debaty parlamentarnej nad końcowymi klauzulami ustawy o PKPR, czyli „Polish Resettlement Bill".

Z pomocą kartelom niemieckim

Prawdziwy cel podróży Hoovera

NOWY JORK, 22.2. (PAP). Pismo „The Wallstreet Journal", twierdzi, że gdy prezydent Hoover powróci do Waszyngtonu ze swojej „inspekcji żywnościowej" w Niemczech, okaże się, że misja jego nie miała wiele wspólnego ze sprawą odżywiania.

Hoover jest zdania, iż nadszedł czas, aby amerykańska i brytyjska strefa okupacyjna w Niemczech stały się samowystarczalne. Pan Hoover — pisze dziennik — uważa, że zbyt wiele wkłada się pracy w bezowocną denazyfikację Niemiec, a niedostatecznie popiera się wysiłek gospodarczy, aby Niemcy nareszcie stanęły na własnych nogach.

Zalecenia raportu Hoovera domagają się zasadniczej zmiany w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec, pisze dalej „The Wallstreet Journal". Zmiana ta pociągnęłaby za sobą zerwanie z postulatami zawartymi w postanowieniach konferencji jałtańskiej i poczdamskiej. Według pisma nie ulega wątpliwości, iż Hoover zażąda odrzucenia lub też rewizji wszelkich przepisów ograniczających handel niemiecki.

Hoover traktuje sprawę Niemiec z punktu czysto gospodarczego i jest zdania, iż plan samowystarczalności Niemiec, opracowany przez ministra Bevina i Byrnesa wymaga pozostawienia na kierowniczych stanowiskach ludzi wybitnie zdolnych. Obawia się on, że jeżeli nawet tylko część programu denazifikacyjnego będzie przeprowadzona, to pozostanie zbyt mało odpowiednich ludzi na stanowiskach kierowniczych.

„The Wallstreet Journal" przewiduje, iż b. prezydent Hoover w swoim sprawozdaniu zażąda zniesienia w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej wszystkich przepisów ograniczających działalność wielkich karteli oraz przyznania specjalnych kredytów na import zboża i nasion oraz zakup nadwyżek żywnościowych w państwach sąsiadujących.

Amerykańskie związki zawodowe

podejmują akcję w obronie swych praw

NOWY JORK, 22.2. (PAP). Rada Kongresu związków przemysłowych CIO na miasto i stan Nowy Jork wezwała wszystkich funkcjonariuszy CIO na naradę w celu opracowania planu kampanii skierowanej przeciwko projektowi ustawy, zwróconej przeciwko związkom zawodowym.

Plan kampanii przewiduje rozdawnictwo miliona egzemplarzy broszury objaśniającej konieczność zachowania zasady umów zbiorowych, zwołanie wieców publicznych, podanie do wiadomości ogółu petycji skierowanej do Kongresu amerykańskiego, oraz wybranie delegacji wyborców, która przedstawi postulaty klasy pracującej Kongresowi.

Kongres związków przemysłowych będzie starał się wszelkimi sposobami przeciwdziałać propagandzie przedsiębiorstw monopolistycznych, obliczonej na odwrócenie uwagi od wielkich zysków przemysłowców wobec ciągle kurczącej się siły nabywczej pieniądza, co godzi w ludzi żyjących z własnej pracy.

NOWY JORK, 22.2. (PAP). Przewodniczący kongresu związków przemysłowych CIO Murray oświadczył na posiedzeniu komisji senatu amerykańskiego, że projekty domagające się ograniczenia prawodawstwa robotniczego wysunięte zostały jedynie w interesie monopolistycznego kapitału.

Murray powiedział, że jeżeli rząd pozwoli na powtórzenie się wydarzeń z roku 1929, to doprowadzi kraj do katastrofy. Przewodniczący CIO oskarżył niektóre ugrupowania w Kongresie iż zamierzają one zepchnąć organizacje robotnicze do poziomu r. 1890.

Scharakteryzowawszy dzieje amerykańskiego ruchu zawodowego, Murray przypomniał wypadki, które doprowadziły do kryzysu w roku 1929. Stwierdził on, że zyski wielkich przedsiębiorstw przetworów żywnościowych wynoszą 200 proc., co stanowi przestępstwo przeciwko narodowi amerykańskiemu. Prezes CIO wspomniał następnie o ofiarach poniesionych przez świat pracy w czasie wojny i podczas pokoju i powiedział: „I otóż jest nagroda jaką otrzymujemy za wypełnienie obowiązków i wykazanie największej wydajności pracy".

Podczas gdy dochody robotnika amerykańskiego spadły w roku 1946, ceny żywności wzrosły niepomiernie. Zyski przedsiębiorstw piekarnianych wzrosły o 200 procent.

Jeden z członków komisji, senator Bal oświadczył, że sprawa ta nie należy do komisji i nie pozostaje w żadnym związku ze stosunkami między pracownikami a pracodawcami. Murray odpowiedział: „Sprawa ta może nie obchodzić senatora, obchodzi ona jednak kobiety, dzieci i mężczyzn, żyjących z pracy swych rąk".

Powtórzenie się klęski z r. 1929

jest tak pewne jak śmierć

„New York Post" o nadciągającym kryzysie w USA

NOWY JORK, 22.2. (PAP). Dziennik „New York Post" jest zdania, że wystąpienia republikańskich przywódców Kongresu amerykańskiego zupełnie nie wskazują na to, aby republikanie, którzy spodziewają się, iż podczas wyborów prezydenta w roku 1948 przeprowadzą swego kandydata, zajmowali się chociażby w najmniejszej mierze najważniejszym zagadnieniem doby obecnej — mianowicie jak uniknąć nowego kryzysu gospodarczego. Powtórzenie się klęski z roku 1929 jest tak pewne jak śmierć, chyba, że rząd Stanów Zjednoczonych wykaże znacznie większą inteligencję i przezorność, niż w latach dwudziestych.

Pismo wyraża pogląd, że masy pracujące i cała ludność amerykańska nie wykaże, w razie powtórzenia się kryzysu, tyle pokory i cierpliwości, co w roku 1929.

Kto będzie gubernatorem Triestu?

ZSRR ma wysunąć kandydaturę Polaka

LONDYN, 22.2 (PAP). Korespondent Reutera donosi, że wysunięto już nieoficjalnie nazwisko kandydatów na gubernatora Triestu. Jako kandydatów wymienia się gen. Nordenskiolda, szefa szwedzkich sił lotniczych, Alfreda Sandstroma, sędziego sądu najwyższego w Stokholmie, gen. Guisana, naczelnego dowódcy armii szwajcarskiej, Alberta Cumargo, b. premiera Kolumbii.

Francja wysunie prawdopodobnie kandydaturę b. republikańskiego ambasadora hiszpańskiego w Londynie — Pablo Azacarate.

Wymieniany poprzednio, jako kandydat na gubernatora Triestu van Kleffens, minister bez teki w rządzie holenderskim, złożył oświadczenie, że nie zgodził się na wysunięcie swej kandydatury. Korespondent Reutera przypuszcza, że Związek Radziecki wysunie prawdopodobnie kandydaturę Polaka na gubernatora Triestu.

Klauzule uzgodnione i nieuzgodnione

w sprawie traktatu pokojowego z Austrią

LONDYN, 22.2 (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Austrii na posiedzeniu sobotnim zgodzili się na postanowienie, że Austria będzie mogła posiadać lotnictwo, składające się z 90 samolotów, z czego najwyżej 70 aparatów bojowych z zupełnym wyłączeniem bombowców.

Nie osiągnięto natomiast porozumienia w sprawie liczebności armii austriackiej. Francja i Związek Radziecki proponowały cyfrę 50 tysięcy, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone — 55 tysięcy. W obu wypadkach cyfry te obejmowałyby straż graniczną, obsługę artylerii przeciwlotniczej i żandarmerię.

W sprawie doniosłego przepisu, dotyczącego wycofania sił okupacyjnych, przedstawiciele wszystkich czterech mocarstw zaproponowali okres 90 dni od daty wejścia traktatu w życie. Nie porozumiano się jednak dotychczas w sprawie likwidacji alianckiej Rady Kontrolnej w Austrii. Związek Radziecki pragnie, by likwidacja ta nastąpiła wraz z wycofaniem alianckich wojsk okupacyjnych. Inne mocarstwa uważają, że Rada Kontrolna powinna być zlikwidowana niezwłocznie po wejściu traktatu w życie.

W wyniku dyskusji nad klauzulami militarnymi, 5 klauzul zostanie przedstawionych w Moskwie, w formie uzgodnionej. Szereg dodatkowych artykułów omówionych ma być po raz pierwszy dopiero przez samych ministrów spraw zagranicznych.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze naszego pisma w art. wstępnym wkradł się błąd, który zmienił sens zdania zaczynającego się w wierszu 28 od góry. Zdanie to winno brzmieć:

„Przede wszystkim jak to się stało, że jedni AK-owcy „musieli" iść do lasu, a inni stanęli przy wspólnym warsztacie, obok członków organizacji demokratycznych i razem z nimi pracowali dla Polski?".

Budżet państwowy ZSRR

Wydatki wojskowe zmniejszone o 24 proc.

MOSKWA, 22.2 (PAP). Referując budżet państwowy w ZSRR na rok 1947, minister finansów, Zwierew, stwierdził, iż budżet ten przyczyni się do rozwoju wielu gałęzi gospodarki narodowej i stworzy podstawy finansowe dla rozbudowy transportu, przemysłu hutniczego, opałowego, budowlanego, oraz gospodarstwa wiejskiego.

Zwiększono wydatki na rozwój gospodarczy i kulturalny, natomiast wydatki na siły zbrojne zostały zmniejszone o 24 proc. Wydatki na potrzeby gospodarcze i kulturalne wynoszą 64,3 proc. budżetu, na akcję społeczno-kulturalną przeznaczono 107 miliardów rubli.

Pozycja ta została powiększona o 33 proc. Wydatki na oświatę są wyższe niż przed wojną, wydatki na budowę instytutów badań naukowych wzrosły trzykrotnie.

Budżety republik radzieckich wzrosły o 30 proc.

„DOKUMENTY PRUSKIE"

Pod tym tytułem ukazała się nowa książka EDMUNDA OSMAŃCZYKA, nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik". Nie jest to powieść, ani dzieło literackie. To książka-dokument, pisana językiem prostym, przemawiającym do wyobraźni każdego człowieka. Daje ona w skrócie historię Trzeciej Rzeszy do chwili upadku. Ostatni rozdział zatytułowany „Źródła Czwartej Rzeszy" sygnalizuje powstawanie nowego tworu niemieckiego, który nie wiele się różni od tworu Hitlera i Himmlera.

„Okazuje się, że Niemcy potrafią po mistrzowsku dostosować się do nowych form przy zachowaniu starej treści".

Książka jest już w sprzedaży księgarskiej.

CENA 220 ZŁ.

Demokratycznej polityki zagranicznej

i likwidacji militaryzmu niemieckiego

domaga się kongres brytyjskiej partii komunistycznej

LONDYN, 22.2. (Obsł. wł.) — Agencja Reutera donosi, że poseł William Gallacher otworzył dziś 19 kongres angielskiej partii komunistycznej. Na kongres przybyli delegaci brytyjscy w liczbie 1.800 oraz przedstawiciele ruchu robotniczego szeregu państw, m. inn. Francji, Polski, Bułgarii, Belgii, Norwegii, Kuby i innych. Przybyła również delegacja komunistów niemieckich.

W swym przemówieniu wstępnym zajął się Gallacher szczególnie obecnym kryzysem węglowym. Kongres przyjął rezolucję, potępiającą podróż królewską do Południowej Afryki, poświęcając resztę pierwszego posiedzenia na przemówienia powitalne zagranicznych delegacji. Przemawiał przewodniczący Amerykańskiej Partii Komunistycznej, Foster, a po nim delegat grecki, który oświadczył, że „naród grecki potrafi odróżnić stanowisko narodu brytyjskiego od oficjalnej polityki brytyjskiej".

LONDYN, 22.2. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na 19 dorocznym kongresie brytyjskiej partii komunistycznej wygłosił sekretarz generalny, Harry Pollitt, przemówienie, w którym przedstawił program swej partii.

Harry Pollitt domagał się natychmiastowej reorganizacji rządu Labour Party. Rząd ten prowadził przez dwa lata politykę kompromisu z wielkim kapitałem w kraju, a na terenie zagranicznym kontynuował politykę imperialistyczną, co doprowadziło do tego, że sytuacja W. Brytanii jest obecnie nader poważna.

Partia komunistyczna występuje przeciwko nieznającym skrupułów atakom torysów na rząd Labour Party, lecz równocześnie domaga się reorganizacji tego rządu i uważa, że rząd powinien się oprzeć na ruchu pracy (Labour Movement).

Przechodząc do zagadnień gospodarczych, Harry Pollitt oświadczył, że W. Brytania powinna zająć przodujące miejsce w gospodarczej odbudowie Europy. Powinna ona w tym celu kierować się dwoma zasadami:

1) Złamać hegemonię Niemiec w ciężkim przemyśle.

2) W handlu zagranicznym wyróżniać kraje sojusznicze.

Pollitt stwierdził następnie, że brytyjska partia komunistyczna zmierza do polepszenia stosunków W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim, krajami demokratycznymi i narodami kolonialnymi.

Następnie przedstawił Harry Pollitt 10-punktowy program brytyjskiej partii komunistycznej w sprawach polityki zagranicznej. W programie tym podkreślono konieczność przeprowadzenia denazifikacji Niemiec, reformy rolnej oraz likwidacji trustów w Niemczech. Równocześnie wypowiada się brytyjska partia komunistyczna za politycznym i gospodarczym zjednoczeniem Niemiec.

Pollitt potępił politykę brytyjską w Grecji i domagał się aby rząd brytyjski nie udzielał politycznego, wojskowego ani finansowego poparcia reakcji greckiej.

Pollitt wysunął następnie postulat zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych i politycznych z Hiszpanią gen. Franco.

Omawiając zagadnienia, dotyczące polityki wewnętrznej, Pollitt podkreślił, że główną przyczyną obecnego kryzysu jest marnotrawienie zasobów gospodarczych i rezerw roboczych dla reakcyjnych celów polityki zagranicznej.

Korespondent Reutera podkreśla w swym sprawozdaniu, że Pollitt w przemówieniu swym przedstawił zadania brytyjskich związków zawodowych, w których wielu komunistów zajmuje czołowe stanowiska, w następujących słowach: „Brytyjskie związki zawodowe winny kontynuować swą walkę o: a) podwyższenie stopy życiowej, b) wzrost produkcji, c) techniczną i gospodarczą przebudowę przemysłu".

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE U PREMIERA

Dnia 22 bm., złożył wizytę Premierowi, Józefowi Cyrankiewiczowi, w Prezydium Rady Ministrów, ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, dr Rade Pribicevis.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 22 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediewa.

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 22 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie — p. Arthur Bliss Lane przed jego wyjazdem do Stanów Zjednoczonych.

Tow. Kazimierz Mijal

szefem kancelarii cywilnej

Prez. Rzeczypospolitej

Prezydent R. P. w dniu 20 lutego br. mianował szefem Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dotychczasowego Prezydenta m. Łodzi, tow. Kazimierza Mijala.

Pułkownik Naszkowski

dyrektorem

Biura Prac Kongresowych

Uchwałą Prezydium Rady Ministrów został pułkownik Marian Naszkowski, b. szef polskiej misji wojskowej w Paryżu, mianowany dyrektorem Biura Prac Kongresowych, które jednoczy całokształt prac przygotowawczych do konferencji pokojowej z Niemcami.

Konferencja

amb. Winiewicza

w Departamencie Stanu

NOWY JORK, 22.2. (PAP). Ambasador Polski w Waszyngtonie Winiewicz odbył w Departamencie Stanu konferencję z kierownikiem biura dla spraw europejskich Hiccersonem, podczas której był obecny referent do spraw polskich Elbrick. Rozmowa dotyczyła całokształtu stosunków polsko - amerykańskich.

Wizyta

amb. francuskiego

u amb. Winiewicza

NOWY JORK, 22.2. (PAP). — Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet złożył wizytę ambasadorowi polskiemu w Stanach Zjednoczonych, Winiewiczowi, podczas której omawiana była zawarta ostatnio w Paryżu polsko - francuska umowa kulturalna.

—«o»—

Przyjęcie w Londynie

z okazji święta

Armii Radzieckiej

LONDYN, 22.2. (Obsł. wł.). Z okazji 29. rocznicy Armii Radzieckiej, ambasador ZSRR w Anglii — Zarubin wydał wczoraj wieczorem w ambasadzie radzieckiej w Londynie uroczyste przyjęcie, na którym obecni byli m. inn. angielski minister wojny Bellenger, korpus dyplomatyczny oraz obecni w Londynie delegaci na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Najpotężniejsza zapora przeciw imperializmowi

W 29 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Dziś narody Związku Radzieckiego obchodzą 29 rocznicę powstania Armii Radzieckiej.

Szlaki tej wojny związały ze sobą nierozerwalnie dzieje Armii Radzieckiej z dziejami kraju naszego. Przez ziemie nasze wiodła droga zmagań wolnościowych Armii Radzieckiej z hitleryzmem. Od wyniku tego zmagania zależała sprawa naszego istnienia.

Rola Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Polski jest wydarzeniem, którego przebieg śledziliśmy własnymi oczyma. Jeśli dziś tu i ówdzie, w zaściankach reakcji nie uwiędła jeszcze zupełnie „myśl", że gdyby wyzwolenie nie przyszło od wschodu, to przyszłoby od zachodu — to jest to jedynie świadectwo ubóstwa myślowego tego środowiska. Bezspornych faktów historycznych obalić to nie może.

Nie trzeba bowiem ani zbytnio rozbudzonej wnikliwości politycznej, ani specjalnych studiów wojskowych, aby uświadomić sobie, iż nie tylko wyzwolenie Polski, ale zwycięskie zakończenie wojny z Niemcami hitlerowskimi w ogóle mogło nastąpić jedynie dzięki bohaterstwu i sile Armii Radzieckiej. Nie do pomyślenia byłyby zwycięstwa odniesione na wszystkich teatrach tej wojny, zarówno w Afryce jak i w Belgii, zarówno we Włoszech jak i we Francji bez ciosów zadanych Niemcom na polach bitew pod Moskwą, Stalingradem i Kurskiem.

Oprócz czynników ogólnych, decydujących o wadze każdej armii decydują o potędze Armii Radzieckiej czynniki także nowe. Nowym czynnikiem był duch wolności i poszanowania cudzej wolności, w jakim armię tę wychowali Lenin i Stalin.

Przeświadczenie, że Armii Radzieckiej obce są wszelkie dążenia zaborcze, stało się powszechne. My, Polacy, zdobyliśmy to przeświadczenie ceną niezliczonych ofiar, strumieniami krwi i utratą niepodległości.

Bezpowrotnie odeszły w zaświaty brednie o „czerwonym imperializmie" razem z banialukami o „kolosie na glinianych nogach". Armia Czerwona okazała się nie tylko najpotężniejszą i najdzielniejszą armią — ale również bojownikiem wolności i niepodległości innych narodów.

Nie zapomnieliśmy koterii i ludzi, którzy karmili społeczeństwo nasze zatrutą propagandą faszystowską o rzekomej wrogości Armii Czerwonej do nas, o „misji wschodniej" Polski, o „przedmurzu" itd. Pod osłoną tych oszczerstw made in Berlin zgraja obszarniczo - kartelowa i mędrcy sanacji i Ozonu wydali kraj na łup hitlerowców. W cieniu tej propagandy, hordy hitlerowskie podpełzły do naszych granic, by we wrześniu ruszyć na nie armiami Brauchitschów i Guaderianów, by potokami krwi zalać kraj, by siecią kominów krematoryjnych pokryć ziemię polską i w fabrykach śmierci przystąpić do realizacji szatańskiego planu wyniszczenia całego narodu polskiego.

W ciężkiej walce z okupacją hitlerowską naród nasz znalazł w Armii Czerwonej wiernego sojusznika. Z pomocą Armii Radzieckiej powstały i uzbroiły się w Związku Radzieckim jednostki I Armii Polskiej, która walczyła razem z nią o wolność Polski. Dzięki niej przede wszystkim wolna jest dzisiaj ziemia ojczysta. Dzięki niej uniknęły losu Warszawy dziesiątki miast i tysiące wsi polskich. Droga bojowa Armii Radzieckiej była w pełnym tego słowa znaczeniu drogą wolności Polski.

Byłoby jednakże błędem przypuszczać, że to dopiero podczas tej wojny, prowadzonej przez Związek Radziecki przeciwko jego śmiertelnemu wrogowi stała się Armia Radziecka bojownikiem wolności innych narodów.

Umiłowanie wolności własnej i uszanowanie wolności innych narodów jest integralną częścią ducha Armii Radzieckiej od pierwszej chwili jej powstania. Na taki charakter Armii Radzieckiej złożyły się przede wszystkim pokojowe dążenia Związku Radzieckiego — którego narody weszły na drogę socjalistycznego budownictwa nie znającego zaborczych pragnień.

Pragnieniem narodów Związku Radzieckiego było i pozostaje pokojowe budownictwo ich socjalistycznej ojczyzny. Toteż armia zorganizowana przez te narody miała za zadanie jedynie obronę swego kraju przed zakusami obcych imperializmów. To uczyniło z niej najpoważniejszą siłę antyimperialistyczną, to sprawiło, że w czasie wojny okazała się najwierniejszym sojusznikiem narodów walczących o swą wolność.

Nie tylko zresztą w czasie wojny. Jeśli dziś polityka Związku Radzieckiego dąży wszystkimi siłami do utrwalenia zdobytego pokoju, jeśli potęga Związku Radzieckiego jest najpoważniejszą zaporą dla odrodzenia się agresywnych tendencji imperialistycznych — to duch pokoju i współpracy międzynarodowej ogarnia również Armię Radziecką. Jeśli Związek Radziecki dąży do ograniczenia zbrojeń, to ten sam duch umiłowania pokoju przyświeca jego Armii Radzieckiej.

Jesteśmy również głęboko zainteresowani w utrzymaniu i utrwaleniu pokoju. Zdajemy sobie sprawę ze zniszczeń gospodarczych, biologicznych, z wyczerpania naszego narodu w ostatniej wojnie. Mamy przed sobą wielkie możliwości właśnie pokojowego rozwoju. Nie mamy żadnych tendencji zaborczych. Zadania jakie przed nami stoją — to budownictwo pokojowe, jedyna droga do dobrobytu i świetności kraju.

Jeśli pokolenie nasze ma wykonać zadania, jakie przed nim stanęły, jeśli ma zagospodarować Ziemie Odzyskane, jeśli realizacją Planu Trzyletniego mamy stworzyć podstawy naszego dobrobytu i dalszego rozwoju gospodarczego, jeśli odrobić mamy zacofanie techniczne, przemysłowe i kulturalne, jakie odziedziczyliśmy po rządach reakcji — to podstawowym warunkiem dla wykonania tych gigantycznych zadań jest utrzymanie pokoju.

Tak samo, jak my, pragną pokoju narody świata, pragną pokoju wszystkie narody słowiańskie, pragnie pokoju i możliwości dalszego budownictwa socjalistycznego — Związek Radziecki.

Dlatego też nie tylko przeszłość splotła dzieje nasze z dziejami Armii Radzieckiej, ale także teraźniejsze wspólne nasze dążenia pokojowe.

W wyniku tej wojny dokonaliśmy historycznego wyrównania naszych rachunków terytorialnych z Niemcami. Odzyskaliśmy ziemie, zagrabione nam w ciągu wielu stuleci niemieckiego „Drang nach Osten". Gwarancja naszego wiecznego utrzymania się na tych ziemiach leży nie tylko w naszej własnej sile politycznej i zbrojnej, lecz także w potędze Związku Radzieckiego i jego armii. Więc także przyszłość splata nasze dzieje.

Zrozumienie wagi Związku Radzieckiego i jego Armii dla sprawy zabezpieczenia się przed ewentualnym odrodzeniem imperializmu niemieckiego jest podstawą polityki wszystkich narodów słowiańskich. Bowiem zarówno doświadczenia przeszłości,jak i proniemieckie tendencje, zaznaczające się w niektórych środowiskach reakcyjnych na Zachodzie narzucają narodom słowiańskim konieczność dalszego zacieśniania więzów solidarności.

Wojna obecna ujawniła w całej rozciągłości, jak szkodliwą była dla Polski teoria „przedmurza". O naszej obecnej polityce państwowej decyduje rozum polityczny i umiejętność słusznej oceny sił własnych i cudzych. Zdajemy sobie sprawę, iż w interesie naszego bezpieczeństwa, w interesie zabezpieczenia możliwości pokojowej pracy nad odbudową i rozbudową naszego kraju, leży utrwalenie tych więzów serdecznej przyjaźni, jakie zawiązane zostały w okresie wyzwoleńczej walki Armii Radzieckiej z śmiertelnym wrogiem Polski — hitleryzmem.

Przebieg końcowego posiedzenia

pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego

Po otwarciu posiedzenia, powołaniu sekretarzy i usprawiedliwieniu nieobecności posłów, Marszałek udziela głosu sprawozdawcy Komisji Specjalnej, posłowi Sokorskiemu.

Dyskusja przed drugim i trzecim czytaniem projektu amnestii

Mówca oświadcza, że Komisja po rozważeniu poprawki posła Korbońskiego, postanowiła przedstawić nowe brzmienie punktu 9, art. 10. Nowa redakcja ma na celu, żeby zupełnie jasno i wyraźnie powiedzieć, że ci, którzy znajdują się za granicą, tylko w wypadku bezpośredniego należenia do przestępnego związku lub porozumienia, mają obowiązek dopełnić czynności, przepisanych ze zgłoszeniem się i ujawnieniem. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie fałszywych plotek, że każdy repatriant podlega obowiązkowi zgłoszenia się, ponieważ coś ma na sumieniu. Dalsza poprawka zmierza do wyłączenia spod dobrodziejstwa amnestii tych, którzy w obozach odosobnienia dręczyli osadzonych tam za przekonania polityczne.

Poza tym Komisja proponuje, aby Sejm Ustawodawczy zwrócił się do Rządu o rozłoczenie wraz z czynnikami społecznymi opieki nad podlegającymi ustawie amnestyjnej, a zwłaszcza nad młodzieżą.

Jeżeli chodzi o pozostałe wnioski posła Korbońskiego, sprawozdawca proponuje w imieniu Komisji — odrzucić je.

W głosowaniu, poprawki zgłoszone przez Klub posłów PSL. upadły większością głosów.

Izba przystąpiła z kolei do głosowania ustawy amnestyjnej w drugim czytaniu. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu jednomyślnie przy długotrwałych oklaskach całej Izby.

Poseł **Langer** (SL) wnosi o przystąpienie do trzeciego czytania ustawy amnestyjnej. Przed rozpoczęciem debaty Marszałek udziela głosu posłowi Mikołajczykowi (PSL), który składa oświadczenie, że mimo odrzucenia poprawek PSL, Klub jego głosować będzie za całością ustawy. Mówca stwierdza, że Klub PSL potępiając akcję nielegalną, terror i mord bratobójczy — zostanie zawsze wierny powyższym zasadom.

Poseł **Wachowicz** (PPS) stwierdza, że amnestia wzmocni nie tylko nasz rząd, ale wzmocni również naszą wewnętrzną spoistość. W dalszym ciągu swego przemówienia, poseł Wachowicz stwierdza, że przedstawiciel PSL. poseł Korboński, wygłosił wczoraj przemówienie daleko odbiegające od atmosfery, panującej w Komisji. To zmusza posła Wachowicza do polemizowania ze stanowiskiem PSL. Podziemie zostało zrodzone z teorii dwóch wrogów, z teorii, że dla Polski są jednako wrogie Związek Radziecki i Niemcy hitlerowskie — podkreśla mówca. Ale tej teorii dwóch wrogów, nikt nie zrodził tu w Polsce, mogła się ona zrodzić w miejscu odległym od wojny. Jeżeli teraz przedstawiciele PSL mówią o sympatiach dla podziemia, a jednocześnie deklarują sympatie dla Związku Radzieckiego, to wydaje mi się, że jest to zmiana języka politycznego.

Poseł Korboński — ciągnie dalej mówca — mówił wczoraj w formie żartobliwej i pytał, co będzie robić bezpieczeństwo, jeżeli podziemie zostanie zlikwidowane, z kim będzie wiązać się PSL. Poseł Wachowicz żartobliwie oświadcza: „Proponuję, żeby panowie zrobili na złość bezpieczeństwu i postarali się razem z nami zlikwidować podziemie. Likwidując definitywnie polskie podziemie, mogą panowie spokojnie przed władzami bezpieczeństwa w Polsce postawić widmo bezrobocia".

W zakończeniu poseł Wachowicz wyraża przekonanie, że wszystkie czynniki administracji państwowej i sądownictwa wykonają rzetelnie przepisy o amnestii, zgodnie z intencjami rządu i Sejmu Ustawodawczego. Dlatego Klub parlamentarny PPS głosować będzie w całości za ustawą amnestyjną.

Poseł **Frankowski** (Klub Katolicko-Społeczny), apelował do całej Izby, aby przy sprawie uchwalania ustawy amnestyjnej wykazała zgodę, harmonię i jednomyślność.

Przemówienie tow. Ochaba

Poseł **Ochab** (PPR), powitany oklaskami stwierdza na wstępie, że wczorajsze wystąpienie posłów PSL w sprawie amnestii różni się bardzo od wystąpienia dzisiejszego. Byłoby pożądane, gdyby ten, do pewnego stopnia nowy ton, jaki w sprawie amnestii wniósł dziś poseł Mikołajczyk, był stały, szczery i zgodny z praktyką PSL. Nie możemy jednak przyjąć z zaufaniem dzisiejszego oświadczenia posła Mikołajczyka i będziemy cierpliwie czekać, jakie nastąpią czyny.

Poseł Ochab oświadcza, że niewątpliwie część odpowiedzialności za działalność podziemia, i to poważna w naszym zrozumieniu, spada na kierownictwo PSL, zarówno w ostatnim okresie, jak i w tych przełomowych dniach, kiedy partie robotnicze budowały zręby państwowości polskiej.

W dalszym ciągu mówca przechodzi do sprawy opieki nad amnestionowanymi i oświadcza, że w Zagłębiu Śląskim i Dąbrowskim zainicjowaliśmy powstanie Komisji opieki nad korzystającymi z dobrodziejstw amnestii w ramach Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej. Robimy to w przekonaniu, że w ten sposób utrudnimy odradzanie się podziemia.

Poseł Ochab przytacza następnie ustępy przemówienia posła Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej, w których mówi on, co by to było, gdyby zwyciężył w wyborach poseł Mikołajczyk, za którym przyszedłby gen. Anders, stworzono by Berezę i powrócono do znanych nam stosunków sanacyjnych.

Mimo, że robotnicy i chłopi — kończy mówca — zdają sobie sprawę z tego, że podziemie nie zniknie całkowicie, że wróg demokracji będzie nadal usiłował szerzyć dywersję, to jednak klasa robotnicza znajduje głębokie zrozumienie dla sprawy amnestii i wierzy, że ułatwi ona oderwanie od podziemia tych wszystkich ludzi, których interesy nie wiążą się z obozem przeciwnym.

Ostatni w dyskusji nad sprawą ustawy o amnestie zabiera głos poseł **Dura (SL), który imieniem Klubu parlamentarnego** SL stwierdza, iż Klub jego głosować będzie w trzecim czytaniu za całością ustawy łącznie z poprawkami Komisji.

W głosowaniu cała Izba bez wyjątku przyjęła ustawę o amnestii.

Dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego — sprawozdania Komisji Prawniczej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Sprawozdanie składa poseł **Domiński**. Stwierdza on, że projekt jest całkowicie zgodny z ustawą konstytucyjną. Komisja stanęła na stanowisku przyjęcia projektu rządowego. Poseł Domiński wnosi o przyjęcie przez Izbę projektu ustawy w brzmieniu rządowym.

Przemówienie posła tow. Langego

W imieniu Związku Parlamentarnego socjalistów polskich zabiera głos poseł **Oskar Lange**, który porusza zagadnienie bardzo mocno związane z pełnomocnictwami, jakie Sejm udziela Rządowi — mianowicie zagadnienia polskiej polityki zagranicznej. Poseł Lange następująco ujmuje dezyderaty polityki zagranicznej.

Zasadniczym celem polityki zagranicznej jest utrzymanie niepodległego bytu narodu polskiego. Jest to uwarunkowane utrzymaniem pokoju i dlatego pierwszym założeniem naszej polityki zagranicznej musi być polityka pokoju.

Liczba tych, którzy oczekują dobra Polski od nowego konfliktu międzynarodowego topnieje z dnia na dzień i przytłaczająca większość narodu wie, że przyszłość i niepodległość kraju uwarunkowana jest utrzymaniem pokoju powszechnego.

Dążąc do pokoju — musimy przede wszystkim dążyć do umocnienia współpracy wielkich mocarstw; musimy też szukać współpracy z elementami społeczno - postępowymi na całym świecie, jak również do popierania i rozbudowy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Z drugiej strony musimy dążyć do likwidacji resztek faszyzmu, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu świata. Ważna też jest podjęta obecnie akcja rozbrojeniowa.

Prowadząc politykę pokoju musimy jednak wciąż pamiętać o niebezpieczeństwie agresji niemieckiej. I dlatego nasza polityka zagraniczna musi zmierzać do zabezpieczenia Polski i świata przed taką agresją. Z wielkim niepokojem obserwujemy odradzanie się w różnych krajach i środowiskach nowych tendencji proniemieckich, które chciałyby odbudować silne militarnie Niemcy.

Politykę zabezpieczenia się przed ponowną agresją niemiecką w dużym stopniu ułatwia potężne narzędzie, którego Polska nie posiadała dawniej, a zwłaszcza w roku 1939. Jest to nasz polityczny sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Mówca zwraca się w tym miejscu do Rządu z oświadczeniem, że jego Klub oczekuje kontynuowania i pogłębienia **tego sojuszu.**

Wówczas możemy być spokojni — ciągnie mówca — że tragiczne dni września 1939 r. więcej się nie powtórzą.

Chcemy współpracować politycznie i gospodarczo z całym światem. Z wielkim zadowoleniem przyjmujemy akcję Rządu w kierunku odnowienia przystosowania do nowych warunków i pogłębienia sojuszu z Francją. Chcemy również kontynuowania naszego sojuszu z W. Brytanią oraz historycznej przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi. Mamy nadzieję, że ręka, którą wyciągamy dziś na Zachód, będzie przyjęta. Ręka ta była w ciągu ostatnich dwóch lat niejednokrotnie odtrącana — nie z naszej jednak winy. Pewne koła liczyły na to, że taką lub inną akcją mogą wpływać na naszą politykę wewnętrzną. Nadzieje te okazały się płonne. Stabilizacja wewnętrzna, jaką osiągnęliśmy, ułatwi nam niewątpliwie współpracę z całym światem.

Należy wierzyć, że nasza ręka współpracy, jaką wyciągamy, nie będzie odtrącona. Nie będzie też odtrącona dlatego, że Polska odgrywa dziś w Europie rolę zbyt poważną, aby jej przyjaźń można było lekkomyślnie odrzucać.

Ze sprawą zabezpieczenia się przed agresją niemiecką wiąże się kwestia naszych granic zachodnich. Oczekujemy tu od Rządu stanowiska twardego, a nawet, jeśli potrzeba, bezwzględnego.

W tej kwestii nie było i nie będzie kompromisu. Ziemie zachodnie bowiem — to nie tylko kwestia granic — to kwestia zdolności do niepodległego bytu Polski. Nie chcemy nowego Księstwa Warszawskiego — chcemy Polski silnej, zdolnej do samodzielnego bytu. Granice zachodnie są również gwarancją zabezpieczenia Polski i świata przed ponowną agresją Niemiec na Wschód. Pamiętamy, że i zachodni sąsiedzi Niemiec padli również ofiarą ich agresji i chcemy pomoc tym państwom, a szczególnie Francji do stworzenia warunków, w których nie będzie agresji niemieckiej również i na Zachodzie. Dlatego z całą sympatią odnosimy się do poczynań Francji w tym kierunku.

Jednakże musimy podkreślić, że agresji niemieckiej na Zachodzie można uniknąć tylko wówczas, gdy niemożliwa będzie agresja na Wschodzie.

Dlatego, popierając żądania zachodnich sąsiadów Niemiec, zwłaszcza Francji, oczekujemy od nich pełnego poparcia naszych żądań i naszego stanowiska w sprawie granic zachodnich Polski.

Kwestia Ziem Odzyskanych leży w interesie całego świata nie tylko dlatego, że uniemożliwia ponowną agresję niemiecką, ale i dlatego, że przyczynia się do likwidacji społecznych podstaw imperializmu niemieckiego, do likwidacji tradycji Prus, do likwidacji klasy junkierskiej oraz ciężkiego przemysłu niemieckiego.

W dalszym ciągu mówca podnosi znaczenie nowej bazy gospodarczej, jaką stanowi dla Polski Śląsk i Wybrzeże morskie oraz wskazuje w związku z tym, że po dokonaniu wielkich reform społecznych — otworzyły się przed narodem polskim nowe możliwości rozwoju przemysłowego i gospodarczego.

Mówiąc o przemianach społecznych, jakie zaszły w środkowej i wschodniej **Europie, poseł Lange stwierdza, że się** zar gatunkowy w Europie, w której dawniej centrum gospodarczym i politycznym były Niemcy — przesunął się obecnie na Wschód. Konsekwencją tego musi być dążenie do wzmocnienia rozwoju tej części Europy, co wymaga ścisłej współpracy Polski z narodami słowiańskimi.

W zakończeniu mówca oświadcza, że przedstawione zasady są nie tylko stanowiskiem PPS, ale stanowiskiem całego Sejmu. Mogą być pewne różnice na temat polityki wewnętrznej i jest to normalne, ale naród polski jest jeden i zjednoczy się niewątpliwie w dziele budowy silnej, niepodległej Polski.

Poseł **Bocheński** uzasadnia stanowisko Klubu Katolicko - Społecznego, który wstrzymuje się od głosowania nad projektem ustawy.

Poseł **Garncarczyk** (SL) wyraża nadzieję, że Rząd oceni należycie wkład wsi w budowę dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Wysiłki Rządu winny pójść w kierunku jak najsilniejszego cementowania jedności robotniczo - chłopskiej.

Mówca stwierdza, że SL darzy Rząd pełnym zaufaniem i Klub poselski SL głosować będzie w całości za ustawą.

Z kolei poseł **Wągrowski** (PPR) oświadcza, że Klub parlamentarny PPR głosować będzie za ustawą.

Podobne oświadczenie imieniem Klubu parlamentarnego SD składa także poseł **Wenclik.**

Po zakończeniu dyskusji poseł **Domiński**, jako referent Komisji Prawniczej, zabiera ponownie głos, podkreślając, że debata wykazała, iż Rząd, który wniósł projekt ustawy o pełnomocnictwach, posiada zaufanie olbrzymiej większości Izby.

Poseł Domiński proponuje przeprowadzenie głosowania nad ustawą.

Izba przyjęła ustawę o pełnomocnictwach w drugim i trzecim czytaniu ogromną większością głosów.

Uchwalenie deklaracji i apelu

W następnym punkcie porządku dziennego projekt deklaracji praw obywatelskich referuje poseł **Hochfeld.** Stwierdza on, że deklaracja ma na celu zadokumentowanie, iż duch, jaki będzie panował w pracach ustawodawczych i konstytucyjnych Izby, będzie duchem praw i wolności obywatelskich.

Projekt deklaracji Izba przyjęła jednogłośnie.

W trzecim punkcie porządku dziennego poseł **Wende** referuje projekt uchwały Sejmu w sprawie wystosowania apelu do Polaków zagranicą. Projekt zostaje przyjęty jednomyślnie.

Poza porządkiem dziennym posłanka **Chorażyna** (PSL) składa wniosek nagły w sprawie wezwania Prezesa Rady Ministrów do dopilnowania zgodnego z przepisami publikowania sprawozdań z obrad Sejmu.

Izba wypowiada się ogromną większością przeciw nagłości wniosku posłanki Chorażyny.

Następnie Marszałek Sejmu odczytuje zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego 1947 roku o zamknięciu sesji Sejmu Ustawodawczego i — na podstawie tego zarządzenia — **zamyka obrady.**

Wielkie zwycięstwo Armii Radzieckiej

przejdzie na zawsze do historii światowej

Spisek hitlerowski przeciwko pokojowi zmierzał do ustanowienia panowania faszystowskich Niemiec na obu półkulach. „Trzeba wszelkimi środkami starać się, by Niemcy podbiły świat“ — mówił Hitler. „Wyprzeć i wytępić słowiańskie narody — Rosjan, Polaków, Czechów, Słowaków, Bułgarów, Ukraińców i Białorusinów, rozbić Francję, zdobyć Holandię i Belgię, rzucić na kolana Anglię“ — takie były plany hitlerowców. Ich fantazja malowała obraz Europy, w której słowiańska ludność Czech, Moraw i Polski zostanie zastąpiona Niemcami. Rosyjską ludność wysiedli się za Ural, a opróżnione tereny staną do dyspozycji niemieckich osadników. Królewiec stanie się centralnym miastem „Nordlandu“, a Kraków — „Südlandu“. Państwa europejskie, położone na wybrzeżu oceanu, miały zostać ośrodkami produkcji rolnej i drobno-przemysłowej.

Niemcy nie taili przed nikim, że podbicie Europy uważają za wstęp do podboju Azji i Afryki. W swych wojskowych i politycznych planach przewidywali również podbój Stanów Zjednoczonych, by ustanowić faszystowski „nowy porządek“ na całym świecie.

Latem 1941 roku niemal połowa Europy zdeptana była butami niemieckich żołnierzy. Niemcy panoszyli się od Morza Śródziemnego i Atlantyku aż po północne krańce Skandynawii. Niemieckie wojska znajdowały się na odległość armatniego strzału od wysp Wielkiej Brytanii. Hitlerowcy przekonani byli, że ich plany są bliskie urzeczywistnienia. Toteż cała cywilizowana ludzkość z zapartym oddechem śledziła olbrzymią bitwę, jaka rozgorzała na ogromnym froncie radziecko-niemieckim. Od wyniku tej bitwy zależał los świata.

Zwycięstwo Radzieckiej Armii pod Moskwą przyniosło światu pierwszy promień nadziei. Pogrom najlepszych niemieckich wojsk pod murami radzieckiej stolicy rozwiał stworzoną przez hitlerowców legendę o niezwyciężoności niemieckiej armii. Była to pierwsza wielka porażka Niemców w drugiej wojnie światowej. Świat przekonał się, że Armia Radziecka stanowi potężną siłę, zdolną nie tylko ostać się pod naporem wojsk napastnika, ale i zadawać miażdżące ciosy.

W rok później, w gigantycznej bitwie pod Stalingradem, zadała Radziecka Armia hitlerowskim Niemcom drugą wielką klęskę, po której wojska niemieckie nie zdołały się już podnieść. I o ile bitwa pod Stalingradem była zapowiedzią zmierzchu hitlerowskiej armii, o tyle rozgorzała latem 1943 roku bitwa pod Kurskiem, postawiła ją przed katastrofą. Wyczerpała się ofensywna siła niemieckiej armii. „Plan Barbarossa“, z którym hitlerowcy związali urzeczywistnienie całego swego programu podbojów — zawiódł. Radzieckie państwo stało się w oczach całego świata potężną twierdzą demokracji w walce przeciw faszyzmowi, siłą, która zagrodziła drogę machinie wojennej hitlerowskich Niemiec, wobec której bezsilnymi okazały się inne kraje demokratyczne.

Armia radziecka nie tylko wyrzuciła wroga z granic sowieckiego państwa, ale udzieliła także ogromnej pomocy innym narodom. Sukcesy Radzieckiej Armii dały antyhitlerowskiej koalicji możność rozwinięcia sił, dały Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii możność przygotowania się do decydujących działań przeciw wspólnemu wrogowi.

W przeciągu całej wojny — front radziecko-niemiecki ściągnął najpoważniejsze i najlepsze siły hitlerowskiej armii. W roku 1941 wojska radzieckie wiązały 170 wrogich dywizji, a w 1942 roku — nie mniej niż 240, w 1943 roku — 257 dywizji Niemców i ich satelitów. Nawet w roku 1944, kiedy w Zachodniej Europie wojska Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przeszły do szerokich operacji wojennych, Armia Radziecka wiodła nadal bój z głównymi siłami wroga, liczącymi ponad 200 dywizji. Także i w roku 1945 przeciwko Radzieckiej Armii walczyły główne siły wroga. Ale nie dość na tym. W rezultacie miażdżących ciosów wojsk radzieckich, zmuszone było niemieckie dowództwo przerzucić dziesiątki dywizji na front sowiecko-niemiecki, ogołacając całe odcinki na innych frontach. Ta okoliczność dopomogła anglo-amerykańskim wojskom do rozwinięcia skutecznego natarcia na Zachodzie.

Miażdżące ciosy, zadawane w ciągu wojny przez Armię Radziecką wojskom hitlerowskich Niemiec i ich satelitów, doprowadziły do rozpadu skleconego przez faszystowskie Niemcy bloku. W wyniku potężnych uderzeń Armii Radzieckiej odpadły stopniowo od faszystowskiego bloku: Finlandia, Rumunia, Bułgaria i Węgry. Niemiecka machina wojenna, naderwana klęskami na sowiecko-niemieckim froncie, nie była w stanie udzielić poparcia swemu sprzymierzeńcowi włoskiemu, który straciwszy również znaczne siły na sowiecko-niemieckim froncie, w krytycznym dla siebie momencie nie mógł stawić skutecznego oporu anglo-amerykańskim wojskom i pod ciosami sojuszniczych wojsk odpadł od faszystowskiej osi.

Jak wiadomo — w chwili zakończenia wojny z Niemcami, wojska radzieckie stały na brzegu Łaby. Wiodąc boje wspólnie z armią Odrodzonej Polski, przepędziły one niemiecką armię z Polski. Wojska radzieckie oswobodziły Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Węgry, toczyły boje na terytorium Norwegii i pomogły armii marszałka Tito przegnać Niemców z Jugosławii.

Militarne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami uwieńczyło wiekową walkę słowiańskich narodów przeciw niemieckim najeźdźcom. Niemiecka polityka „Drang nach Osten“, zagrażająca bytowi słowiańskich narodów, poniosła ostateczną klęskę. Zwycięstwo stworzyło realną podstawę dla niepodległości i rozkwitu słowiańskich narodów w ramach demokratycznego ustroju.

Po rozbiciu hitlerowskich Niemiec skierował Związek Radziecki swoje wysiłki ku pokonaniu japońskiego napastnika. Amerykański generał Chenault, analizując przebieg wojny przeciw Japonii, ocenił doniosłą rolę Związku Radzieckiego, oświadczając: „Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciw Japonii stanowiło decydujący czynnik, który przyśpieszył zakończenie wojny na oceanie Spokojnym. Nastąpiłoby to nawet w wypadku gdyby nie zastosowano bomb atomowych. Błyskawiczne uderzenie, zadane Japonii przez Armię Radziecką, zamknęło okrążenie i przyczyniło się do powalenia Japonii na kolana“.

Radziecka Armia odegrała decydującą rolę w zniszczeniu hitleryzmu i japońskiego militaryzmu. W świadomości milionów prostych ludzi na całym świecie — Radziecka Armia zdobyła sobie szacunek i autorytet swym bohaterstwem i oddaniem dla sprawy wolności narodów.

Armia Radziecka stała się ucieleśnieniem wszystkich wielkich nadziei Europy. Bez niej wojna byłaby przegrana, a boje, które objęły kontynent, rozszerzyłyby się na całą kulę ziemską. Bez niej Europa cierpiałaby pod hitlerowskim jarzmem. Nasz podziw dla bohaterstwa i wielkości Armii Radzieckiej nigdy nie będzie zbyt wielki.

Wielki wyczyn Armii Radzieckiej przejdzie na zawsze do historii światowej.

K. Sawicki

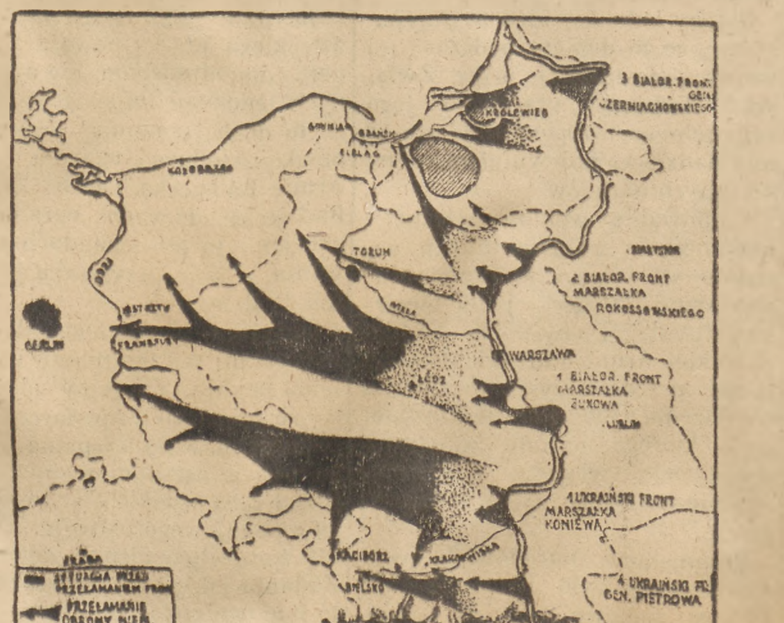
3 BIAŁOR. FRONT GEN. CZERNIACHOWSKIEGO
KRÓLEWIEC
GDAŃSK
GDYNIA
ELBLĄG
KOŁOBRZEG
TORUŃ
BIAŁYSTOK
2 BIAŁOR. FRONT MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO
STETTIN
FRANKFURT
BERLIN
ODRA
WARSZAWA
ŁÓDŹ
1 BIAŁOR. FRONT MARSZAŁKA ŻUKOWA
LUBLIN
1 UKRAIŃSKI FRONT MARSZAŁKA KONIEWA
RACIBÓRZ
KRAKÓW
BIELSKO
4 UKRAIŃSKI FR. GEN. PIETROWA
PRAGA
SYTUACJA PRZED PRZEŁAMANIEM FR.
PRZEŁAMANIE OBRONY NIEM.
ROZWINIĘCIE NATARCIA
OKRĄŻONE UGRUPOWANIA NIEPRZYJACIELA

12 stycznia 1945 roku wojska marsz. Koniewa przełamały obronę niemiecką na Wiśle. 14. stycznia ruszyły do natarcia na warszawskim odcinku frontu wojska I Frontu Białoruskiego, w składzie którego walczyła I armia W.P.

Ofensywa radziecka rozwijała się błyskawicznie — 17 stycznia odzyskała wolność Warszawa. 18 — Częstochowa, 19 — Kraków i Łódź. 23—Bydgoszcz. Tego samego dnia wojska radzieckie dotarły do Odry. zaś 26 — do Bałtyku (Rokossowski)

Oto daty wyzwolenia pozostałych ważniejszych miast polskich: 25.1 Gliwice. 27.1 — Sosnowiec, 28.1 — Katowice. 1.2 — Toruń. 23.2 — Poznań. 4.3 — Koszalin. 6.3 — Grudziądz. 18.3 — Kołobrzeg. 28.3 — Gdynia. 30.3 — Gdańsk. 26.4 — Szczecin

W brytyjskiej strefie okupacyjnej

Polacy pracują pod kontrolą niemiecką

Jak donoszą z miasta Muenster, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, użyto tam do robót przy usuwaniu gruzów Polaków, Ukraińców i Łotyszów.

Prasa niemiecka pisze z nieukrywanym zadowoleniem, że ci najemnicy pracują ciężko, a robota ich daje doskonałe wyniki.

Należy dodać, że praca odbywa się pod kontrolą i za wynagrodzeniem niemieckim.

Jak donosi prasa berlińska, minister odbudowy kraju Schleswig-Holstein oświadczył, że uchodźcy, a wśród nich i Polacy, którzy pozostaną w Niemczech, będą mogli ubiegać się o obywatelstwo niemieckie! (w)

Powodzenie konferencji moskiewskiej

zależeć będzie od gotowości Wielkich Mocarstw

do wypełnienia przyjętych przez nie zobowiązań

MOSKWA, 22.2 (PAP). Agencja „TASS“ stwierdza, że podpisanie traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec —Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią, zostało przyjęte z zadowoleniem przez opinię demokratyczną na całym świecie.

Jest to wielki i cenny dorobek, zmierzający do ugruntowania pokoju bo, chociaż podpisane umowy nie są pozbawione wad, odpowiadają one na ogół interesom pokoju i bezpieczeństwa. Jednakże podpisanie tych traktatów pokojowych stanowi dopiero pierwszy krok na trudnej drodze do zapewnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Następnym krokiem będzie rozwiązanie zagadnienia niemieckiego, któremu poświęcona będzie najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych. Od sposobu rozwiązania tego zagadnienia zależy bardzo wiele. Jeszcze w lipcu ub. r., minister Mołotow, oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, że nadeszła chwila, kiedy musimy zastanowić się nad przyszłymi losami Niemiec i opracować traktat pokojowy z Niemcami.

Minister Mołotow, sformułował wtedy wytyczne, którymi winny kierować się państwa sprzymierzone. Nie polegają one na tym, by zniszczyć Niemcy, lecz, aby przekształcić je w państwo demokratyczne i pokojowe, posiadające zarówno rolnictwo, jak i przemysł, oraz handel zagraniczny, ale pozbawione możliwości rozpętania nowej wojny napastniczej. Przed rozwiązaniem tego zagadnienia Niemcy nie mogą powrócić do rodziny narodów, miłujących pokój.

Podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, przede wszystkim nastąpi przegląd już dokonanych w tym celu posunięć. W związku z tym wyjaśni się, do jakiego stopnia zostały wypełnione i nadal są realizowane postanowienia konferencji poczdamskiej.

Jak wiadomo, postanowienia poczdamskie przewidywały demilitaryzację Niemiec, rozbrojenie wojskowe i gospodarcze, likwidację trustów i monopoli, oraz wykorzenienie faszyzmu i wszystkich jego wpływów. Niestety, należy skonstatować, że państwa, okupujące zachodnie Niemcy, nie uczyniły wszystkiego, co do nich należy dla zrealizowania powyższych wytycznych.

Czynniki reakcyjne, posiadające niemałe wpływy na politykę państw anglosaskich, wszelkimi sposobami starają się przeciwdziałać realizacji postanowień poczdamskich. Dążą one do zachowania potencjału wojenno - przemysłowego Niemiec, oraz do utrudnienia denazyfikacji i demilitaryzacji. Inspiratorzy tej polityki nie są zainteresowani w tym, by Niemcy przekształciły się w państwo pokojowe i demokratyczne.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w Niemczech, świadczy o tym, że podczas dyskusji nad zagadnieniem niemieckim na konferencji ministrów spraw zagranicznych, wyłonią się duże trudności. Reakcyjna prasa zagraniczna przesądza te trudności i stara się przedstawić sprawę tak, jak gdyby zagadnienie niemieckie było nie do rozwiązania.

Warto przypomnieć, że ta sama prasa przepowiadała niemożliwość dojścia do porozumienia ministrów spraw zagranicznych, w okresie przygotowywania traktatów pokojowych z Włochami i b. satelitami Osi. Trudności zostały przezwyciężone przede wszystkim dzięki wielkim wysiłkom delegacji radzieckiej. Osiągnięto ostatecznie porozumienie, które umożliwiło podpisanie traktatów pokojowych.

Szybkość przezwyciężenia trudności w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego zależeć będzie od gotowości, którą wykaża wielkie mocarstwa w wypełnieniu swych zobowiązań, zmierzających do zniszczenia i wykorzenienia wszelkich tendencji agresywnych w Niemczech.

Rozbiórka dwóch fabryk dynamitu

w amerykańskiej strefie okupacyjnej

LONDYN, 22,2 (PAP). — W sobotę, dnia 22 bm. wydział odszkodowań amerykańskiego zarządu wojskowego podał do wiadomości, że dokonano rozbiórki 2 fabryk materiałów wybuchowych w amerykańskiej strefie okupacyjnej przeznaczonych na odszkodowania.

Urządzenia fabryki Hess Lichtenau w pobliżu Kassel mają być przydzielone Albanii, Belgii, Danii, Francji, Wielkiej Brytanii, Grecji, Luksemburgowi, Czechosłowacji i Jugosławii. Instalacje zaś fabryki w Ebenhausen w pobliżu Ingelstadt mają być przyznane Belgii, Danii, Francji, Grecji, Holandii i Czechosłowacji. Część urządzeń zostanie zniszczona.

TYDZIEŃ
WIELKI TYGODNIK
STOŁECZNY
przynosi w ostatnim numerze:

● WYWIAD Z AMBASADOREM OSKAREM LANGE
● K. Z. SKIERSKI: — FAKTY I CYFRY MONTE CASINO
● NOWE DROGI OBOZU KATOLICKIEGO
(Rozmowa z Bolesławem Piaseckim).

Poza tym piszą: St. Grodzieńska. Jan Huszcza, Jerzy Wyszomirski i in.
Rysują: E. Bartłomiejczyk, K. Baraniecki, K. Gruss, G. Kuczborska, J. Zaruba, J. Żebrowski. 364

CENA EGZ. 12 Zł. DO NABYCIA WSZĘDZIE

Przed konferencją moskiewską

„Tribune des Nations“

o słuszności żądań polskich

„Czego sobie życzą sąsiedzi Niemiec? — oto jest tytuł artykułu Cazenave'a, zamieszczonego w „Tribune des Nations“.

Omawiając żądania Polski, Cazenave przedstawia zalety nowej granicy polsko - niemieckiej i zwraca szczególną uwagę na jej strategiczny charakter. Podkreśla on, że cała opinia słowiańska chce skończyć raz na zawsze z niebezpieczeństwem ekspansji germańskiej. Cazenave aprobuje całkowicie politykę wysiedlenia Niemców z Polski.

„W każdym razie — kończy autor —historyk będzie musiał stwierdzić, że na konferencji moskiewskiej nastąpiło przede wszystkim olbrzymie odepchnięcie germanizmu, który w jednym momencie stracił rezultaty tysiąca lat podbojów, dokonanych ogniem i mieczem“.

—«o»—

„Pomyślny bilans odbudowy Polski“

Pod takim tytułem piszą poczytne „Nouvelles Economiques“: „Od chwili wyzwolenia Polska musiała stawiać czoło wzrastającym bezustannie potrzebom przy zmniejszonych na skutek wojny możliwościach. Trzeba było zacząć od niczego. Rząd demokratyczny ustanowił plan, który zdał dotychczas znakomicie egzamin. Fabryki odbudowano w 70 proc., a pełna odbudowa przewidziana jest na 1949 r.“. Mówiąc o sytuacji w dziedzinie energii elektrycznej, pismo podkreśla, że zniesiono już wszelkie ograniczenia, a jeżeli musi się je przejściowo wprowadzić -- społeczeństwo podporządkowuje się bez zastrzeżeń zarządzeniom.

Wizyta królewska

w Południowej Afryce

Co król zobaczy i czego nie zobaczy

Korespondent londyńskiego „Daily Worker“ donosi z Kapsztadu:

„W dniu 18 lutego, o godz. 10 rano, angielska rodzina królewska przybyła do Kapsztadu, skąd wyruszy na objazd kraju.

35 członków opozycji z dr-em Malanem, jej przywódcą na czele, oraz 16 członków senatu nie wzięło udziału w przyjęciu wydanym w Domu Rządowym na cześć rodziny królewskiej.

Na przyjęciu tym menu składało się z 8 dań. Głównym daniem była starodawna potrawa „Barbotie“, składająca się z bitych jaj, ryżu i ogórków. Poza tym podano nadziewanego indyka, mrożone szparagi i deser, składający się z brzoskwiń, bananów i gruszek. Lody podane w barwach narodowych Unii Południowo-Afrykańskiej, to znaczy pomarańczowym, białym i niebieskim, zajęły kucharzowi 2 miesiące przygotowań i eksperymentów.

Podczas przyjęcia gen. Smuts wygłosił przemówienie, w którym wymienił kwitnące miasta i wsie oraz spokojne osiedla, które rodzina królewska będzie mogła osobiście zobaczyć.

O 5 mil — pisze „Daily Worker“ — od okolicy, o której mówił gen. Smuts, znajduje się miejscowość Langa, gdzie żyją Murzyni, nie mający prawa głosu, mieszkający w lepiankach bez wody i w brudzie... Ale o tym gen. Smuts nie wspomniał“.

Komu potrzebny jest Schusching?

W Nowym Jorku ukazały się pamiętniki byłego kanclerza Austrii Kurta von Schuschniga pt. „Austriackie requiem“.

Jeden z przywódców faszyzmu austrackiego i zaprzedaniec Habsburgów, Schuschnig, zorganizował swego czasu rozbicie demokratycznych sił narodu austriackiego i stworzył samowolnie „reżim autorytatywny“, przygotowując w ten sposób zajęcie Austrii przez Niemców. Pamiętniki swoje napisał Schuschnig — jak sam się wyraził — wiedziony „instynktownym pragnieniem usprawiedliwienia się“.

Jednocześnie Schuschnig oświadcza w swojej książce, że „nikomu nie jest potrzebny“.

Niektóre fakty jednak wykazują, że i na Schuschniga jest popyt.

W 1946 r. jacyś sprytni impresario wyruszyli z Schuschnigiem w objazd po miastach Francji, Belgii i Holandii, gdzie występował on popularyzując churchillowskie projekty „Bloku Zachodniego“.

Po opublikowaniu „austriackiego requiem“ biuro odczytowe amerykańskie zorganizowało tournee Schschniga po miastach Ameryki z odczytami na temat „Austria w przeszłości i w teraźniejszości“.

Obecnie Schuschnig oświadczył korespondentom amerykańskim, że zamierza powrócić do Austrii i wziąć czynny udział w jej sprawach.

Plany Schuschniga spotykają się z poparciem reakcyjnych kół austriackich, które nie zapomniały jego przeszłych zasług i gotowe są przyjąć go teraz w szeregi swoich przywódców.

Wychodząca w Austrii gazeta „Welt am Abend“ wyraża życzenie, aby pamiętniki Schuschniga były kolportowane w Austrii i pisze, że elementarna sprawiedliwość wymaga, aby b. kanclerz otrzymał prawo wystąpienia przed swym własnym narodem.

—«o»—

Pouczająca ankieta

Przeprowadzona przed paru dniami przez wydawaną we francuskiej strefie okupacyjnej gazetę „Badische Zeitung“ ankieta wykazała, że 50 proc. Niemców uważa, iż kraj ich nie jest zobowiązany do płacenia odszkodowań. 48 proc. zgadza się na reparację. 88 proc. Niemców wyraziło opinię, że Niemcy zdolne są do rządów demokratycznych, a 85 proc. sprzeciwiło się jakimkolwiek ustępstwom terytorialnym.

Robotniczy Przegląd Gospodarczy
Ukazał się numer 2 — 1947 r.
o następującej treści:
Obywatelowi Prezydentowi Rzeczypospolitej.
W. SOKORSKI: O istotę przełomu. (Sens zwycięstwa Demokracji Ludowej).
A. KORLISZ: Polityczne oblicze spekulacji.
A. BARDACH: Problemy rzemiosła.
J. NIEMIEC: Spółdzielczość spożywców w Związku Radzieckim.
Z. GROSS: Początki ruchu robotniczego w Polsce.
T. ZIELIŃSKI: Polski handel zagraniczny.
PRZEGLĄDY: Na froncie odbudowy — Stolica — Nowe książki: „100 lat Zakładów H. Cegielski 1846—1946“ — Ruch związkowy w Polsce: „O aktywność związków zawodowych pracowników państwowych“ — „Akcja uświadomienia społecznego“ — Światowy ruch związkowy: „Ósmy zjazd Kongresu Związków Przemysłowych USA“ — Przegląd Gospodarczy: „Zima 1946—1947“ — „Kryzys angielskiej szkoły ekonomicznej“ — „Radziecki system finansowy“ — Nowe wydawnictwa — Fakty i dokumenty. CENA 30 zł.
Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA. AL. PRZYJACIÓŁ 9
267

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

INFORMACJE O POLAKACH NA TERENIE ZSRR

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdańsku, po porozumieniu się z Polskim Czerwonym Krzyżem, przekazało mu wszelkie sprawy związane ze zbieraniem wiadomości o Polakach, przebywających na terenie Związku Radzieckiego.

Nadal w tych sprawach należy się zwracać wyłącznie do Polskiego Czerwonego Krzyża (okręg gdański)

PRZEMYSŁ PRYWATNY W AKCJI POMOCY DLA WSI

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni zadeklarowała udział prywatnego sektora przemysłowego tutejszego okręgu w produkcji „Przemysł dla wsi" na rok 1947 na sumę blisko dwóch miliardów złotych. Największy udział w planowej produkcji zgłosiły przemysły: drzewny — 691.200.000 zł oraz spożywczy — 626.290.000 zł. W przemyśle spożywczym wydatną pozycję stanowi produkcja ryb morskich na potrzeby wsi na kwotę 200 milionów zł. Zdobycie rynku wiejskiego dla zbytu ryb morskich jest przedmiotem szczególnego zainteresowania przemysłu przetwórstwa rybnego.

NOWOCZESNE HALE TARGOWE

Zarząd Miejski m. Gdyni prowadzi nadal przebudowę Miejskich Hal Targowych, dostosowując ich urządzenia do wymogów nowoczesnego handlu i zdrowotności. W halach powstaną specjalne działy handlu poszczególnymi artykułami żywnościowymi.

17.000 UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY

W 49 szkołach miejskich w Gdyni pobiera w chwili obecnej naukę przeszło 17.000 młodzieży. W budowie znajdują się nowe szkoły, które pomieszczą około 1.000 uczni.

OKOŁO 45 TYS. CZŁONKÓW ZW. ZAW.

Na 100.000 ludności miasta, w różnych związkach zawodowych, organizacjach społecznych i innych, zarejestrowanych jest 43.123 członków.

FILIE BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ

Z inicjatywy Komitetów Dzielnicowych PPR na przedmieściach Grabówek i Orłowo uruchomione zostaną wkrótce filie Biblioteki Miejskiej. Filie będą się mieścić w lokalach komitetów. W celu zwiększenia księgozbiorów, decyzją komitetów miejscowe partyjne biblioteki mają również służyć całemu społeczeństwu.

ZLIKWIDOWAĆ MARTWE PRZYSTANKI

W komunikacji tramwajowej na trasie Gdańsk — Sopot, 52 proc. przystanków jest zupełnie martwych. Usprawnienie komunikacji tramwajowej wymaga natychmiastowej ich likwidacji. Przyczyniłoby się to do obniżenia kosztów eksploatacji tramwajów.

OBIADY POPULARNE ZWOLNIONE OD PODATKU KONSUMCYJNEGO

Decyzją Miejskiej Rady Narodowej na terenie Gdyni zostały zwolnione od podatku konsumcyjnego tzw. obiady popularne, składające się z dwóch dań, wydawane przez lokale gastronomiczne. Zwolnienie od podatku konsumcyjnego nastąpiło w związku z tym, że z obiadów tych przeważnie korzystają pracujący.

PLENARNE POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W GDAŃSKU

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 10 rano w gmachu Zarządu Miejskiego (Al. 3-go Maja 10, pokój Nr 10)

AKADEMICY WYBRZEŻA ZORGANIZOWALI SPÓŁDZIELNIĘ

Z inicjatywy Komisji Porozumiewawczej Młodzieży Akademickiej zorganizowana została Spółdzielnia Akademików Wybrzeża.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE", Gdynia. Plac Grunwaldzki, godz. 19.30 — komedia Szaniawskiego pt. „Żeglarz" — w reżyserii Iwo Galla.

MARYNARKI WOJENNEJ — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia muzyczna Benatrzky'ego pt. „Rozkoszna dziewczyna", w reżyserii J. Merunowicza.

KINA

Gdynia — **„Warszawa"** — Czarodziejski kwiat. **„Atlantic"** — Ciche wesele.

GRABÓWEK — **„Fala"** — Zwariowane lotnisko.

CHYLONIA — **„Promień"** — Zapomniana melodia.

GDAŃSK — **„Światowid"** — Jezebel.

SOPOT — **„Polonia"** — Ulica złoczyńców, **„Bałtyk"** — Paweł i Gaweł.

WRZESZCZ — **„Bajka"** — Dni szczęścia.

OLIWA — **„Polonia"** — Niebo jest dla Was.

SŁUPSK — **„Polonia"** — Zakazane piosenki.

TCZEW — **„Wisła"** — Zakazane piosenki.

LĘBORK — **„Fregata"** — Czapajew.

PUCK — **„Mewa"** — Zbieg z San Quentin.

WEJHEROWO — **„Świt"** — Nieuchwytny Smith.

Zagadnienie budownictwa okrętowego na stoczniach polskich

Rozbudowa floty handlowej uczyni Polskę krajem morskim

Nieograniczonym potrzebom w okresie odbudowy kraju możemy przeciwstawić jedynie ograniczone siły ludzkie. Dlatego powinniśmy tak uszeregować najżywotniejsze nasze problemy, aby na warsztacie realizacji znalazły się sprawy najpilniejsze, zagadnienia kluczowe, umożliwiające następnie rozwiązywanie potrzeb innych.

Wydaje się konieczne przedyskutować jeszcze raz problem, mający dla naszego kraju olbrzymie znaczenie, — zagadnienie powiększenia naszego tonażu handlowego.

W wyniku odzyskania Wybrzeża morskiego po Szczecin, staliśmy się krajem o 500 km brzegu morskiego z licznymi portami, z Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem.

Na całym Śląsku uruchomiliśmy tysiące fabryk, których odbiorcy są oddzieleni od nas morzami. Ani bogactwa przemysłowego Śląska, ani korzyści, wypływających z posiadania trzech wielkich portów, nie będziemy mogli w pełni zrealizować bez posiadania floty. Bez odpowiedniej ilości statków morskich do przewozu naszego węgla, wyrobów żelaznych, tkanin i dla przywozu surowców, będziemy krajem morskim tylko połowicznie.

14 MILIONÓW DOL. STRAT SPOWODAWANYCH BRAKIEM TONAŻU

A oto przykład. W roku ub. przez porty Gdyni i Gdańska wyeksportowaliśmy około 5 mil. ton węgla. Odbiorcami przede wszystkim były kraje skandynawskie. Przewóz jednej tony węgla do portów szwedzkich kosztował od 7,50 do 16,50 koron szwedzkich, zależnie od tonażu statków i odległości od różnych portów. Z liczb tych można wyciągnąć średnią na 10 koron szwedzkich, co w przeliczeniu na dolary wyniesie około trzech dolarów za jedną tonę węgla.

Nie twierdząc, że dane te są zupełnie ścisłe, obliczymy, że koszt przewozu polskiego węgla w roku ub. wyniósł około 15 milionów dolarów. Jest to suma najmniejsza, daleka od rzeczywistych kosztów. Polskie statki, z których 9 tylko, służy do przewozu węgla, przewiozły w ciągu roku około 200 tys. ton, co przyniosło armatorom polskim około 600 tysięcy dolarów. A więc straciliśmy dla kraju około 14 mil. dolarów, które poszły do kieszeni armatorów zagranicznych. Czyż nie jest to olbrzymia dla naszego kraju strata? A ileż jeszcze innych towarów wywoziliśmy, ile surowców przywieźliśmy na obcych statkach?

Liczby te wskazują jaskrawo na konieczność jak najszybszego zwiększenia naszego tonażu handlowego.

NIE MOŻEMY POZOSTAWAĆ W TYLE

Polski tonaż handlowy w przeciągu dwu lat gospodarki niepodległej, osiągnął jedynie swój stan przedwojenny. Jedynie odzyskaliśmy dawne statki polskie. Tonaż nasz ulegnie znacznemu zwiększeniu wiosną br. z chwilą otrzymania od Związku Radzieckiego tytułem reparacji wojennych 19 jednostek. Lecz nawet po otrzymaniu ich, pozostaniemy daleko w tyle za innymi krajami morskimi.

Anglia, której tonaż dość mocno ucierpiał w czasie wojny, w ub. roku oddała do użytku 100 większych statków handlowych. Bywały miesiące, że każdy dzień przynosił tam nową jednostkę. Ameryka stara się za pomocą umów międzynarodowych zapewnić tonażowi handlowemu zatrudnienie. Stocznie szwedzkie, duńskie, holenderskie i włoskie zasypane zostały zamówieniami. Mają one zatrudnienie już na kilka lat. Włochy, państwa skandynawskie i inne morskie kraje Europy, dokonują zakupu tonażu w Ameryce.

A ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH PLANUJE...

O powiększeniu naszego tonażu handlowego na razie bardzo mało się mówi. U progu odbudowy naszej gospodarki morskiej powzięta została decyzja związania odbudowy floty handlowej z krajowym budownictwem okrętowym. Po upływie prawie dwóch lat należałoby zdaje się problem ten przedyskutować od nowa.

Upłynął już przeszło rok od oficjalnego ogłoszenia o zamówieniu danym Zjednoczeniu Stoczni Polskich na budowę kilkunastu jednostek, w tej liczbie 6 statków do przewozu węgla. Budowa tych jednostek nie została jeszcze nie tylko rozpoczęta, ale nawet i nie jest jeszcze przygotowywana. Dwanaście miesięcy upłynęło na planowaniu. Ponieważ budowa statku trwa lata, należy liczyć, że nowe jednostki otrzymamy dopiero po upływie kilku lat. Takie tempo budownictwa okrętowego nie będzie odpowiadało potrzebom naszej gospodarki morskiej. Rozwój naszego handlu zagranicznego może znacznie wyprzedzić budownictwo okrętowe.

POTRZEBNA HARMONIJNA WSPÓŁPRACA Z PRZEMYSŁEM KRAJOWYM

Budownictwo nowych statków nie jest w pełni zależne tylko od samych stoczni i ich pracowników. Na budownictwo okrętowe składa się współpraca różnych przemysłów, a nawet rzemiosła. Dwuletnia działalność praktyczna stoczni polskich, szczególnie przy remoncie statków, wykazała że nie ma na razie harmonijnej współpracy między poszczególnymi przemysłami, że stocznie mocno odczuwają brak materiałów, produkowanych w całym kraju.

Dlatego też problem powiększenia naszego tonażu handlowego powinien nadal być dyskutowany i zaprzątać umysły sfer portowych, a przede wszystkim czynników rządowych. Musimy ustalić drogę, którą najszybciej dojdziemy do zwiększenia taboru handlowego, musimy stworzyć dla własnego przemysłu okrętowego warunki, aby mógł on spuszczać na wodę i oddawać do użytku nowe statki handlowe.

Jog.

Z naszych portów

LODOŁAMACZ „ATLE" ODPŁYNĄŁ Z NASZYCH PORTÓW

W związku z pracami, jakie przeprowadził w naszych portach lodołamacz „Atle", wyszły z portu gdyńskiego statki szwedzkie „Poleirkein", „Rudolf", „Ask" z węgiem i prom „Starke" z wagonami. Port gdyński opuściły statki szwedzkie „Marianne Bratt", „Bratt Forst" i „Rex" z węglem, koksem i bunkrem. Ponadto opuścił port gdański amerykański statek szkolny „Mount Wzitucy". Niektóre statki ze względu na słabszą budowę nie opuszczają jeszcze portu, aby nie być uwięzionymi przez lody.

Na skutek utknięcia w lodach promu szwedzkiego „Koning Gustaw V", który był w drodze do Polski, praca w naszych portach została przerwana, ponieważ lodołamacz „Atle" udał się z pomocą w/w promowi.

POŁOWY BAŁTYCKIE W STYCZNIU

Połowy bałtyckie w ciągu stycznia były na ogół zahamowane. Obydwa zalewy Szczeciński i Świeży zamarzły całkowicie, pozostałe porty rybackie pokryły się lodem lub pływającą krą. Połowów łososia na wędki pływające, tak zwane takle, zaprzestano. Łowiono przeważnie dorsze i płastugi. Ogółem złowiono 2.151.942 kg ryby, wartości 56.180.098 zł. Pomyślne wyniki połowów zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie obfitości dorsza, trzymającego się polskich brzegów. Kutry duńskie, w liczbie 15, złowiły w tym czasie 10 ton łososia na takle.

STRATY W SPRZĘCIE RYBACKIM

Według ostatnich danych Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego w Sopotach, straty w sprzęcie rybackim, na skutek złych warunków atmosferycznych, szczególnie na terenie zalewów, gdzie silne sztormy i pływająca kra zrywały boje, zabierając sieci, lub uniemożliwiały dojazd do zastawionych poprzednio sieci, wynoszą ogółem w obwodach rybackich Gdynia — Gdańsk — Szczecin — Derłowo 1.172.200 zł.

2.487 CZYNNYCH RYBAKÓW W STYCZNIU

Tabor rybacki, łowiący w ubiegłym miesiącu na morzu polskim, liczył 112 kutrów i 998 łodzi. Stocznie rybackie w dalszym ciągu kontynuują budowę i remont statków. We wszystkich obwodach rybackich budowano ogółem 42 kutry, 5 łodzi wiosłowych, 12 żaglowych, remontowano 68 kutrów, 55 łodzi wiosłowych i 133 żaglowych. Ilość rybaków czynnych w miesiącu styczniu wyraża się cyfrą 2.487.

S/S „TORUŃ" W STOCZNI BARRY

Statek polski S/S „Toruń", który w drodze z Gdańska przybył do Anglii, odszedł z Birkenhead do Barry w zachodniej Anglii, celem zadokowania się na tamtejszej stoczni i poddanai się specjalnemu remontowi.

Fabryka zapałek w Gdańsku pracuje

Produkcja dzienna wartości 500.000 zł

Fabryka zapałek PMZ w Gdańsku jest jednym z tych zakładów pracy na Wybrzeżu, który w stosunkowo krótkim czasie rozbudował się, unowocześnił i stał się dochodowo prosperującym zakładem.

Historię zakładu można by podzielić na trzy zasadnicze okresy. Okres pierwszy — od stycznia do listopada 1946 r., w którym to okresie wyprodukowano zaledwie 50 proc. dzisiejszej produkcji, drugi okres, to generalny remont zabudowań fabrycznych oraz maszyn kosztem około 15 mil. zł oraz trzeci okres — to rok bieżący, gdzie miesięczna produkcja wynosi już 220 tys. pudełek zapałek, wartości ca pół miliona złotych.

W fabryce jest zatrudnionych ogółem 180 osób przeważnie kobiet. Ma ona dobrze urządzoną stołówkę, świetlicę, na ukończeniu zaś jest budowa umywalni i łaźni. Dobrze jest również zorganizowana stacja opieki nad matką i dzieckiem. Wszystkie dzieci pracownic i pracowników do lat 7 otrzymują każdego miesiąca produkty żywnościowe, wartości do 1.500 zł. Dzieci powyżej 7 lat, otrzymują te same produkty na zlecenie lekarza.

Historia wyprodukowania zapałki i pudełka do zapałek zaczyna się od zwykłego kloca świerkowego, który po namoknięciu bywa cięty za pomocą łuszczarki na cienkie płaty drzewne, z których ma być zrobiona zapałka, albo pudełko. Każda faza produkcji jest tu zautomatyzowana. Sercem fabryki i całej zresztą produkcji zapałek, jest nad wyraz skomplikowana maszyna zwana automatem.

Automat posiada obsługę, złożoną z trzech kobiet i jednego mężczyzny. W tej chwili ob. Dawidowicz nakłada gołe drewienko w aparat nabijający. Ogromna łukowa taśma, nabita kołcami drewienek, jak jeż, toczy się i przewija poprzez masę parafiny, dalej przez masę łebkową i po wysuszeniu jest już gotowa zapałka. Teoretycznie rzecz biorąc, produkcja jednego pudełka zapałek wymaga co najmniej 4 godzin czasu, a praktycznie, przez 8 godzin produkuje się 220 tys. pudełek, co równa się wartości około pół miliona złotych.

Oglądając poszczególne działy, jak również inne obiekty fabryczne, utwierdzamy się w przedświadczeniu, że fabryka zapałek PMZ w Gdańsku jest jednym z najlepiej zorganizowanych zakładów pracy na Wybrzeżu.

Lex.

Z działalności Ligi Kobiet przy GUM

Przedszkole oczekuje na przydział lokalu

Liga Kobiet przy Głównym Urzędzie Morskim na terenie Nowego Portu przez krótki okres swojego istnienia rozwinęła dużą aktywność i może się wykazać dobrymi wynikami zarówno w dziedzinie spraw zawodowych, jak na terenie pracy kulturalno - oświatowej i społecznej. Uregulowano warunki płacy dla kobiet pracujących, roztoczono opiekę nad kobietą ciężarną, zajęto się wyprawkami dla dzieci, wydano gazetkę ścienną pod nazwą „Kobieta Wybrzeża", która porusza aktualne zagadnienia, zorganizowano gwiazdkę dla 790 dzieci itp.

Ostatnio zostało zorganizowane przedszkole i świetlica dla dzieci pracowników GUM. Niestety z braku odpowiedniego pomieszczenia nie wszystkie zgłaszające się dzieci mogą być przyjęte.

Z tego powodu Liga Kobiet zwróciła się do prezydenta miasta i przewodniczącego OKZZ z prośbą o przydział lokalu dla przedszkola. Niestety sprawa ta nie została do dnia dzisiejszego załatwiona.

Bezcenne zabytki w Oliwie uratowane przed zalewem

Młodzież szkolna pospieszyła z pomocą

W parku Narodowym w Oliwie mieści się wielka zbiornica zabytków, ocalałych z Gdańska. Zabytki te, zgromadzone starannie, staną się w przyszłości ponownie ozdobą odbudowanych historycznych gmachów, kościołów oraz muzeów gdańskich. Ostatnio, wskutek zamarznięcia spływu wody przy wodospadzie w parku, odpływ został zatamowany. W ciągu ostatniej nocy spowodowało to gwałtowny wylew. Woda wtargnęła do zabudowań zbiornicy.

Dla wyratowania zabytków, a więc: rzeźb, obrazów, figur itp., zorganizował prof. Kilarski młodzież z gimnazjum w Oliwie. Dzięki pomocy całej klasy IV bezcenne zbiory przeniesione zostały na pierwsze piętro starożytnego spichrza klasztornego. W międzyczasie robotnicy zdołali przerąbać lód i podnieść stawidła.

Należy podnieść zasługę młodzieży, która, nie bacząc na mróz, brodziła w w wodzie, byle tylko zbiory zabezpieczyć.

Na Żuławach ryby same skaczą do rąk

Zamarznięcie wód na Żuławach, na dużej głębokości, spowodowało znaczne zwiększenie połowów ryb słodkowodnych. Olbrzymie masy ryb kierują się do przerębli, gdzie masami wyskakują z wody dla zaczerpnięcia powietrza. Rybacy łowią je dosłownie gołymi rękoma i koszami, zgarniając setki i tysiące kilogramów. Szczególnie obfite połowy są w dniach cieplejszych. To samo dzieje się również i na jeziorach mazurskich.

Centrala Rybna zakupiła ostatnio na Żuławach 70.000 kilogramów szczupaka.

Według obliczeń, w ciągu ostatnich dwóch lat, na Żuławach nastąpił ogromny przyrost rybostanu. Roczny przyrost rybostanu na jeden ha wód wynosi około 100 kilogramów. Ponieważ na Żuławach było zalanych wodą 72 tysiące hektarów i nie było odłowu roczny więc przyrost wyniesie około 7 milionów kilogramów ryb. Z nadejściem wiosny nastąpi odłów tego przyrostu. Ponieważ spodziewane są dobre wyniki wiosennych połowów, już obecnie rozpatrywana jest kwestia odpowiedniego przygotowania aparatu rozprowadzającego.

Również dobrze zapowiadają się wiosenne połowy morskie. Według wiadomości posiadanych przez rybaków w zatoce Puckiej znajdują się pod lodem olbrzymie ławice dorsz".

Nasi czytelnicy piszą

Jeszcze o taryfie autobusowej MZK

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk—Gdynia, chcąc przejść ze stanu chorobowo - deficytowego na pozycję przedsiębiorstwa samowystarczalnego, po długich rozważaniach postanowiły z dniem 1 marca br. wprowadzić nową podwyższoną taryfę. Tabor Miejskich Zakładów Komunikacyjnych jest obecnie przeciążony, toteż w nowej taryfie ze strony Dyrekcji widoczna jest tendencja przesunięcia ciężaru czynności przewozowych na kolej. Z polityki taryfowej MZK wynika chęć pozbycia się pewnej i to znacznej ilości podróżnych na korzyść kolei.

Taryfa MZK na trasie Gdańsk — Gdynia i odwrotnie uwzględnia jeden punkt taryfowy, to jest Sopot. Koszt przejazdu do Gdyni bądź też do Gdańska z Sopot wynosić ma złotych 30, natomiast podróżny z Oliwy w kierunku Gdyni płacić będzie jak z Gdańska i odwrotnie zł 60. Dalsze miejscowości na trasie Sopot — Gdynia taryfowo również nie są uwzględnione.

Taryfa nie uwzględnia szeregu punktów, z których ludzie pracy zmuszeni są korzystać, jako najbliższej położonych ich miejsca zamieszkania.

Czy tego rodzaju polityka taryfowa zdoła uzdrowić nadszarpnięte finanse, bez poszukiwania innych środków natury techniczno - administracyjnej, nie daleka przyszłość pokaże.

Taryfa bowiem nie jest dostosowana do możliwości płatniczych świata pracy, nie wczuwa się w warunki rozlokowania pracowników, powstałe wskutek ogólnego braku mieszkań.

Przy zastosowaniu nowej taryfy w bardzo licznych wypadkach ludzie pracy zmuszeni będą zrezygnować z przejazdów tramwajami lub autobusami i odbywać podróż pieszo, a to nie wpłynie na wydajność pracy.

J. Staniszewski

OD REDAKCJI. Ponieważ taryfa MZK uwzględnia tylko jeden punkt taryfowy, co znacznie obciąży budżet ludzi pracy i w konsekwencji utrudni dojazd do miejsca pracy, podajemy wypowiedź naczego czytelnika do rozważenia jej przez dyrekcję MZK i OKZZ.

Ogłoszenie

Celem ustalenia strat osobowych i rzeczowych, dokonanych wobec osób narodowości polskiej przez okupanta niemieckiego w okresie rządów Alberta Förstera, b. „Gauleitera i Reichsstatthaltera Gau Danzig Westpreussen", wzywa się osoby prywatne, instytucje, organizacje polityczne i społeczne, znajdujące się na terenie miasta Gdańska o podanie posiadanych ewentualnych danych odnośnie:

1. osób wziętych jako zakładników
2. zaaresztowanych,
3. wywiezionych,
4. pozbawionych życia,
5. skierowanych do obozów,
6. dzieci wywiezionych do Rzeszy celem zgermanizowania,
7. wypadków nakładania kontrybucji,
8. zamkniętych i zniszczonych szkół, bibliotek, kościołów, cmentarzy, pomników oraz krzyży i kaplic przydrożnych,
9. wszystkich dokumentów względnie innych dowodów rzeczowych dotyczących zbrodni Förstera względem Narodu i Państwa Polskiego.

Dane te przyjmuje Zarząd Miejski w Gdańsku, ul. 3-go Maja Nr 10, pokój Nr 15 w godzinach urzędowych do dnia 28 lutego 1947 r.

Prezydent miasta Gdańska
Bolesław Nowicki

Gdańsk, dnia 17 lutego 1947 r.

Leist i Meissinger w świetle obrony

Sobotnia rozprawa Fischera i tow.

Na sobotniej rozprawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym wygłosił mowę obrończą obrońca Leista, adw. Śliwowski.

Zdaniem obrońcy, administracja Generalnego Gubernatorstwa nie jest zespołem zbrodniczym, ponieważ liczba jej funkcjonariuszy była ograniczona. Do samodzielnych urzędników administracyjnych można zaliczyć gubernatorów, naczelników wydziałów, starostów i komisarzy ziemskich. Leist, jako starosta miejski, nie mógł być wtajemniczony w istotne cele administracji niemieckiej na ziemiach polskich. Charakterystyczną cechą hitleryzmu było podejmowanie najważniejszych uchwał w ścisłym gronie najwyższych dostojników i utrzymywanie ich w tajemnicy przed szerszym gronem. Potwierdzają to całkowicie pamiętniki Franka. Wreszcie, zdaniem adwokata Śliwowskiego, Leist nie stał się dobrowolnie uczestnikiem administracji Generalnego Gubernatorstwa. Był urzędnikiem Rzeszy Niemieckiej i został służbowo przysłany do Polski.

Przechodząc do dalszych zarzutów aktu oskarżenia, obrońca stwierdza, że szereg z nich odpadł, nawet w świetle mów oskarżycieli publicznych. Zdaniem mówcy, Leist jest odpowiedzialny za zamknięcie w ghetcie warszawskim 500.000 ludzi. Nie jest to jednak pozbawienie wolności w rozumieniu kodeksu karnego, lecz tylko daleko idące jej ograniczenie, przy czym podkreśla, iż zeznania świadków wykazują, że kilka zarządzeń administracyjnych, dotyczących dzielnicy żydowskiej, Leist wydał z polecenia Fischera lub Franka, co usprawiedliwia zastosowanie przez Trybunał nadzwyczajne złagodzenie kary.

Na zakończenie adw. Śliwowski prosi Trybunał, aby rozróżnił odpowiedzialność polityczną od odpowiedzialności prawnej.

Odpowiedzialność prawną może ponosić każdy Niemiec tylko w granicach czynów występnych, jakich się dopuścił. Leist nie może odpowiadać za złamanie międzynarodowych traktatów, jakie zawarła Rzesza Niemiecka.

Obrońca zakończył swą mowę apelem by Trybunał, gdzie to jest możliwe, tłumaczył wątpliwości na korzyść oskarżonego i wydał w imieniu Rzeczypospolitej jak najsłuszniejszy i najsprawiedliwszy wyrok.

Z kolei Najwyższy Trybunał udzielił głosu obrońcy Meissingera, adw. Wagnerowi. Mówca twierdzi, że Meissinger nie mógł brać udziału w odwecie niemieckim za zabójstwo Igo Syma w marcu 1941 roku, ponieważ jego paszporty, które znajdują się w aktach sprawy, wykazują, że opuścił Polskę jesienią 1940 roku. W czasie, w którym rozegrał się dramat wawerski, Meissinger bawił w Berlinie w związku z zamachem na Hitlera.

Zdaniem adw. Wagnera, Meissinger nie ma również nic wspólnego z rozstrzelaniem kilkudziesięciu mieszkańców domu przy ul. Nalewki, ponieważ zbrodnia ta była odwetem za zastrzelenie członka granatowej policji, która podlegała niemieckiej policji porządkowej. Meissinger, jako szef policji bezpieczeństwa, do sprawy tej zupełnie się nie mieszał, ponieważ oba odłamy policji miały ściśle rozgraniczone kompetencje.

Wreszcie adw. Wagner próbuje podważyć możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności Meissingera za uczestnictwo w zbrodniczej organizacji SS, ponieważ oskarżony znalazł się w niej nie z własnej woli, lecz był włączony automatycznie, jako oficer policji kryminalnej.

Osłona mostu wysokowodnego w Warszawie nie dopuszcza do oblodzenia mostu i zerwania go, kiedy ruszą lody

Foto-Film

4 tysiące nowych członków Partii

Wzrost organizacji poznańskiej

Nasza Partia staje się rzeczywistym wyrazicielem dążeń i interesów ludności Wielkopolski. Wzrost autorytetu i popularności Partii znajduje wyraz w nieustannym i szybkim wzroście szeregów partyjnych. Oto cyfry:

Od 1 grudnia 1946 r. do 20 stycznia 1947 r., a więc w okresie kampanii wyborczej, szeregi Partii wzrosły z 59.188 członków do 73.477 członków. A zatem kampania wyborcza dała naszej Partii 14.289 nowych członków, co stanowi wzrost stanu liczebnego w ciągu 7 tygodni o 24,5 proc.

Po wspaniałym zwycięstwie wyborczym — nowa fala napływa do szeregów PPR. **W ciągu jednej dekady od 20 stycznia do 1 lutego br. wstąpiło do naszej Partii 4.169 towarzyszy. Tempo wzrostu wielkopolskiej organizacji PPR nie słabnie. Na dzień 12 lutego br. liczyła ona 81.192 członków.**

Robotniczy posłowie

wśród swoich wyborców

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Sekcji Mechanicznej ZZK Warsztatów Głównych PKP, na którym obecni byli posłowie do Sejmu Ustawodawczego tow. Pieprzyk z ramienia PPR i tow. Gellert z PPS.

W przemówieniach swoich obaj posłowie podkreślili zdobycze, jakie osiągnął w ostatnich latach ZZK. ZZK w przeciwieństwie do czasów przedwojennych, kiedy kolejarze rozbici byli na kilkanaście związków, teraz stanowi poważną siłę.

Robotnicy poruszyli cały szereg bolączek, prosząc by posłowie zajęli się nimi w sejmie. Są to sprawy uposażeń, odzieży ochronnej, przydziałów żywności itp.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu, zebrani udzielili mu absolutorium i przystąpili do wyborów nowego zarządu, którego przewodniczącym został pierwszy kandydat tow. **Tatula.**

Z życia Zw. Zawodowych

W siedzibie KC ZZ w Warszawie w dniach 17 i 18 bm. odbyła się konferencja dyrektorów wojewódzkich szkół związków zawodowych. W pierwszym dniu obrad zostały ustalone szczegółowo cele i zadania, jakim mają służyć związkowe szkoły wojewódzkie. Postanowiono wprowadzić szkolenie w trzech kierunkach: 1) szkolenie mężów zaufania, którzy zostaną powołani w najbliższych miesiącach do pełnienia obowiązków ścisłego powiązania załogi zakładów pracy z radami zakładowymi; 2) szkolenie radców zakładowych oraz członków oddziałów związków zawodowych; 3) w centralnej szkole związkowej w Łodzi będą szkoleni przewodniczący i sekretarze oddziałów ZZ oraz członkowie okręgowych komisji ZZ i zarządów głównych ZZ. Ponadto szkolenie obejmie na wszystkich szczeblach pracowników wydziałów kulturalno - oświatowych. Wliczając mężów zaufania, liczba aktywistów związkowych, którzy mają być przeszkoleni, wyniesie 300.000 osób.

W drugim dniu obrad konferencja odbywała się w Ministerstwie Oświaty, przy udziale członka komitetu kultury KC ZZ, dyrektora departamentu, tow. **Żanny Kormanowej.**

Konie, chleb i duraluminium

Komisja Specjalna tępi nadużycia

Po przeprowadzeniu dochodzeń przez Delegaturę Olsztyńską Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, skierowani zostali do obozu pracy **Siciński Stanisław**, były komisarz ziemski w Kętrzynie za nadużycia popełnione przy rozdziale koni UNRRA na okres 18 miesięcy. **Partycki Henryk**, piekarz w Olsztynie za wypiek chleba o niskiej wadze na okres 6 miesięcy. **Wiese Erwin** — były kierownik delegatury Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Braniewie za nadużycia w związku ze sprzedażą poniemieckich zapasów stali i duraluminium na okres 1 roku. **Kondracki Józef** — kierownik spółdzielni „Zjednoczenie“ w Szczytnie na okres 6 miesięcy oraz **Uliasz Stefan** — były wójt gminy Wenden powiatu Kętrzyn za nadużycia przy rozdziale odzieży UNRRA na okres 3 miesięcy.

—o—

W y d a w c a:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
R e d a g u j e:
Komitet Redakcyjny
G o d z i n y p r z y j ę ć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
T e l e f o n y:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
A D M I N I S T R A C J A
czynna od godz. 8—16
T e l e f o n: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Społ. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
P R E N U M E R A T A
80.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
C E N Y O G Ł O S Z E Ń
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

Konkurs

katowickich świetlic

W dniu 20 bm. rozpoczął się w Katowicach konkurs eleminacyjny ochotniczych zespołów artystycznych Związków Zawodowych powiatu katowickiego. Udział w konkursie zgłosiło ogółem 36 zespołów świetlicowych przy kopalniach, hutach i innych zakładach pracy. Poza czterema zespołami teatralnymi wystąpi w ramach konkursu 10 zespołów chóralnych z 8 solistami, 10 zespołów muzycznych oraz 12 zespołów tanecznych.

W pierwszym dniu eliminacji wystąpiły w hucie „Laura“ w Siemianowicach, zespoły teatralne. Zespół Domu Kultury i Oświaty OKZZ wystąpił z „Kwadraturą koła“ Katajewa zdobywając zasłużone uznanie. Świetlica śląskich kolejek elektrycznych w Szopienicach zaprodukowała „Grusze na miedzy“ Zawadzkiej. Bogaty program przygotowała kopalnia „Kleofas“ w Katowicach, wysuwając trzy zespoły, z których pierwszy opracował inscenizację ludowej pieśni śląskiej „Szła dzieweczka do laseczka“, drugi montaż sceniczny oraz trzeci wyjątki z „Placówki“ B. Prusa. Świetlica huty „Laura“ w Siemianowicach wystawiła **drugi akt operetki pt. „Czar walca“.**

Od pierwszej chwili bali się PPR

Tajny dokument gestapo

Komisja Polskiego Związku Zachodniego znalazła ciekawy dokument, rzucający światło na działalność Polskiej Partii Robotniczej w okresie okupacji.

Polska Partia Robotnicza na Pomorzu rozwijała ożywioną działalność, nic więc dziwnego, że gestapo i policja niemiecka na nią specjalnie zwracała uwagę, nic dziwnego, że wśród rozstrzelanych i zamordowanych, najwięcej było PPR-owców. Ale na na miejsce straconych przychodzili żywi, na miejsce jednego przychodziło dziesięciu i Partia, mimo olbrzymich strat w ludziach rosła stale i potężniała.

Znaleziony niedawno dokument dotyczy okresu najwcześniejszego — lata 1942 r. Jest to okólnik wydany przez Tajną Policję Państwową. Treść jego przytaczamy poniżej:

„Według uzyskanych wiadomości, planuje PPR w dniu 6-VIII. (dzień Żołnierza Polskiego), względnie 15-VIII.1942 r. (Dzień Cudu nad Wisłą) przeprowadzenie specjalnej akcji propagandowej i akcji czynnej. Uprzedzam o tym i proszę o wydanie odpowiednich zarządzeń oraz powiadomienie, gdyby o tym tam było coś wiadome. — Hagenscheidt“. (k)

Nasi czytelnicy piszą:

Z działalności niesławnej pamięci Min. Rolnictwa

Zwracam się do redakcji z prośbą o umieszczenie [illegible] gazecie, stosunków panujących w gminie Czerwonka, pow. reszelski, woj. olsztyńskie. Dziwnym się nam wydaje, że dwa lata po ukończeniu działań wojennych i mimo, że rząd Jedności Narodowej wkłada olbrzymi wysiłek w zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, panują u nas takie stosunki, że 90 proc. ziemi leży ugorem mimo, że wieś jest całkowicie zaludniona, a powodem tego jest kompletny brak siły pociągowej, nieuczciwy podział koni, utrudnianie w otrzymaniu koni dla tych rolników, którzy idą drogą legalną. Już po dwa lata leżą podania niektórych rolników, a koni nie otrzymali ponieważ ci, co mają dwa konie otrzymali trzeciego. Zawiadowca stacji w Czerwonce na ogródek, to otrzymał konia, a ja, co mam 18 ha, to odmawiają mi i tak, jak innym przyjdzie mi zostawić gospodarkę, a szukać pracy w fabryce.

Uzyskać traktoru do orki w żaden sposób nie można, gdyż mimo, że w jesieni starałem się usilnie o to, żeby zaorać coś nie coś, by ziemia nie leżała odłogiem, panowie z Urzędu [illegible] traktorami mieli ważniejsze rzeczy do załatwienia np. w sezonie orki traktorami zwozili drzewo z lasu, zarabiając na tym nieźle, poza tym jeździli Warszawa — Olsztyn w niewiadomym mi celu, a na naszą propozycję zaorania nam ziemi odpowiedziano mi wręcz, że traktorów na wieś nie puszczą, bo są potrzebne w majątkach państwowych. Tymczasem okazało się, że w majątkach też mało co zrobiono, a to dlatego, że nieuczciwi nie są odpowiednio karani i jak się udało poprzednikowi, to i następny się nie boi i korzysta z okazji.

(nazwisko i adres znane redakcji)

KURSY H. PRYLIŃSKIEGO
Samochodowe Warszawa, Grójecka 42A
I-2446

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego poszukuje
BIEGŁYCH MASZYNISTEK ze znajomością stenografii.

Podania wraz z życiorysem należy składać osobiście w Biurze Ogólno-Gospodarczym Dyrekcji P.M.T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, pok. 53, w godzinach od 10 do 12 codziennie do dnia 27 lutego 1947 r. 369

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego poszukuje kotła stojącego na ciśnienie 6—7 atmosfer o powierzchni ogrzewalnej do 3 m², lub mniejszej lokomobili przewoźnej (bez maszyny parowej) o powierzchni ogrzewalnej do 10 m², na ciśnienie 6—7 atm.

Oferty należy kierować pod adresem Biura Technicznego Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, pok. 95. 372

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na: wykonanie remontu maszyny do szablonowania zwojów twornikowych.

Podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Zasobów MZK, przy ul. Młynarskiej 2. Szczegółowe warunki przetargu zostały ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaku firmowego z napisem „Przetarg na wykonanie remontu maszyny do szablonowania zwojów twornikowych“ należy składać w Sekretariacie MZK w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 8 marca 1947 r. do godz. 8. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 9 371

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja P.M.T. rozpisuje przetarg nieograniczony na wykonanie remontu sieci wodociągowej zewnętrznej na terenie Wytwórni P.M.T. w Radomiu, ul. Marywilska 2, na dzień 25.III.1947 r., godz. 10.

Informacje i podkładki ofertowe, oraz warunki przetargowe otrzymać można w Dyrekcji P. M. T. w Warszawie, ul. Nowy Świat 4, pokój 110, gdzie odbędzie się otwarcie ofert w podanym terminie.

Dyrekcja P. M. T. zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, oraz prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości. 370

Gdzie diabeł nie może...

Żeński oddział ORMO w Poznaniu

Niedługo żeński oddział ORMO w Poznaniu obchodzić będzie pierwsze „urodziny“. Warto przy tej okazji zapoznać się trochę z tą organizacją, w dotychczasowym pojęciu o kobiecie, trochę niezwykłą.

Kobieta stanęła do wyścigu z mężczyzną na każdym odcinku życia. Poznański oddział kobiecy ORMO liczy 125 członkiń. Przy tym są tu kobiety najrozmaitsze: i młodziutkie i zupełnie dojrzałe, pracujące i gospodynie domowe, zorganizowane i niezorganizowane. I wszystkie — od najmłodszej do najstarszej pracują ofiarnie i wytrwale.

Na przykład ob. **Nogajska Rozalia,** robotnica od Cegielskiego. Niedawno sama wstąpiła w szeregi ORMO, a już zdołała zwerbować 12 nowych członkiń. A ob. **Bąkowa Maria,** mimo poważnego już wieku, podczas wyborów pełniła służbę w Komisariacie MO i to bez odpoczynku, dzień i noc. Zapałem swym do pracy potrafiła zarazić dwie swoje córki, które w ślad za matką wstąpiły również do ORMO.

Komendantem jest ob. **Krystowiak,** która sama znajduje się na posterunku od rana do wieczora pracując przy tym zupełnie bezinteresownie.

Praca kobiecego oddziału ORMO polega w głównej mierze na walce z nierządem i opiece nad dziećmi ulicy.

Na poszczególnych odcinkach pracy tworzą się terenowe koła ORMO. Koło takie istnieje u Cegielskiego, w Monopolu Tytoniowym, w najbliższym zaś czasie ma powstać w Goplanie i PZU.

(Z)

Mały Januszek nie umrze

Radio uratowało życie dziecku

W środę dnia 5 bm. do Polskiego Radia w Warszawie zgłosił się agronom powiatowy z Kutna, **Stanisław Żywica,** prosząc o nadanie przez radio apelu o lekarstwa dla ciężko chorego jego synka.

Trzynastoletni Januszek chory na astmę może zostać uratowany tylko przy zastosowaniu specjalnych leków, których w Polsce za żadną cenę dostać nie można. Prośba stroskanego ojca została spełniona natychmiast.

Przez trzy dni krótkofalówka Warszawa III nadawała wezwanie w językach angielskim, francuskim i polskim.

Apel nie został bez echa.

W środę dnia 19 bm. nadeszła pocztą lotniczą z Belgii paczka z lekarstwami dla Januszka Żywicy. Wysłała ją firma Ladego s.p.r.l. Bruxelles, 5 Rue A. Gomand. Władze celne zwolniły paczkę od opłaty.

Z kraju na apel odezwał się **ob. Tadeusz Kostro,** Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 4, przesyłając również do Polskiego Radia paczkę lekarstw dla chorego chłopca.

I znów niezależnie od zawiadomienia telegraficznego, poszło na fali ogólnopolskiej wielokrotne wezwanie do ojca, by natychmiast zgłosił się po odbiór nadesłanych dla dziecka leków.

POTRZEBNI
FACHOWCY MEBLOWI
Oferty składać: PAP, Pierackiego 11 pod »MEBLE« 362

DROBNE OGŁOSZENIA

KTOKOLWIEK znał w czasie powstania porucznika A. L. Adamskiego, pseudo „Marek“ (faktyczne nazwisko Bajszczak), ostatnio pracował w Głównym Sztabie AL, proszony jest w bardzo ważnej sprawie powiadomić żonę: Bajszczak Helena, Warszawa, Górnośląska 22 m. 6. 4052

MŁYŃSKIE kamienie, maszyny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel. 888-87. Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerozolimskich). I-2447

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „EL-CHA-FILM“ Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. I-1943

BRYLANTY, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4036

STEMPLE kauczukowe wykonywa „EL-CHA-FILM“, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. I-1956

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Kempczyński Jan. 373

UNIEWAŻNIAM leg. PPR nr 59, wydaną przez Komitet Powiatowy w Lęborku na nazwisko Baranowski Józef. 374

AKWIZYTORÓW ogłoszeniowych, zdolnych — poszukujemy na pensję i prowizję: Zgłoszenia „RAP“ Smolna 13, 4 piętro, od godz. 11—14. 372

RODZINA POLSKA, która uratowała córki dr. Hirszhorna ze Stanisławowa proszona jest o skomunikowanie się z Centralnym Komitetem Żydów w Polsce, Warszawa, Sienna 60, Opieka nad Dzieckiem. 360

WOŹNIAK STEFAN, który mieszkał Piwna 37 i uratował dziewczynkę, Gryn Irkę (ojciec Feliks, matka Ila z Irgerów) proszony jest o skomunikowanie się z Wydziałem Opieki nad Dzieckiem przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce, Warszawa, ul. Sienna 60. 359

Z miast i wsi

KOSZTOWNY SYLWESTER

Na polecenie Komisji Specjalnej został osadzony w obozie pracy Sylwester Nadrożny, intendent Dyrekcji Lasów Państwowych, zam. w Poznaniu, który na podstawie fikcyjnych rachunków, „zorganizował“ sobie nieźle dochody.

RENEGAT PRZED SĄDEM

W Lublinie rozpoczął się proces St. Witkowskiego, krawca z zawodu, który w czasie okupacji wstąpił do granatowej policji i został komendantem posterunku w Mszczonowie. Brał on udział w obławach na Żydów, przy czym własnoręcznie zabił szereg osób. Spowodował aresztowanie wielu Polaków, których bił i katował. Szantażował gestapo kupców nie okupujących mu się łapówką.

PRZED OGÓLNO-POLSKIM KONKURSEM

W Lublinie odbył się konkurs robotniczych zespołów świetlicowych, które będą reprezentować Lubelszczyznę w Warszawie.

DADZĄ MU JUŻ „PATERNOSTER“

W Lignicy aresztowany został niemiecki kierownik fabryki „Wagon“ w Ostrowiu, Paternoster, znany z bezlitosnego okrucieństwa w stosunku do Polaków.

REALIZUJEMY „SZKLANE DOMY“

Huta szkła w Wałbrzychu uruchomiła produkcję szkła falistego, dzięki której otrzymamy wkrótce szklane dachówki. Żaden z krajów Europy, poza Zw. Radzieckim, nie posiada podobnej produkcji.

TELEFONÓW NAM NIE ZABRAKNIE

Fabryka „Haro“ w Ząbkowicach produkuje aparaty telefoniczne. Plan produkcji przewiduje 8 tys. aparatów do końca 1948 roku.

SYN POETY WRÓCI DO KRAJU

Władze polskie wszczęły starania o repatriację syna znanego poety ludowego warmijsko - mazurskiego, Michała Kajki, Antoniego, który przebywa w niewoli francuskiej.

APETYTY DOPISUJĄ

Łódź spożywa miesięcznie 1,5 miliona kg mięsa, przy 500 tys. mieszkańcach.

ZNAJDĄ CZY NIE ZNAJDĄ?

Urząd prokuratorski w Częstochowie rozesłał listy gończe za Tadeuszem Kubicą, listonoszem wiejskim, który za pomocą fałszywych pokwitowań przywłaszczał sobie pieniądze poszczególnych adresatów.

NAUKA I TECHNIKA

Stulecie narkozy

od tlenku azotu, eteru i chloroformu do gazu ksenonu

Prof. G. B. S. Haldane

Członek Królewskiego
Towarzystwa Naukowego
w Londynie

Dnia 21 grudnia 1846 roku dokonano w Kollegium Uniwersyteckim w Londynie pierwszej chirurgicznej operacji pod narkozą. Jako środka znieczulającego użyto eteru. Był to niewątpliwie pierwszy w Anglii wypadek użycia narkozy przy poważniejszej operacji.

Pionierem w tej dziedzinie był wielki chemik Davy, który dowiódł, że tlenek azotu, czyli gaz rozśmieszający, jest środkiem znieczulającym. Gdy go bowiem wdychamy w stanie czystym, nie otrzymujemy tlenu i wnet występują objawy duszności.

Mieszanina tego gazu z powietrzem zawiera zwykle — albo zbyt mało tlenu, albo zbyt mało tlenku azotu. Tak więc człowiek — albo nie traci w pełni przytomności, albo dusi się. Lekka duszność w czasie wyrywania zęba nie szkodzi, ale może to stać się groźne w czasie operacji trwającej pół godziny.

Przy większych operacjach można zatem używać tlenku azotu jedynie pod warunkiem zmieszania go z powietrzem we właściwym stosunku. Nawet i w dentystyce jest taka mieszanina pożądana.

Dwaj rywale

Pary eteru jako środka znieczulającego użyto po raz pierwszy w Ameryce. Nie jest pewne, komu zawdzięczamy to zastosowanie. Przypuszczalnie jednak wynalazcą tej metody był Wells.

Jak podają, zaobserwować miano skutki działania eteru początkowo na przyjęciach, w czasie których goście wdychali lub pili eter, celem upicia się. Eter ma o tyle wyższość nad alkoholem, że człowiek znacznie szybciej trzeźwieje. Jest on jednak niewątpliwie bardziej niebezpieczny.

Prawdopodobnie posługiwano się eterem w Szkocji nieco wcześniej, niż w Anglii, a wkrótce potem wprowadził Simpson w Edynburgu chloroform, jako konkurencyjny środek znieczulający. Eter jest bardzo łatwo zapalny, czasami nawet wybucha, a chloroform nie. W owym czasie, gdy nie znano jeszcze centralnego ogrzewania, był to moment bardzo ważny.

Eter, używany celem uśpienia, wywołuje też w silniejszym stopniu niż chloroform — kaszel i szamotanie się pacjenta. Dziś lekarz, zakładając narkozę, usypia zwykle naprzód pacjenta za pomocą chlorku etylu lub innej szybko działającej pary, a dopiero po tym przedłuża narkozę za pomocą eteru lub chloroformu.

Czasami jednak używa się eteru od samego początku. Gdy ostatnio przechodziłem poważną operację, zastosowano eter i wrażenie, które odniosłem, było wcale przyjemne. Ale wielu ludzi nie znosi eteru.

Lekarze i badacze próbowali następnie zastosowania wielu innych gazów i par, ale żaden z nich nie przyjął się na szerszą skalę.

Inne znów środki znieczulające wstrzykuje się dożylnie w postaci płynnej, czasem kombinując je z eterem lub chloroformem w postaci pary.

Wreszcie — można znieczulić bez usuwania świadomości, nerw czuciowy, biegnący w pewnej części ciała. Robi się to przez zastrzyk odpowiedniego środka w pobliżu nerwu lub do wnętrza kręgosłupa.

Kobiety, manifestujcie

Żaden chirurg nie dokona dziś poważniejszej operacji bez środka usypiającego. Ale niestety, choć minęło już niemal sto lat od chwili, gdy Simpson po raz pierwszy użył chloroformu przy porodzie, — setki tysięcy dzieci rodzi się co roku w Anglii bez jakiejkolwiek próby ulżenia bólom matek.

Stulecie pierwszego zastosowania przez Simpsona chloroformu przy porodzie, przypadnie na rok 1947. Chciałbym by dla uczczenia tej rocznicy, kobiety zorganizowały wielką kampanię za dostarczaniem środków znieczulających wszystkim rodzącym matkom.

Nie zawsze są one konieczne, czasem zaś wystarczy jedynie przygłuszyć ból bez usypiania położnicy. Środek znieczulający powinien jednak zawsze być pod ręką.

W jaki sposób działają środki znieczulające? Istnieje wiele teorii, ale żadna nie jest pewna.

Wszystkie środki znieczulające wykazują dwie właściwości. Są one rozpuszczalne w wodzie i zarazem w substancjach oleistych. Ponieważ są rozpuszczalne w wodzie, krew może je wchłonąć i rozprowadzić po wszystkich częściach ciała; ponieważ zaś są rozpuszczalne w tłuszczach, mogą przenikać przez oleiste błony, otaczające komórki i docierać do wodnistej protoplazmy we wnętrzu komórek.

Przypuszczalnie — każda substancja, spełniająca te dwa warunki, jest środkiem znieczulającym, o ile tylko nie wywiera jakichś innych skutków przed osiągnięciem koncentracji dostatecznej, by pozbawić człowieka świadomości.

Ciała takie jak cukier lub sól, rozpuszczalne w wodzie, a nierozpuszczalne w tłuszczach, rzadko są środkami znieczulającymi, choć istnieją wyjątki, jak np. chlorek magnezu, gdy się go wstrzykuje dożylnie. Z drugiej strony — nie działają znieczulająco ciała takie, jak kamfora lub olej rycynowy, które rozpuszczają się w tłuszczach, ale nie w wodzie.

Działanie środków znieczulających

Działanie środków znieczulających polega prawdopodobnie na zwalnianiu tempa różnych procesów chemicznych, zachodzących w żywych komórkach, między innymi także i utleniania. Mogą one oddziaływać też i na inne organy prócz mózgu.

Np. chloroform może bardzo poważnie uszkodzić nerki i wielu ludzi zmarło wskutek tego. Jest to też jedna z przyczyn, dla których chętniej używa się eteru niż chloroformu.

Nie jest jeszcze wyjaśnione, w jaki sposób działają środki znieczulające. Jednak nowy snop światła na to zagadnienie rzuciło doniosłe odkrycie kapitana Behncke ze Służby Zdrowia Floty Amerykańskiej. Stwierdził on mianowicie, że azot i argon są narkotykami.

Gdy ktoś oddycha czystym azotem lub argonem, traci przytomność z braku tlenu. Gdy zaś wdycha je — zmieszane z dostateczną ilością tlenu pod normalnym ciśnieniem — nic się nie dzieje. Ale wdychając je pod wysokim ciśnieniem, nawet razem z tlenem, człowiek odurza się.

Nikt nie wdychiwał ich pod dość wysokim ciśnieniem, by zupełnie utracić przytomność. Wiem jednak z doświadczenia, że w powietrzu pod ciśnieniem 10 atmosfer uczucie bólu jest już znacznie przytłumione.

Tlenek azotu jest około 40 razy bardziej rozpuszczalny w wodzie niż azot. Skutkiem tego — nawet pod zwykłym ciśnieniem — pochłania krew taką ilość tlenku azotu, że może on działać jako środek znieczulający.

Ale porównując działanie równych ilości odnośnych ciał, stwierdzimy, że azot, tlenek azotu i chloroform są niemal tak samo znieczulające, a eter znacznie słabiej.

Trzeba by jednak ciśnienia około 30 atmosfer, by wtłoczyć do organizmu tyle azotu, ile tlenku azotu lub chloroformu wchłania ciało ludzkie pod zwykłym ciśnieniem.

Ponieważ ani azot, ani argon nie wiążą się chemicznie z żadnymi substancjami w naszym ciele, wynika z tego, że działają po prostu przez „przeszkadzanie" i opóźnianie normalnych procesów chemicznych.

Są pewne dane, że idealnym narkotykiem okaże się rzadki gaz — ksenon. Na razie jeszcze nie potrafimy wytwarzać ksenonu w dostatecznych ilościach. Z chwilą jednak, gdy rozwinie się na wielką skalę metoda skraplania powietrza, stosowana w Z.S.R.R. w związku z podziemnym spalaniem węgla — użycie ksenonu stanie się możliwe.

Jakkolwiekby było — w ciągu ostatniego stulecia wynaleziono cały szereg zupełnie dobrych środków znieczulających. Skandalem jest natomiast, że nie wykorzystuje się ich tak, jakby należało.

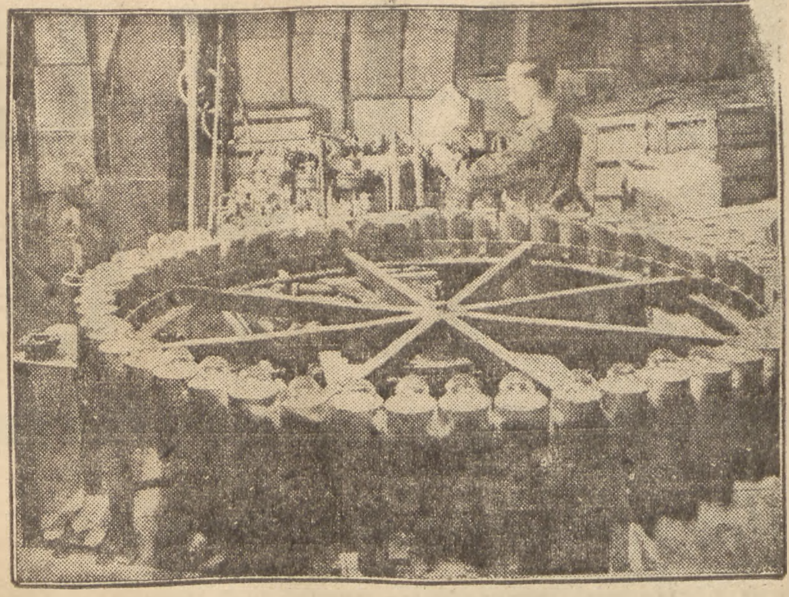

Tak się produkuje próżniowe butle do termosów

(British Photo)

Promienie kosmiczne i V2

Pomiary na wysokości 70 km

Natura i charakter promieni kosmicznych zmienia się z wysokością. Przechodząc przez atmosferę, promienie te ulegają całemu szeregowi przemian. Chcąc zbadać promienie takimi, jakimi przybywają do nas z międzygwiezdnych przestrzeni, należy pomiary wykonywać dostatecznie wysoko.

Badacze „kosmików" wykorzystują wszelkie dostępne im środki, aby aparaty pomiarowe wznieść możliwie wysoko. W wysokich górach zakładane są obserwatoria (Francja, Col du Midi, 3650 m), wyzyskiwane są wzloty balonów normalnych i stratosferycznych (prof. Pickard), wreszcie puszczane są specjalne balony sondy z samoczynnie działającymi aparaturami. Środki te umożliwiły badanie promieni kosmicznych do wysokości około 40 km nad poziomem morza.

Układy rakietowe, wynalezione podczas wojny, pozwoliły na pobicie poprzednich rekordów. Ostatnio w celach pomiarowych zastosowano niemiecki pocisk typu V2. Wyposażono go w 10 aparatów, rejestrujących automatycznie różne rodzaje promieni kosmicznych. Działanie aparatów było drogą radiową, samoczynnie przesyłane na ziemię i notowane przez obserwatorów.

W ciągu 40 sekund V2 wzniósł się na wysokość 70 km. Jednocześnie stwierdzono, że natężenie promieni kosmicznych wzrosło 20-krotnie. Należy przypuszczać, że w przyszłości rozwój samolotów rakietowych pozwoli na poważne rozszerzenie naszych wiadomości z tej dziedziny fizyki.

Ultrakrótkofalowy aparat

do wulkanizacji i lutowania

Nowy ultrakrótkofalowy aparat, o dużych perspektywach w dziedzinie przemysłowych zastosowań prądów szybko zmiennych, demonstrowała niedawno jedna z firm amerykańskich.

Aparat ten wysyła wąski i silny snop promieniowania ultrakrótkofalowego. Padając na przedmioty, promieniowanie traci część energii, która zamienia się na ciepło. Oświetlane przedmioty nagrzewają się. Posługując się nowym aparatem możemy wykonywać szereg praktycznych czynności, związanych z ogrzewaniem, jak to np. lutowanie, wulkanizacja, wywoływanie polimeryzacji i wiele innych.

BASITRYCYNA

nowy antybiotyk

do walki z chorobami zakaźnymi

W kolumbijskim uniwersytecie prowadzone są prace nad pokrewnym penicilinie, nowym antybiotykiem nazwanym basitrycyną. Wytwarza ją specjalny gatunek bakterii, który wyodrębniono z ropiejących ran. Otrzymano już czystą kulturę tych bakterii, a prowadzone są prace nad skoncentrowaniem samego antybiotyka.

Badania laboratoryjne wskazują, że basitrycyna jest potężnym środkiem w walce z szeregiem chorób zakaźnych. Hamuje ona rozwój wielu bakterii, jak np. stafilokoków, streptokoków i innych. Przy leczeniu zakażenia krwi i gangrenie u świnek morskich, dała doskonałe rezultaty.

JAK POWSTAJE ROPA NAFTOWA

Teorie naukowe

pozwalają określić miejsce złóż

Związek Radziecki jest krajem posiadającym najbogatsze na świecie złoża ropy naftowej. Rosjanie od dawna starali się określić przyczyny wywołujące powstawanie w przyrodzie tego cennego surowca.

W końcu ubiegłego wieku, słynny chemik rosyjski Mendelejew wysunął ciekawą hipotezę dotyczącą ropy. Zgodnie z jego poglądami, wnętrze ziemi składać by się miało z żelaza, zawierającego domieszki węgla. Z tego węgla pod wpływem wód, przenikających w głąb ziemi, przez szczeliny skorupy naszego globu, powstałyby początkowo lekkie węglowodory typu acetylenu, etylenu itp.

Tworzące się związki, wznosząc się szczelinami w górę do chłodniejszych warstw ziemi, przekształcają się stopniowo w złożone mieszaniny cięższych węglowodorów, stanowiących podstawowy składnik ropy naftowej.

Poglądy Mendelejewa zostały potwierdzone doświadczalnie. Opierając się na jego teorii otrzymano w laboratoryjnych warunkach ciecze, przypominające ropę, zarówno składem jak i własnościami.

Zgodnie z hipotezą Mendelejewa roponośne obszary powinny występować w okolicach o silnie zaznaczonych górotwórczych procesach. Co zresztą na ogół potwierdziło się w praktyce. Geologowie przez dłuższy czas, przy poszukiwaniu nafty, opierali się na jego teorii.

W miarę rozwoju przemysłu naftowego, coraz częściej stwierdzano, że roponośne pokłady znajdują się również i na terenach, gdzie działania górotwórcze występują jedynie jako czynnik wtórny. Z zasady natomiast występowaniu ropy towarzyszą pokłady osadowe, odpowiadające przybrzeżom morskim. W pokładach tych znajdowano resztki zwierzęcych i roślinnych organizmów.

Wysunięto nową teorię, zgodnie z którą ropa powstawałaby z tych organicznych resztek, ulegających przemianom chemicznym, bez dostępu powietrza. Pierwszy etap tych przemian mógł się dokonywać pod działaniem odpowiednich bakterii, dzięki którym powstawałaby substancja pokrewna ropie, ale bynajmniej z nią nie identyczna. Dalsze przemiany mogły już zachodzić na normalnej drodze chemicznej.

Jednakże sprawa stale komplikowała się. W ropie znaleziono ślady chlorofilu, oraz innych ciał, rozkładających się w temperaturach wyższych od 200°. Wszystkie znane reakcje, prowadzące do związków pokrewnych ropie, przebiegają jednak w temperaturach wyższych od 200°. Całość procesu w dalszym ciągu pozostawała niejasna.

W 1930 r. znany radziecki uczony, akademik N. D. Zielińskij, dowiódł, że w rozpatrywanym wypadku, może mieć miejsce proces katalityczny. Pod wpływem odpowiednich katalizatorów, otrzymał on sztucznie ropę naftową, przy temperaturze niższej od 200°. Użyte przez niego substancje, przyśpieszające reakcję, były jednak bardzo nietrwałe i nie mogły odgrywać roli w procesach naturalnych.

Po długich poszukiwaniach ciał, które wywołują w przyrodzie ropotwórcze przemiany, dr chemii prof. A. Frost, ustalił, że rolę tę odgrywają niektóre gatunki glin, wyścielające zazwyczaj roponośne pokłady. Osadzając się na dnie morza, wraz z resztkami roślinnymi i zwierzęcymi, gliny te tworzą osnowę materiału ropotwórczego. Początkowo w powstającej warstwie iłu, następują przemiany wywoływane bakteriami. Jednocześnie ił pokrywa się porowatą i przepuszczalną warstwą piasku, lub podobnego materiału. Z kolei pokład zostaje pokryty nieprzepuszczalną warstwą glin i opuszcza się w ziemię do głębokości odpowiadającej temeperaturom około 100°. Następuje tu końcowy proces tworzenia się ropy naftowej pod katalitycznym wpływem glin. Stopniowo ropa wydziela się z iłu i przenika do porowatej warstwy przepuszczającej, gdzie też zwykle ją znajdujemy.

Nowa teoria powstawania ropy posiada duże praktyczne znaczenie. Pozwala ona przewidzieć w jakich okolicach mogła się ropa naftowa wytworzyć. Znając geologiczny układ terenu, można określić drogi przesiąkania ropy oraz miejsca jej ewentualnych złóż.

Masa papierowa w budownictwie

Wykorzystanie odpadków celulozy

Centralny, naukowo - badawczy instytut przemysłu papierniczego ZSRR opracował metodę produkcji nowej masy papierowej. Odlewane z tej masy płyty o standartowych wymiarach 6,5 m na 1,5 m stosowane są z powodzeniem w budownictwie. Domy z nowego materiału okazały się znacznie tańsze, trwalsze i cieplejsze od normalnych drewnianych budynków. Surowcem dla otrzymywania omawianej masy są odpadki przemysłu drzewnego.

Odpadki przemysłu tekstylnego zostały wykorzystane do produkcji kartonu bitumicznego, służącego do pokrywania dachów. Jest to wodoodporny materiał, trwalszy od blachy normalnie używanej na dachy budynków. Powierzchnia kartonu pokryta jest ochronną warstwą piasku, barwionego na dowolny kolor. Po 5 — 6 latach warstwę piasku należy zmienić. Pokrycie tego typu może służyć od 15 do 20 lat.

Badanie odporności materiałów budowlanych na zmiany atmosferyczne w Akademii Architektury w ZSRR

(S. I. B.)

Liczebność bakteryj

w organizmie ludzkim

Przytłaczająca większość żyjących na świecie bakterii jest dla człowieka obojętna lub pożyteczna. Bakterie szkodliwe spotyka się stosunkowo rzadko.

Według zestawień, wykonanych w Ameryce, przeciętnie z każdych 30.000 bakterii 29.999 jest obojętnych, pożytecznych lub wręcz niezbędnych, a zaledwie jedna jest chorobotwórcza.

Przygotowania do badań

na dnie oceanu

Radio brukselskie komunikuje, że profesorowie fizyki brukselskiego uniwersytetu Pickard i Cosins przygotowują się do badań na dnie oceanu, które będą dokonane prawdopodobnie w lecie w Zatoce Gwinejskiej.

Zbudowano już specjalną stalową kabinę podwodną, w której obydwaj profesorowie spuszczą się na głębokość 4.000 metrów. Kabina może wytrzymać ciśnienie 15.000-metrowego słupa wody. Będzie ona zaopatrzona w 5 reflektorów o mocy 2—5 tysięcy świec. Dla zachowania ostrożności kabina zostanie spuszczona najpierw bez załogi na głębokość 6 tysięcy metrów.

Osy i fermentacja alkoholowa

Większość owadów, a w szczególności osy bardzo lubią alkohol. W skórce zdrowej jagody winigron znajduje się normalnie od 1.000 do 30.000 komórek fermentów. W jagodach uszkodzonych przez ptaki, lub owady liczba tych komórek dochodzi do 60 milionów. Przeniesione na zdrowe jagody fermenty wywołują alkoholową fermentację.

Znaczenie os przy przeszczepianiu fermentów stwierdzono podczas jednego z chłodnych i dżdżystych lat, w dolinie Renu, kiedy winogrona pokryły się tak grubą skórką, że osy nie mogły jej przekłuwać.

Leczenie raka przełyku

Osiągnięcia chirurgii radzieckiej

Rak jest jedną z najcięższych znanych chorób. We wczesnych stadiach trudno go stwierdzić, zwłaszcza gdy atakuje organy wewnętrzne. Od wczesnego rozpoznania zależy możliwość skutecznej operacji chirurgicznej.

Wyjątkiem jest rak przełyku. Powodując trudności przy łykaniu, daje o sobie znać stosunkowo wcześnie. Chory odczuwa jak pokarm zatrzymuje się na chwilę w gardle i potrzebuje pewnego wysiłku, aby przeprowadzić go do żołądka.

Choć trudności powstające przy łykaniu mogą być wywołane również i innymi przyczynami, niemniej powodują one szybkie zwrócenie się chorego do lekarza, który ma możność wczesnego rozpoznania raka.

Dlaczego więc nie operowano dotąd tej odmiany raka?

Przełyk znajduje się w jednym z najtrudniej dostępnych miejsc ciała ludzkiego. Leży on w głębi klatki piersiowej i otoczony jest ważnymi organami. Tu przechodzą główniejsze magistrale krwionośne, tu leży serce, przechodzą drogi oddechowe i stos pacierzowy, z przełykiem ciasno splatają się z prawej i z lewej strony dwa nerwy błędne, kierujące ważniejszymi funkcjami organizmu. Nieznaczne uszkodzenie, a nawet nieostrożne dotknięcie tych nerwów może wywołać szok i natychmiastową przerwę pracy serca.

Od blisko 100 lat uczeni całego świata starali się znaleźć metodę operacji raka przełyku. W 1903 r. chirurg rosyjski prof. Dobromysłow przedłożył swój sposób tej operacji drogą podejścia do przełyku od strony klatki piersiowej poprzez jamę opłucnej. Opierając się na tej metodzie udało się jednemu z chirurgów wykonać pomyślnie operację. Rezultat nie został jednak dostatecznie opracowany i wszystkie następne próby, podejmowane przez innych lekarzy, zakończyły się niepowodzeniem.

Posiadający wieloletnią praktykę w dziedzinie operacji klatki piersiowej, prof. W. I. Kazanskij opracował, wraz ze współpracownikami, metodę operacji raka przełyku. Oparł się on na sposobie podanym przez prof. Dobromysłowa.

Bezpieczne stosowanie tej metody wymagało drobiazgowego opracowania całego szeregu zagadnień. Należało organizm chorego przygotować i uodpornić przed ciężkimi objawami, następującymi wskutek przedostawania się do opłucnej powietrza podczas operacji. Trzeba było zabezpieczyć się przed ewentualnym szokiem, jak również zapewnić całkowite usunięcie tkanki rakowatej z organizmu.

Wszystkie te trudności zostały pokonane. Pierwsza operacja wykonana przez prof. Kazanskiego zakończyła się zupełnym wyzdrowieniem chorego. Ten sam efekt dały i następne zabiegi.

Należy uważać, że nieuleczalny dotąd rak przełyku przy wczesnym rozpoznaniu choroby został pokonany.

KULTURA i SZTUKA

Na półce z książkami

AUTOBIOGRAFIA

jakich mało

Tłumacz i komentator słynnej „Autobiografii" J. St. Milla — Mieczysław Szerer,*) w obszernym wstępie do tego dzieła zaznacza, iż powinno ono trafić „przede wszystkim do szerokich kół młodzieży, kształcącej swą umysłowość i charakter i do tych wszystkich, dla których kontemplacja męskiej prawości dzielności i nieugiętości przekonań bywa źródłem głębokiego zadowolenia, a może i zachęty".

Istotnie, ta autobiografia znakomitego myśliciela angielskiego, zawierająca nie tyle dzieje życia, ile historię rozwoju wspaniałego, wszechstronnie wykształconego umysłu, słusznie może być nazwana „szkołą charakterów", nieprześcignionym wzorem najszczytniejszych dążeń ku osiągnięciu pełni intelektualnej swobody i duchowej niezależności

John Stuart Mill (1806—1873), autor „Podstaw ekonomii politycznej", „Logiki", traktatów o „Wolności", „Poddaństwie kobiet", „Utylitaryzmie" i wielu dzieł pomniejszych odegrał niezmiernie poważną rolę w dziejach myśli europejskiej, zapładniając bogactwem twórczych i nowoczesnych idei.

Mill należał do nierzadkiego w Anglii typu myślicieli radykalnych, którzy — czerpiąc ze źródeł filozofii wieku Oświecenia, korygowanej materiałem doświadczeń historycznych — pragnęli budować myślowe podstawy lepszego, racjonalnego bytu społeczności ludzkich. Ten radykalizm angielski, wolny od ucisku jakiejś sztywnej doktryny, dość luźno powiązany w założeniach programowych i raczej obcy bieżącym koncepcjom polityczno - gospodarczym w ramach ogólnych wskazań i zasad filozoficznych pragnął służyć sprawie wolności człowieka, wskazując mu najpewniejsze drogi rozwoju i dobrobytu.

Poglądy Jamesa i Johna Millów, Jeremiasza Benthama i inn. myślicieli podobnego typu, mimo swej spekulatywno - intelektualnej barwy, nie mają jednak bynajmniej charakteru abstrakcji czy utopii. Są one wyrazem dojrzałych przekonań ludzi nieprzeciętnych, którzy powagą i głębokością umysłu, rozległością spojrzenia oraz szlachetnością humanitarnych intencji przewyższali swoich współczesnych i predestynowani byli sprawiedliwie do funkcji nauczycieli i przewodników.

John Stuart Mill jest w pełnym sensie fenomenem intelektualnym i niezwykle ciekawym okazem osobliwej hodowli pedagogicznej. Erudycja ojca zwróconego całkowicie ku stałej, niezmordowanej pracy umysłowej z niewątpliwym uszczerbkiem dla tego wszystkiego, co stanowi urok zwykłego ludzkiego życia, wybrał metody wychowania, które wywarły na umysł i psychikę syna wpływ determinujący.

Mając lat 3 (tak!), zaczął się mały John uczyć języka greckiego, w ósmym roku życia przystąpił do studiów nad łaciną; pomiędzy ósmym a dwunastym rokiem życia przeczytał w oryginale najwybitniejszych klasyków starożytności— filozofów, historyków, poetów — i prowadził systematyczne lekcje dla młodszego rodzeństwa. A jedyną rozrywką tego dziecka były spacery z ojcem, podczas których toczono dysputy na tematy przeczytanych i przemyślanych książek.

Oczywiście te forsowne, całkiem niezwykłe metody kształcenia nie mogą być dziś stawiane za wzór i przykład. A przecież dzięki indywidualnym właściwościom Johna, jak świadczą jego późniejsze koleje życiowe, ani intelekt chłopca nie został spaczony, ani charakter zwichnięty—i słuszne są przytoczone przez tłumacza „Autobiografii" słowa jednego z pisarzy angielskich, że „byłoby niemożliwym wymienić filozofa, któremu dobro ludzkości leżało szczerzej na sercu i który by dawał ze siebie tak wiele i tak nieustannie, jeśli chodziło o pracę nad postępem współobywateli", jak właśnie John Stuart Mill.

Przekład „Autobiografii" dokonany został ze znajomością rzeczy i odznacza się wielką starannością. Tłumacz pominął pewne szczegóły i fragmenty, nieistotne dziś i nieciekawe dla polskiego czytelnika, włączył natomiast interesujące ze względów charakterologicznych partie, które na życzenie rodziny Milla pomijane były w pierwszych wydaniach „Autobiografii". Podkreślić należy wartość instruktywną obszernego wstępu, gdzie znajdziemy umiejętnie podmalowane tło epoki, w której żył i pisał J. St. Mill oraz wiele cennych informacyj szczegółowych, ułatwiających czytelnikowi zrozumienie sensu i znaczenia jego wielkiej pracy myślicielskiej.

B. D.

---

*) John Stuart Mill. Autobiografia. Przekład, wstęp i uwagi Mieczysława Szerera. — Warszawa, „Wiedza" 1946 r. Str. 206 i 2 pl.

Poezja na wygnaniu

Sytuacja współczesnej literatury hiszpańskiej

Po drugiej stronie Pirenejów panuje dzisiaj milczenie. Jedyne odgłosy, które dochodzą z Hiszpanii do reszty Europy, to głosy o pomoc torturowanych przez generała Franco więźniów. Życie literackie przestało tam właściwie istnieć i jedynymi książkami, wydawanymi w Madrycie czy Barcelonie, są biografie Cauditto.

Milczenie Hiszpanii pod reżimem Franco nie oznacza jednak milczenia literatury hiszpańskiej. Przed dziesięciu laty intelektualiści i artyści hiszpańscy, którzy ocaleli od terroru frankistów, poszli prawie wszyscy na emigrację, osiedlając się bądź to we Francji, bądź po drugiej stronie Atlantyku w krajach łacińskiej Ameryki lub w Stanach Zjednoczonych i rozwijają tam dalej swoją działalność, stając na froncie walki o ideę nowej Hiszpanii, wolnej od tyranii, odrzucającej feodalne przeżytki, wkraczającej zdecydowanie na drogę postępu i demokracji.

Postawa ta nie jest zresztą w tej literaturze niczym nowym. Uwydatniała się ona od chwili wystąpienia pisarzy z tzw. **„generacji 1898"**, jak **Costa, Miguel de Unamuno, José Ortega I. Gasset.** Nazwa ta wiąże się z przełomową datą w historii Hiszpanii. Było to ostateczne poderwanie imperialnej polityki tego kraju w związku z utratą resztek kolonii. Nasunęła się konieczność znalezienia koncepcji „Nowej Hiszpanii". W poszukiwaniach tych intelektualiści i artyści hiszpańscy brali zawsze wydatny udział.

W latach po 1931 roku, przemianowania Hiszpanii na republikę, nastąpiło jeszcze wyraźniejsze wyzwolenie sił intelektualnych Hiszpanii i ich udział w walce o przekształcenie jej w kraj demokracji i postępu. W momencie rewolty faszystów w 1936 r. stanęli przeciw dyktatorowi jednolitym frontem wszyscy hiszpańscy intelektualiści i artyści bez względu na różnicę przekonań, od katolików od socjalistów i komunistów. Ta postawa frontu antyfaszystowskiego, która w okresie trwania wojny znalazła tak przejmujący wyraz w szeregu dzieł, istnieje również obecnie.

W międzyczasie ubyło wielu głośnych twórców, jak Miguel de Unamuno, poeta, powieściopisarz, dramaturg i filozof, zbliżony do grupy katolickiej, zdecydowany przeciwnik dyktatury faszystowskiej. Spośród starszej generacji wielką sławą cieszy się **Ramon Gomez de la Serna, Pio Baroja** dalej idą **Carlos Montenegro, Manuel Galvez, Jorie Icaza** i szereg innych, na ogół poza Unamunem nieznanych zupełnie w Polsce.

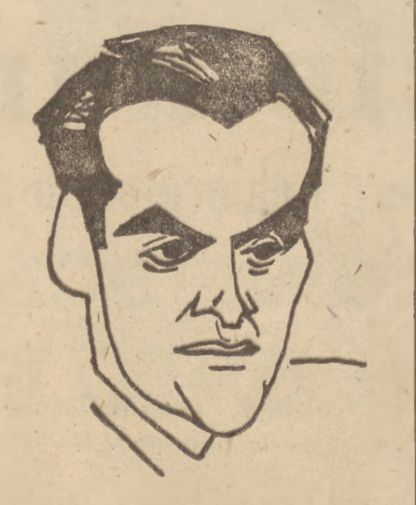

Federico-Garcia LORCA

W produkcji młodszej generacji, która przeszła przez chrzest lat walki o wolność 1936 — 1938, przodujące miejsce zajmuje poezja. Ustaloną reputację mają **Antonio Machado, Guillen Nicolas, Miguel Hernandez, Rafael Alberti, José Herera Potere** i inni. O twórczości ich informuje jedyna w Polsce publikacja **Zofii Szleyen** pt. **„Hiszpania walcząca"** (wydana w r. 1945 przez „Książkę").

O duchu tej poezji, zrodzonej na wygnaniu, ale zrodzonej z ducha walki, może świadczyć twórczość Pabla Nerudy. Oto fragment wiersza **„Generał Franco w piekle"**.

„Samotny, zostań samotny za wszystkie łzy wylane, za kajdany martwych dłoni i oczy wygniłe, samotny w lochu piekielnym, spożywając w milczeniu ropę ran i krew przez wieczność przeklętą i samotną".

„Nie godny jesteś snu, ani tego, aby twe oczy wykłuto igłą: musisz czuwać, generale, wiecznie czuwać wśród gnijących trupów młodzieży skoszonych mitralezą w jesieni. Wszystkie, wszystkie smutne dzieci poćwiartowane, poszarpane, zastygłe, powieszone oczekują w twoim piekle na ten dzień ponurej radości: na twoje przybycie".

Obok takich akcentów dochodzą do głosu również wyrazy tęsknoty za opuszczoną ojczyzną i rozterki wygnańczej. Zacytować można tutaj **José Maria Quiroga Pla**, zięcia Unamuno, który wydał ostatnio przejmujący zbiorek sonetów pt. **„Morir al dia"** (umierać dzień po dniu). Jest to poezja wspomnień o opuszczonej Hiszpanii. Nie brakuje w niej jednak i tych akcentów, które są znamienne dla całej dzisiejszej poezji hiszpańskiej.

„Pod świętą ziemią, która ich pokrywa — pisze poeta — w was umarłych, tak, ona żyje, Hiszpania, — Hiszpania Madrytu, oblężenia, Asturii, Hiszpania października!"

Hiszpańska literatura współczesna żyje nadal pod urokiem najwspanialszego poety nowych czasów, którego sława przekroczyła już od dawna granice krajów mówiących językiem hiszpańskim. Jest to **Federico - Garcia Lorca**, zamordowany w 1936 r. przez faszystów Poezja Lorci, chociaż kształtowana pod wpływem surrealistów francuskich i nowej poezji angielskiej, jest typowym przejawem ducha hiszpańskiego. Stąd też, mimo że nie jest to poezja bynajmniej łatwa, zdobyła sobie ogromną popularność i „romanceros" Lorci śpiewane są przez lud hiszpański. Lorca zostawił również dramaty **„Dom Bernardy"** i **„Miłość dona Perlimplina"**, którymi powinny zainteresować się nasze teatry.

Wojująca literatura hiszpańska znajduje oddźwięk w całym świecie, który nie jest obojętny na tragiczną i wołającą o pomstę sytuację polityczną tego kraju. Ukazują się więc przekłady, antologie, studia. W Polsce, dla której sprawa Hiszpanii, wyzwolonej spod terroru faszystowskiego, nie była obca, o czym najchwalebniej świadczy udział w brygadach międzynarodowych, za mało jeszcze zrobiono na odcinku zbliżenia literatury hiszpańskiej do naszego czytelnika. Do Cervantesa, Calderona, Lope de Vega, do Jacinto Benevente i José Zorilla, jedynych dotąd przełożonych na polski, trzeba koniecznie dodać nowe, niemniej świetne nazwiska twórców języka hiszpańskiego.

EDWARD ŁOZA

TRYBUNA WOLNOŚCI
ORGAN
Komitetu Centr.
Polskiej Partii Robotniczej

KRONIKA KULTURALNA

T. MANN ODZYSKUJE DOKTORAT HONORIS CAUSA

Niemiecki uniwersytet w Bonn nadał w 1919 roku znakomitemu pisarzowi Thomasowi Mannowi tytuł doktora honoris causa. Ponieważ Th. Mann, zarówno jak i jego brat, tak samo literat, Henryk Mann, był nastawiony wrogo względem reżimu hitlerowskiego, hitlerowcy odebrali ten tytuł pisarzowi, który opuścił Niemcy, aby udać się na emigrację. Obecnie Mannowi przywrócono ten tytuł z powrotem.

SZANIAWSKI LAUREATEM KRAKOWA

Nagroda literacka miasta Krakowa za rok 1946 przyznana została Jerzemu Szaniawskiemu. Wyróżnienie to trzeba przyjąć z pełnym uznaniem. Można mieć bowiem pewne zastrzeżenia natury ideologicznej w stosunku do autora „Dwóch teatrów", niemniej należy przyznać, że jest to najwybitniejszy współczesny dramaturg polski, któremu udało się osiągnąć wysoki kunszt artystyczny i stworzyć własną, oryginalną koncepcję teatru.

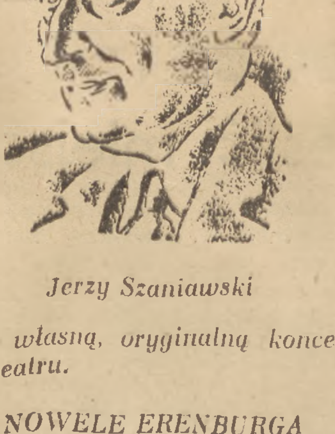

Jerzy Szaniawski

NOWELE ERENBURGA

We Francji wielki rozgłos obudził wydany ostatnio zbiór nowel znakomitego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga pt. „Los kapitana Wolkowa". Zbiór ten, zrodzony z tematyki wojennej, zawiera obok nowel, mówiących o walce ludów radzieckich z Niemcami na wschodzie, również nowele o francuskim ruchu oporu. Po „Upadku Paryża" będącym ostrą krytyką przedwojennej rzeczywistości francuskiej, nowele, mówiące o bohaterstwie francuskich partyzantów, obudziły we Francji głosy zachwytu.

14 MILIONÓW TOMÓW PRZEKŁADÓW

W planie wydawniczym na rok 1947 radzieckich firm wydawniczych przewidziane jest wypuszczenie 14 milionów tomów przekładów autorów cudzoziemskich, zarówno klasyków, jak: Szekspir, Stendhal, Flaubert, jak i współczesnych. Planem tym objęte są również pozycje przekładowe z literatury polskiej.

Jordan Jowkow

CZERWONA CHUSTKA

Jordan Jowkow należy do najwybitniejszych współczesnych prozaików bułgarskich. Nowela, której tłumaczenie zamieszczamy, mówi o czasach, kiedy Bułgaria znajdowała się jeszcze pod jarzmem tureckim.

Szybil, groźny zbójnik, na którego zawzięcie dybali hajducy w całym kraju, zobaczył ze stromej grani niebieskawej skały, jak drogą, głęboko w dole wędrują kobiety. Zazwyczaj zbójnicy nie zaczepiali kobiet. W sercu tych mężczyzn nie ma dla nich miejsca.

— Kobiety tutaj w Diabelskim Wąwozie, to pewny łup — pomyślał Szybil.

I powstał, nie troszcząc się, dokąd zawiedzie go jego chciwość.

Zbójnicy postępowali za nim i zęby błyskały im, jak u głodnych psów. Runęli w dół, przecięli las i dotarli do środka Diabelskiego Wąwozu. I jak często to robili, zatarasowali drogę i ustawili się tam, ciemni, brodaci, wystrojeni od stóp do głów, z albańskimi płaszczami i kapuzami.

Kobiety ukazały się na zakręcie drogi. Kiedy spostrzegły niezwykłe postacie, zatrzymały się jak wryte, potem rozpierzchły się i biegały w rozpaczy to do góry to na dół, kolana im dygotały, aż wreszcie, nie panując już ze strachu nad sobą, padły na ziemię i płakały.

Nie wzruszyło to wcale zbójników. Całą ich uwagę przykuła młoda kobieta, która nieporuszenie stała na drodze. Była wspaniale ubrana, miała niebieską jedwabną suknię, gorset z czerwonego atłasu, kolorowo wyszywany fartuch i kosztowne srebrne klamry u pasa. Szyję jej ozdabiały ciężkie złote łańcuchy i nanizane szeregiem złote monety.

Dokąd wędrowała w tej okolicy? Ojciec jej musiał być zaprawdę szalony, skoro pozwolił jej wyruszyć w góry bez ochrony.

Szybil przystąpił bliżej. Dziewczyna zuchwale patrzyła mu w twarz. Pionowa zmarszczka położyła się jej między brwiami, czerwone jej wargi drżały.

— Odejdźcie, nicponie! — wykrzyknęła. — Co chcecie od nas, kobiet?

Zbójnicy, których chciwe spojrzenia nie odrywały się od jej złotych ozdób, tłoczyli się i wyciągali już ku niej łapy.

Ale Szybil uniósł władczo ramię, więc odstąpili. Potem zwrócił się do dziewczyny, zmierzył ją spojrzeniem i wyprostował swoją wysoką postać.

Co za oślepiająco biała skóra! I jaka wysmukła! Co za odwaga! Oczy jego zachwycały się radośnie, walczył z uśmiechem.

Dziewczyna, stojąca przed nim wybuchnęła jasnym, wesołym śmiechem, twarz jej wypogodziła się i stała się jeszcze piękniejsza.

Teraz dostrzegł, że miała niebieskie oczy i zęby białe jak śnieg górski. Szybil wpatrywał się w nią pełen zdumienia. Co za diabeł!

Jak było możliwe to niepojęte, co teraz nastąpiło nie umiał sobie Szybil później sam objaśnić. Kobiety opamiętały się i podchodziły, płochliwe, bliżej. Góry stały się jaśniejsze, leśny strumień szumiał i w lesie śpiewały ptaki. Szybil przysiadł na kamieniu. Jak słodko było przyglądać się temu dziewczęciu! Na stronie, jakby cudem poskromieni, przykucnęli inni zbójnicy.

— Jesteś córką Weliko Kechaja — odezwał się Szybil. — Imię twoje jest Rada. Jak mógł puścić cię twój ojciec w tej wspaniałej sukni z tymi kosztownymi klamrami i naszyjnikiem. Zabiorę ci je.

— Tak, zabierzesz mi je? — zaśmiała się. — Ha, przeciwnie, dasz mi jeszcze jakiś podarek. Popatrz tylko, rękaw twój jest rozdarty! Poczekaj trochę, zeszyję ci go.

Szybil rzucił spojrzeniem na swoje ramię, które opierał na strzelbie. Nim zdołał zmiarkować, czy powiedziała to w żarcie czy poważnie, stanęła tuż przy nim, zobaczył delikatny puszek na jej twarzy i jej czerwone wargi, i kiedy mu tak, bliska teraz patrzyła w oczy, spływało na niego ciepłe, gorące światło. Uśmiechała się szelmowsko, pochwyciła jego rękaw, trzymając już między wargami igłę i nić.

— Nie ruszaj się! — nakazała surowo. — Zaczynam szyć. Musisz włożyć sobie coś do ust, inaczej przyszyję także twoje myśli, jeżeli w ogóle masz jakieś w głowie.

Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— Słuchaj — ciągnęła Rada — musisz się ożenić, aby miał ci kto łatać ubranie. Nie powinieneś biegać tak obdarty.

Szybil zmarszczył czoło. Kobiety spojrzały trwożnie po sobie.

— Ożenić się? — rzekł Szybil. — Żadna dziewczyna mnie nie chce.

— Ba! Jeszcze wiele chciałoby takiego męża.

— To weź mnie ty!

— Ja? A któż ty jesteś? Zbójnik. Nie, nie chcę zbójnika.

Znowu jego oblicze spochmurniało. Rada dostrzegła trwożne spojrzenia kobiet i poprawiła się prędko:

— Dobrze, mogłabym cię wziąć. Musisz jednak najpierw spytać mego ojca. A także Karsedar-Murad-Beya. — Gotowe! Spójrz, jak pięknie ci połatałam. Masz myśleć o mnie i noś to ubranie w zdrowiu.

Szybil popatrzył na nią i roześmiał się. Rozmawiali ze sobą jeszcze chwilę. Potem kobiety odeszły i Szybil odprowadził je u boku Rady aż do miejsca, gdzie kończył się las, a zaczynało pole.

Zdarzyło się to wiosną. Drzewa były pokryte dopiero pąkami.

Szybil wrócił w swoje góry. Uśmiechał się ciągle zadowolony. Za nim postępowali zbójnicy, patrzyli w ziemię i milczeli. Kruk przeleciał ponad drużyną i zakrakał. Był to zły znak. Szybil nie zwrócił na to uwagi, ale zbójnicy spoglądali posępnie i szeptali między sobą. Kobieta weszła im w drogę, niezwykle piękna kobieta. Nie oznaczało to nic dobrego.

Stawało się cieplej, dzikie śliwy rozkwitały, grusze zieleniły się i pewnego dnia usłyszał Szybil pierwszą wołającą kukułkę. Stosownie do zwyczaju, począł liczyć wołania, aby dowiedzieć się, ile jeszcze lat będzie żył. I wydało mu się, że jest już stary. Pomyślał o Radzie i uśmiechnął się. Co za mieszanina kobiety, dziecka i diabła!

Wtem na drodze pokazali się kupcy. Zbójnicy zatrzymali ich. Kupcy słaniali się z trwogi w siodłach i oczekiwali trupio bladzi, co z nimi zrobią. Ale Szybil nie pozwolił dobierać się do ich sakiewek, ani otwierać ich juków, lecz zaczął zabawiać się z nimi rozmową. Wymienił nagle nazwisko Weliko Kechaja i mówił wreszcie o Radzie. Zbójnicy, zmieszani, spoglądali w ziemię i czerwienili się ze wstydu. Szybil pozwolił kupcom odjechać spokojnie, dodał im nawet przez szmat drogi ochronę i polecił im głośno przy pożegnaniu, aby zanieśli pozdrowienia dla Rady.

Od tej pory zbójnicy nie zamienili ze swym hersztem ani słowa i unikali patrzenia mu w oczy. Kiedy wieczorem dotarli do swojej kryjówki w górach, wśród niebieskawych skał, Szybil ułożył się i zasnął od razu. Jego towarzysze przykucnęli wokół trzaskającego ogniska i długo radzili. Byli niespokojni i płochliwie spoglądali w dół. Wreszcie podnieśli się i zaczęli przygotowania do długiej podróży. Nie zabili wiarołomcy, ale uciekli od niego, jak od trędowatego.

Szybil został więc sam. I teraz nastąpiło coś niepojętego.

Wszystkie pieniądze, które zrabował, pierścienie, które ściągał z palców żywych i zabitych, skarby, które zgromadził i ukrył w pieczarach bałkańskich, wszystko to wędrowało do domu Weliko Kechaja, wszystko to przeznaczone było jako podarunki dla Rady, było ciągle nowym podziękowaniem za każde pozdrowienie, które mu przysyłała.

I oto przyszła do niego wła-

Dr Tadeusz Manteuffel
Prof. Uniwersytetu Warszawskiego

Polska i niemiecki „Drang nach Osten"

Zajmując teren, który cudzoziemcy nie bez pewnej słuszności przyrównują do korytarza, łączącego środkową Europę z rozległymi obszarami nadczarnomorskimi, była wystawiona Polska od zarania swych dziejów na nacisk sąsiadów. Zwłaszcza silnie dawał się on odczuć ze strony Niemiec, które po przekroczeniu Sali i Łaby w początkach X wieku postawiły sobie jako cel rozbudowę swych posiadłości kosztem słowiańskich sąsiadów. Końcową fazą zakreślonego na szeroką skalę planu miało być opanowanie całego międzymorza i uzyskanie bezpośredniego dostępu do bogatych ziem nadczarnomorskich.

Drang nach Osten

Ekspansja niemiecka ku wschodowi przechodziła różne stadia rozwojowe w zależności od tego, kto nią kierował i z jakich baz wypadowych mógł korzystać. Tak więc dojście do władzy dynastii saskiej — to zwycięski nacisk elementu germańskiego na ziemie Polabian, stopniowy ich podbój i posunięcie się ku granicom etnicznym plemion polskich. Przebiegały one wzdłuż Odry i Nisy, oddzielając Polskę od siedzib Lutyków i Łużyczan.

Upadek niezależności sąsiadów zachodnich postawił młode Państwo Polskie wobec dylematu wejścia w ślady czeskie i dobrowolnego podporządkowania się wpływom niemczyzny lub też rozpoczęcia z nimi nierównej walki. Przodkowie nasi wybrali tę drugą ewentualność, rozpoczynając bezkompromisową walkę z agresją niemiecką.

Nie zawsze nosiła ona charakter defensywny. Tak więc Chrobry, kiedy ze zgonem Ottona III rozwiały się nadzieje pokojowego współżycia Polski z Cesarstwem, próbował przeciwstawić potędze Niemiec zjednoczoną w swych rękach Słowiańszczyznę Zachodnią. Niestety, próba ta, która w wypadku jej realizacji mogła by przyczynić się do całkowitej zmiany stosunków w Europie środkowej, zakończyła się fiaskiem. Zręcznie wykorzystany przez Niemcy indywidualizm słowiański doprowadził do upadku planów Chrobrego, skazując go na politykę defensywy. Z myślą o niej zabezpieczył Chrobry najbardziej na nacisk niemiecki wystawioną granicę południowo-zachodnią Polski przez opanowanie w charakterze marchij pobliskich Łużyc i Milska.

Polska polityka defensywna

Ale polityka defensywna, dająca dobre wyniki w stosunku do słabego sąsiada, okazała się stanowczo nieodpowiednią w obliczu silnego wroga. Przekonał się o tym Mieszko II, tracąc nie tylko koronę i zdobyte przez ojca marchie zachodnie, ale również i niezależność swego państwa. Jeśliśmy w tym okresie nie utracili całkowicie bytu samodzielnego i nie zeszli do roli prowincji niemieckiej — zawdzięczać to możemy przejściu korony niemieckiej w ręce niezainteresowanej sprawami Wschodu dynastii salickiej oraz ogólnemu osłabieniu Cesarstwa.

Przejście korony niemieckiej w roku 1125 w ręce księcia saskiego Lotara z Supplingenburg, który potrafił narzucić Rzeszy zainteresowania i troski swego księstwa, wywołało przejściowy nawrót Cesarstwa do polityki wschodniej z X wieku. Wprawdzie zmiana ta nie doprowadziła do konfliktu zbrojnego z Polską, ale przez akcję kolonizacyjną i kościelną przygotowała grunt pod utrwalenie wpływów niemieckich w Słowiańszczyźnie połabskiej i stworzyła silną bazę wypadową, z której nie omieszka skorzystać niemczyzna w okresie następnym.

Następcy Lotara — Sztaufowie — reprezentowali przede wszystkim interesy południowych Niemiec. Stąd też w okresie ich rządów Rzesza zaniedbała politykę wschodnią, tak usilnie popieraną przez władców pochodzenia saskiego. Ale rola, z której rezygnowało podówczas Cesarstwo przeszła w ręce miejscowych panów saskich. Na ich czoło wysunęli się niebawem margrabiowie brandenburscy z domu askańskiego. Oni to w połowie XII wieku rozpoczęli podbój lutyckich księstewek w dorzeczu Haweli i Sprewy, aby na ich gruzach stworzyć niebawem silną marchię o zaborczych ambicjach z kolei w stosunku do Słowiańszczyzny nadodrzańskiej.

Klin wbity w polskie terytoria

Rok 1250 jest datą przełomową w stosunkach polsko-niemieckich. W tym roku bowiem margrabiowie brandenburscy wchodzą w posiadanie Ziemi Lubuskiej, zyskując dzięki temu wygodną przeprawę przez Odrę. Z tą chwilą utraciła ona znaczenie linii obronnej, chroniącej ziemie polskie od zachodu. Skutki takiego stanu rzeczy nie dały długo czekać na siebie.

Oto bowiem Askańczycy, wykorzystując słabe zaludnienie pogranicza wielkopolsko-pomorskiego, opanowali w szybkim czasie ziemie nadnoteckie i na ich obszarze powołali do życia tzw. Nową Marchię. Wcisnęli się dzięki temu klinem w głąb posiadłości polskich, a ich posuwanie się stanowiło śmiertelną groźbę dla rozdrobnionego na dzielnice Państwa Polskiego.

Była ona tym cięższa, że od roku 1230 umacniał się w ziemi chełmińskiej Zakon Krzyżacki, dążący do stworzenia nad Wisłą suwerennego państwa zakonnego. W jego planach leżało nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Rzeszą Niemiecką, będącą głównym źródłem posiłków. Plan ten z chwilą opanowania przez Krzyżaków Pomorza Wschodniego w roku 1308 został w pełni osiągnięty. I oto Polska nie tylko utraciła dostęp do morza, ale została zagrożona od północy przez potężny wał brandenbursko-krzyżacki.

Grozę sytuacji powiększał fakt przenikania na ziemie polskie elementu niemieckiego, który w drodze kolonizacji opanowywał najważniejsze ośrodki Państwa Piastowskiego i ułatwiał zaborczą politykę brandenbursko-krzyżacką. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach zagrożone w swym bycie Państwo Polskie musiało okupić neutralność Cesarstwa rezygnacją ze swoich praw do Śląska.

Wygaśnięcie zaborczej dynastii askańskiej odsunęło na pewien czas niebezpieczeństwo brandenburskie, pozwalając na skoncentrowanie sił polskich na odcinku krzyżackim. Do generalnej próby sił doszło jednak dopiero w XV wieku. Odniesione wówczas przez oręż polski zwycięstwo nie zostało wszelako w pełni wykorzystane. Oto bowiem pod naciskiem Rzymu zdecydowano się pozostawić osłabiony Zakon Krzyżacki w charakterze lennika polskiego w części dawnych posiadłości pruskich.

Rola Prus

Nie zlikwidowane wówczas Prusy Krzyżackie stały się ośrodkiem ciągłych knowań antypolskich. Były też one wykorzystywane wielekrotnie przez wrogie nam czynniki. A że Polska, znajdująca się w konflikcie z Moskwą, nie mogła prowadzić walki na dwóch naraz frontach, dochodzi do kompromisów. Takim kompromisem była — między innymi — zgoda na przejęcie Księstwa Pruskiego w razie wymarcia tamtejszej linii Hohenzollernów przez ich powinowatych z linii brandenburskiej.

Krok ten okazał się fatalny w skutkach i zaciążył niesłychanie na dalszych losach Rzeczypospolitej. Oto bowiem w myśl zawartej ugody już w roku 1618 Prusy znalazły się w rękach Hohenzollernów brandenburskich, którzy w 40 lat później wyłamali się z należnej Polsce podległości lennej. Odtąd krok za krokiem wywalczają sobie Hohenzollernowie nowe zdobycze, marząc o połączeniu swych posiadłości kosztem „korytarza" polskiego.

Przekształcenie Prus w roku 1701 w Królestwo jest dalszym etapem realizacji tych dążeń. Wypadki posuwają się teraz szybko. W roku 1720 w ręce Prus dostaje się ostatni skrawek Pomorza Zachodniego ze Szczecinem na czele. W roku 1740 obejmują one władzę nad Śląskiem, tworząc południowe ramię kleszczy, które w śmiertelnym chwycie zacisną się niebawem wokół ziem Wielkopolski. Wytwarza się zatem sytuacja, której normalnym rozwiązaniem musiał być rozbiór osłabionej wewnętrznie i pozbawionej sojuszów zewnętrznych Polski.

Zagrożenia ziem naszych przez Prusy nie usunął ani pokój tylżycki, ani też o przeszło wiek od niego późniejszy wersalski. Odradzającą się w roku 1919 Polska uzyskała granice strategiczne nie do utrzymania. Zachowano groźną enklawę pruską na północy, pogłębiono kleszcze brandenburskie od zachodu. W tych warunkach egzystencja Państwa Polskiego zależała od stopnia agresywności Niemiec.

Toteż koniecznością życiową stało się nie tylko osłabienie niemieckiej siły ekspansywnej, ale również takie przesunięcie granic naszych ku zachodowi, by mogły się one w przyszłości oprzeć atakowi wiarołomnego sąsiada.

Wiersze Timofiejewa

„Wysoki płomień"

Zbiór wierszy **Grzegorza Timofiejewa** pt. **„Wysoki płomień"** (Wyd. „Książka", str. 88) rozpada się na trzy działy: pierwszy obejmuje utwory, pisane w okresie konspiracyjnej pracy autora; drugi — oparty jest na przeżyciach w obozie koncentracyjnym — Gusen; trzeci wreszcie — stanowi liryczną spowiedź poety z czasów bezpośrednio po szczęśliwym wyzwoleniu.

Część pierwsza zbioru ma na sobie stempel okolicznościowej programowości. Te pierwsze były wówczas niewątpliwie potrzebne ku pokrzepieniu i hartowaniu serc, jako bojowe hasło i pobudka. Ale właśnie taki charakter tej poezji okolicznościowej sprawił, że autor nie ustrzegł się tu i ówdzie od poetyckiej ławizny, że wpadł gdzieniegdzie w ton wierszowanego stereotypu, poruszającego struny wrażliwości czytelnika, łatwo i szybko, ale nie na długo.

Głębiej odczute i przemyślane są niewątpliwie wiersze „obozowe", choć i tu retoryka góruje niekiedy nad siłą i świeżością poetyckiej ekspresji. Mimo widocznych usiłowań autorskich, ta liryka z tragicznego kręgu kolczastych drutów i kamieniołomów nie zawsze budzi uczucie zamierzonej grozy, rozpływa się niekiedy wśród akcesoriów treściowych, zbyt już spowszedniałych i nadużywanych. Jest w tych wierszach „obozowych" jak gdyby jakieś urzeczenie wewnętrzne, jakieś skrępowanie, czy bierność ducha, udręczonego ponad wszelką miarę cierpieniami obozowej wegetacji.

Zaiste, w tych warunkach, gdy poza celem biologicznego przetrwania, świat cały zdawał się znikać sprzed przymglonych męką oczu człowieka, trudno mu było o wysokie wzloty, o świadomą walkę z surowcem przeżyć, przynoszącą triumf artyzmu.

Wiersze, pisane już na wolności, świadczą o odprężeniu duchowym poety, są jak gdyby owym i radosnym widzeniem odzyskanego świata. Swoboda, lekkość i spokój cechują te przeżycia, nadają sens i znaczenie zwycięskiemu człowieczeństwu. Po-obozowy nastrój poety determinuje tonację tego cyklu wierszy, sprawiając zarazem, że — z punktu widzenia poetyckiej sztuki — trzeba je zaliczyć do najdoskonalszych w zbiorze. Godna uwagi jest barwa sielskości, nawet sielankowości tych wynurzeń, ich charakterystyczna ornamentyka, oparta na wiejskich i przyrodniczych motywach. Dźwięczą tu struny pokory, skromności, pogodzenia się ze światem, przypominające dość żywo „Księgę Ubogich" Kasprowicza. Wiejska chata, dym z nad strzechy, kosy i sierpy, pobrzękujące w polu, kronika razowca i kubek mleka — oto najmilszy na teraz zakres świata poety.

Nie zdaje mi się jednak, mimo wszystko, by Timofiejew wytrwał długo w tej postawie zachwytu sielskością, sądzę, raczej, że poszuka na swej lutni innych jeszcze tonów, niż ten, od dawna znany — „Wsi spokojna, wsi wesoła"...

Poezja Timofiejewa nie jest z pewnością hermetyczna. Przeciwnie, ma ona zaletę dostępności, gwarantującą popularność i szeroki oddźwięk wśród czytelników. Nie byłoby jednak dobrze, gdyby autor „Wysokiego płomienia", mający za sobą już z czasów przedwojennych dwie interesujące pozycje poetyckie, czynił na rzecz tej popularności zbyt daleko idące ustępstwa, rezygnując z wyższych, możliwych dlań osiągnięć. Timofiejew obdarzony jest niewątpliwie cechą weryfikacyjnej łatwości. W parze z nią idzie jednak pewna monotonia formy wierszowej, nużąca niekiedy jednakowość kształtów, mimo odmiennych treści lirycznych. Wydaje mi się, że autora „Wysokiego Płomienia" stać na rozwinięcie wyższego w tym względzie kunsztu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

PABLO PICASSO

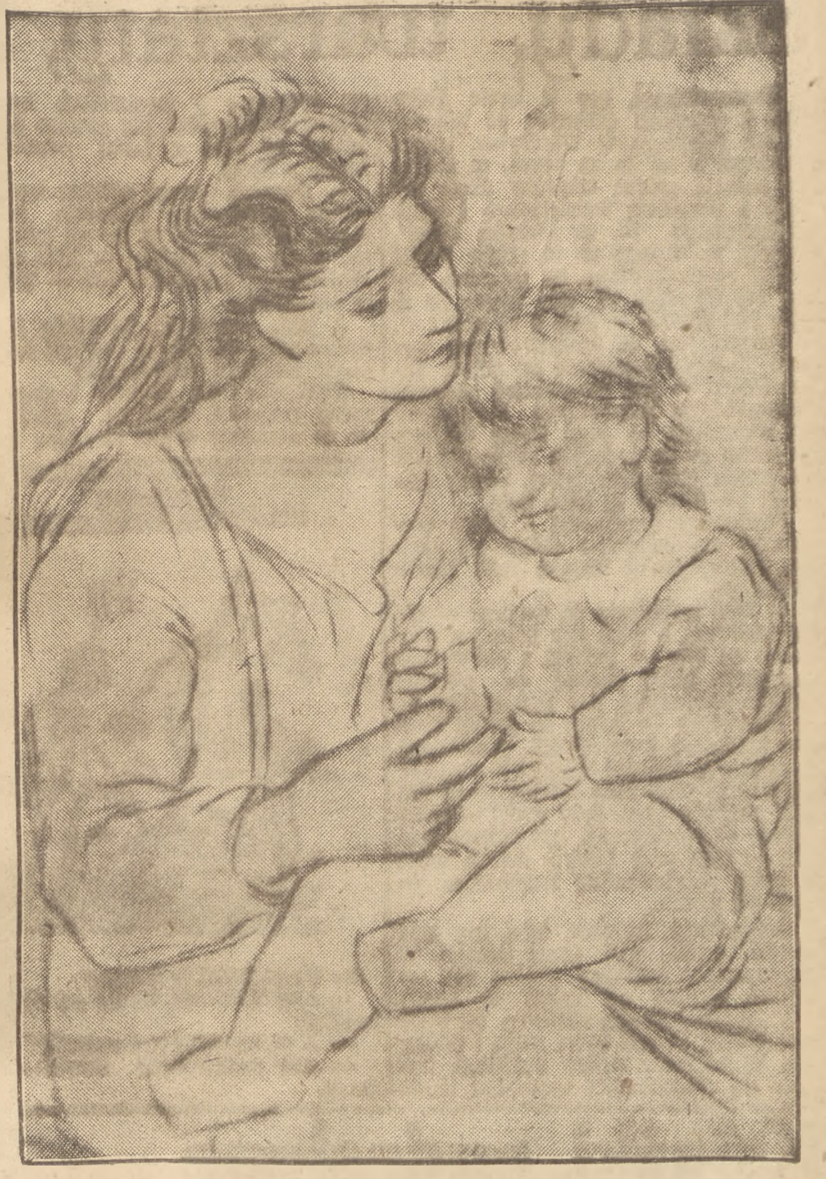

Pablo Picasso, genialny malarz współczesny, sławny jako mistrz deformacji, miał w swojej twórczości okresy, kiedy malował bez deformacji. W ciągu wojny np. dał cykl ilustracyj do „Historii naturalnej" Buffona, pokazując niedościgłe mistrzostwo rysunku. Reprodukowany rysunek pochodzi z okresu ok. 1920 r.

Co opowiadają pisarze O ARMII RADZIECKIEJ

Nikolaj Tichonow, jeden z najpopularniejszych współczesnych pisarzy radzieckich, aktywny uczestnik heroicznej obrony Leningradu, napisał w czasie trwania wojny wiele utworów poświęconych walce z Niemcami. Utwory te są dokumentami bohaterstwa narodów radzieckich.

„Ścisły, nierozerwany związek Armii Radzieckiej z narodem, związek krwi z tą ziemią, której broniła — pisze on — oto co przyczyniało się do jej zwycięstw: Żołnierz Armii Radzieckiej nigdy nie przestawał czuć się obywatelem swojej Ojczyzny, patriotą swojej Ojczyzny, nie żałując życia w obronie jej przed jakimkolwiek wrogiem.

Człowiek, który stawał w szeregach Armii Radzieckiej, czerpał z niej siłę i zarazem stanowił o jej sile. Tichonow wspomina wypadek, kiedy do partyzantów białoruskich, działających na tyłach wroga, zgłosił się pewien chłop z prośbą, aby dano mu również broń. Prośba jego została spełniona. Narażając się na niechybną śmierć, chłop ten w niedługim czasie spowodował wykolejenie siedmiu nieprzyjacielskich transportów".

„Skąd się zrodziła taka odwaga u tego prostego człowieka radzieckiego? — byłego pasterza? — zapytuje Tichonow. Dlaczego nie złamała go ani faszystowska niewola ani trudne warunki samotnej walki w lesie? — przyczyną tego była niezachwiana wiara radzieckich ludzi w słuszność sprawy, niezachwiana wiara w zwycięstwo, pragnienie oswobodzenia swojej Ojczyzny. Taki jest człowiek radziecki".

Znany publicysta i korespondent wojenny Jewgienij Krigier, który przebywał na wszystkich odcinkach frontu, biorąc udział w walkach pod Moskwą, Smoleńskiem, Stalingradem, Kurskiem, na Krymie, w Finlandii, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, pisze tak:

„Wydaje mi się, że jedną z głównych cech wszelkiej armii jest umiejętność jej dowódców i żołnierzy zaskakiwać przeciwnika nieoczekiwanymi i niezrozumiałymi dla niego posunięciami. Od pierwszego do ostatniego dnia Armia Radziecka wywoływała w Niemcach strach z tego powodu, że duch tej armii był dla nich niezrozumiały, zagadkowy. Tak było i w najcięższe dla nas dni".

„Niemieccy teoretycy wojenni nie mogli przewidzieć naszych posunięć. Martwemu schematyzmowi hitlerowskich generałów stała naprzeciw wojenna myśl radzieckich dowódców, bohaterstwo radzieckiego żołnierza, dalekowzroczna, jasna przenikliwość Stalina. I faszystowskie armie zatrzymane i rozbite na Wołdze, na Dnieprze, na Niemnie, na Dunaju — wszędzie, gdzie abstrakcyjne niemieckie schematy napotykały na kierowniczą myśl, zrodzoną z miłości do socjalistycznej Ojczyzny".

Borys Polewoj, będący w czasie wojny korespondentem wojennym „Prawdy", autor książek o „Stalingradzie", „Skrwawionych kamieniach", „Od Biełgoroda do Karpat", odzywa się tak:

„Przeszła wojna. Mamy możność głębiej wniknąć w to, co widzieliśmy. I oto z wielkiej liczby frontowych spotkań staje przede mną obraz radzieckiego bohatera — lotnika, którego poznałem w największym zamęcie bitwy pod Orłem".

„Straciwszy na wojnie obie nogi, znalazł w sobie jeszcze tyle sił moralnych, aby po długich ćwiczeniach nauczyć się znowu latać. Potrafił pokonać wszystkie przeszkody i pozwolono mu wrócić do lotnictwa bojowego, gdzie znowu wsławił się zwycięstwami".

„Uświadomiłem sobie, że w tym człowieku, w jego pokonującym wszystko uporze, w jego pragnieniu, aby dalej bronić Ojczyzny bez względu na swój ciężki stan, skupiły się rysy licznych bohaterskich żołnierzy radzieckich, rysy mojego narodu. Napisałem o nim utwór, który zatytułowałem: „Powieść o prawdziwym człowieku".

Encyklopedia słowiańska w Ameryce

W Nowym Jorku zapoczątkowano wydawnictwo w języku angielskim encyklopedii poświęconej Słowiańszczyźnie; encyklopedia omawia historię i kulturę poszczególnych krajów słowiańskich.

---

domość, która upoiła go: Rada wzywała go do wsi. Jej ojciec, tak kazała mu oznajmić, daje im swoje błogosławieństwo. Także Karsedar Murad-Bey był usposobiony łaskawie, chciał przebaczyć i posyłał mu na znak, że słowa jego są prawdziwe, wieniec z bursztynowych krążków.

Szybil rozważał długo, czy nie oznacza to podstępu. Wydał już wszystko, co posiadał. Las był już bujnie ulistniony, kwitnęły dzikie róże i mięta. A kiedy rozbrzmiało ryczenie jeleni i kiedy na wierzchołkach drzew zaczęły gruchać siwe gołębie, nagle Szybilowi kamień, na którym złożył głowę do spoczynku, wydał się bardzo twardy. Nie mógł powstrzymać się i porwał się, aby zejść do wsi.

Kiedy opuszczał niebieskawe skały, było południe, a kiedy stanął na dole na drodze i obejrzał się z powrotem, wierzchołki gór i skaliste granie, ponad którymi krążyły orły, różowiły się już od zachodzącego słońca i w dolinach panował zmierzch.

Owładnął nim cichy żal. Usiadł na kamieniu i pogrążył się w głębokich rozmyślaniach. Przeżył wszystko na nowo i osądził jeszcze raz. Kiedy znowu spojrzał na świat, świecił już księżyc. Promienie jego zlewały się w kształt, który zdawał się zbliżać ku niemu. Widział dwoje oczu, wpatrujących się w niego, uśmiech, który go wabił.

Podniósł się i poszedł za tymi oczami i tym uśmiechem i nie odwrócił się więcej ku górom.

Trzy ostrożne stuknięcia do drzwi, szept: „To ja, matko" i otworzono mu. Wstąpił do swego rodzinnego domu. Na ognisku trzaskał ogień, cienie igrały na drewnianych ścianach i na rękojeściach jego pistoletów. Blask płomienia migotał na taśmie z nabojami i chwostach u kieszeni. Dom wydawał się za ciasny dla jego wysokiej i szerokiej postaci. Spotkał wejrzenie matki i widział, że opanowana była gwałtownym niepokojem.

— Dziecko, dlaczego przyszedłeś? Chcesz iść tam?

— Pójdę.

Znała swego syna i wiedziała, że daremnie było go przekonywać. Usiadła przy oknie i mówiła w trwożnym pośpiechu

— Dziecko, zbiry Karsedara leją od trzech dni kule do strzelb i ostrzą swoje sztylety. Spojrzenie ich jest ponure. Zamierzają coś złego.

Szybil odrzucił płaszcz, pistolety ze złoconymi rękojeściami, kosztowne sztylety, nabijane srebrem pasy. Wszystko to teraz było dla niego zbędne.

W domu Karsedara siedzieli następnego rana przy oknie Murad-Bey i Weliko Kechaja. Karsedar patrzy ponuro, milczy i pali w zamyśleniu fajkę. Ale Weliko Kechaja jest dobrej myśli. Niecierpliwie wyciąga zza pasa raz po razie swój wielki zegarek, podnosi się i przemierza pokój. Potem zaciera ręce i mówi:

— Wszystko gotowe, wszystko w porządku, Bey-effendi. Bądź bez troski, wilk jest w potrzasku.

Na stole przed Turkiem leżały dwie chustki — biała i czerwona. Są to umówione znaki dla zbirów, którzy rozłożyli się w ukryciu. Jeżeli Bey skinie z okna białą chustką, oznacza to: łaska. Jeżeli skinie czerwoną, oznacza to: śmierć.

Czekają i wyglądają. Nikogo nie widać. Rada jeszcze ciągle nie wyszła przed drzwi jej domu, nie widać również nadchodzącego Szybila. Weliko Kechaja nie może dłużej wytrzymać i biegnie do domu.

— No? — zapytuje go Bey, kiedy wraca z powrotem.

— Wszystko przygotowane. Przywdziała swoją najpiękniejszą szatę, czerwony atłasowy gorset, niebieską spódnicę, dokładnie jak wtedy, kiedy wysłaliśmy ją do niego w góry. Przegląda się w lustrze, maluje sobie brwi i śmieje się.

— Dlaczego śmieje się? — pyta Bey zrzędnie. — Czy nie wie, co nastąpi?

— Wie to. Oczywiście.

— Powiedziałeś jej wszystko?

— Hm. Nie wszystko dokładnie. Czyż mogłem? Ależ tak, powiedziałem jej wszystko. Bądź bez troski, effendi! Idzie jak z płatka.

Znowu mija godzina. Nie dzieje się nic. Weliko Kechaja biegnie powtórnie do domu. Tym razem pozostaje tam dłużej.

— No? — nalega Bey, kiedy wraca z powrotem.

— Za głupia! Teraz znowu zachowuje się inaczej. Płacze. To dzieło tej starej czarownicy, jej matki. Szkoda, że nie zastałem jej, miałaby za swoje. Bóg wie, co jej napotła. Teraz dziewczyna załamuje ręce i biada: „Nie dopuszczę do tego" — powiada, „aby spadł mu włos z głowy. Ucieknę z nim w góry!". Ach, te kobiety! Takie są zawsze. Ale zaprowadziłem znowu porządek. Wyjdzie. Zaraz zobaczysz ją przed wrotami.

Turek gładzi sobie brodę i milczy. Niebieskawe koła dymu owijają mu głowę.

Ale spójrz! Rada staje nagle przed bramą. I z dołu nadchodzi Szybil. Karsedar i Weliko Kechaja kryją się za firanką i patrzą z powstrzymywanym oddechem.

Szybil kroczy środkiem ulicy. Na dachach, na owocowych drzewach świeci słońce. Daleko za wsią stoją góry, w których Szybil był nieograniczonym panem. Teraz nie ma żadnej broni. Ale wygląda wspaniale! Szaty jego są z niebieskiego sukna, dzierganie srebrem i złotem. Jest smukły i wysoki, nieco chudy i ciemny, przecież piękny i wyprostowany. W ręku trzyma bursztynowy wieniec Beya i czerwony goździk, ulubiony kwiat Rady.

Podchodzi bliżej, wpatrzony w Radę. Spogląda i uśmiecha się.

Bey chwyta swoją siwą brodę i mówi:

— Co za młodzieniec! Co za bohater!

— Chustka, effendi, chustka! — krzyczy Weliko Kechaja.

— Co za bohater! — powtarza Turek, zdjęty podziwem. — Co za wspaniały mężczyzna!

Weliko Kechaja chwyta szybko czerwoną chustkę i biegnie do okna. Bey powstrzymuje go.

— Nie, taki mężczyzna nie powinien umrzeć.

— Ale moje dziewczę! Mój honor! — woła Weliko Kechaja, wyrywa się, pędzi do okna i kiwa czerwoną chustką.

Trzaskają strzały, dźwięczą szyby w oknach, chwieją się domy. Wydaje się, jakby spadł na ziemię czarny cień. Szybil stoi nieporuszony, straszny i wspaniały zarazem. Rozrywa bursztynowy wieniec, ale goździka nie wyrzuca. Zakłada ramiona na piersi i czeka. Jedna, dwie chwile, aż zbiry na nowo naładowali strzelby.

Ostry krzyk. Szybil porwał się, Rada popędziła ku niemu z wyciągniętymi ramionami, jakby go chciała obronić. Wyciągnął ku niej swoje ręce.

Na nowo trzaskają strzały. Szybil upada na twarz. Obok niego Rada.

Następuje cisza. Słońce błyszczy na kamieniach bruku. Jak plama krwi leży między dwojgiem zabitych czerwony goździk.

Z okna Karsedara powiewa ktoś rozpaczliwie białą chustką.

Tłum. H. E. M.

ZA KULISAMI TEATRÓW WARSZAWSKICH

2

Składy, warsztaty, archiwa i muzea

Warszawiakowi, czy w ogóle któremuś z obywateli obecnych na widowni Teatru Polskiego w Warszawie, trudno uwierzyć w to, że za sceną, za kulisami pracuje oprócz artystów około 160 osób z personelu technicznego i administracyjnego. Ci, co „wiedzą lepiej", mówią, że dlatego m. in. Teatr Polski został upaństwowiony, bo zatrudnia więcej niż 50 ludzi. — Nie wiemy ile w tym jest prawdy — i nie o to idzie...

Faktem jest, że upaństwowienie wyszło Teatrowi Polskiemu na dobre. Teatr Polski — jest stosunkowo najlepiej wyposażonym przybytkiem Melpomeny w Warszawie. — Jego kulisy odbijają jaskrawo na tle nędznych rozpaczliwych po prostu warunków pracy innych teatrów. (— O nich za kilka dni).

Powiedzmy tymczasem z jakich wydziałów czy oddziałów składa się wielka, czteropiętrowa fabryka kulis Teatru Polskiego.

— Jeśli wejdziemy do wnętrza — nie na widownię, a tylko tam bocznym wejściem od tyłu — jednym z pierwszych zapachów, który dociera do naszego organu powonienia, jest woń mydlin. Bo w suterenach — mamy po jednej stronie kotłownię i urządzenia centralnego ogrzewania, którymi wspaniale mogłaby się chlubić jakaś mała fabryka — po drugiej stronie pralnia. Przy pralni — rzecz prosta — autentyczny, nowoczesny magiel — taki, przy którym można miło i z pełną przyjemnością rozpuszczać języki dla plotek.

Przypuśćmy, że dana, taka, czy inna sztuka grana jest przez miesiąc. W międzyczasie kostiumy brudzą się. — Trzeba je prać od czasu do czasu. Ale nie tylko to—bo wiadomo, że gdzie jest pralnia — tam bywa także i farbiarnia. W farbiarni Teatru Polskiego farbuje się chemicznymi sposobami tkaniny, potrzebne w warsztatach krawieckich i dekoratorskich. Nie zawsze uda się zdobyć od razu w Łodzi odpowiednią barwę włókien.

— Dopełnia obrazu suteren tapicernia zdolna produkować tapczany, kozetki, fotele, materace — to by nie było ważne, gdyby nie dodać — w stylu empire, biedermayer, Louis XIV itd. — Tak jest w suterenach.

A jakie pracownie, warsztaty i urządzenia mieszczą się na szeregu dalszych pięter budynku teatralnego?

Garderoby dla aktorów i statystów, pokój reżysera, dyrekcja, sekretariaty — to normalne części składowe każdego teatru — i zasadniczo nic w nich ciekawego.

Godzinami za to można przebywać w warsztatach krawieckich, patrząc jak spod igieł nowoczesnej amerykańskiej maszyny Singera — wychodzą, nie nowoczesne bynajmniej, tuniki i togi, na widok których zaiśniły by oczy każdego starożytnego eleganta.

O ogromie przygotowań do wystawienia poszczególnych sztuk niech świadczy to, że np. do „Orestei" trzeba uszyć w pracowniach Teatru Polskiego prawie 150 ubiorów. Niełatwo to idzie naszym mistrzom igły, starym „wyjadaczom" teatralnym. — Bo brakuje i odpowiedniej grubości barchanu i gatunek jego nie wróży, że fałdy będą chciały ułożyć się same. Krawiec musi w tym wypadku poprawiać jakość materiału krawieckimi sposobami. Musi nadrobić to, czego nie dorobiła niecelowo przecież — fabryka.

Artystami są ci obywatele krawcy z Teatru Polskiego. Dla przeciętnego człowieka tunika, czy żabot — to coś niezwykłego. Tutaj ci starzy mistrzowie igły mają style i mody w jednym palcu. W sukurs przychodzą krawcom malarze — wtedy, kiedy z materii nie da się dobyć wszystkich efektów pomaga farba olejna i pędzel, czego najczęściej nie spostrzegamy.

Nieopodal warsztatów krawieckich, męskich i damskich, na korytarzach stoją szerokie, przepastne chciałoby się powiedzieć, szafy.

Kilkanaście tych szaf — to już świeży obecny powojenny dorobek Teatru Polskiego. Każda szafa zawiera kostiumy do jednej sztuki. Po „przegraniu" przesypuje się te kostiumy naftaliną i czekają lata nieraz — zanim znowu wyjdą na scenę.

Kostiumy i ubiory z różnych czasów, stylów i epok — zajmują wielką salę na najwyższym piętrze, pod dachem, spadającym nieco pochyło. Stoi w tej sali, którą zarządza p. Cecylia Nalepińska, szereg wielkich wieszaków. Ustawione są te wieszaki kilkoma rzędami.

Spacer w tym lesie rękawów, nogawek, pół i pleców daje zwiedzającym nie dające się opowiedzieć rozkosze.

Jedno przejście między wieszakami to epoka renesansu włoskiego. Zakręt na lewo — to Hszpania Velasqueza. Czasy Moliera i pierwszego cesarstwa, filigranowa robota krawców w stylue rokoko.

Przerażenie ogarnia na widok wytworów wyobraźni krawieckiej — na widok kostiumów fantastycznych, przez których krój i fason mistrzowie igły wywołują w widzach śmiech lub przerażenie.

Wieszak „żebraczy" (z łachmanami) i inne są także reprezentowane „bogato" w kostiumerii. Zawiera ona nie tylko zresztą kostiumy, bo i setki różnego rodzaju czapek, kapeluszy, kapturów, zawojów, fezów, pirogów dyplomatycznych i innych nakryć głowy. — Nieco obuwia. Z tym jest zresztą najgorzej.

Godzinami można zwiedzać kostiumerię. Nie należy ona wcale do dużych, i nie mówimy wcale, że duża — a to, co jest—może nie tylko imponuje ile raczej wprowadza zwiedzającego w specyficzny nastrój. Trudno opuścić z lekkim sercem kostiumerię. — Myśli się: co by to było, gdyby zwiedzającym była kobieta...

Naprzeciw kostiumerii — także na najwyższym piętrze pod kopułą — jeśli patrzeć od Krakowskiego Przedmieścia — tam gdzieś mieści się zbrojownia. A więc znowu kilkaset różnego rodzaju hełmów, kasków, pistoletów, mieczy obosiecznych, szabli, karabel, sztyletów, dwururek, karabinów i garłaczy, rogów na proch i krzesiw, oznak wojskowych i tarczy obronnych i wszystkiego takiego pełno — co mieści się w słowie zbrojownia. Trochę — to przedmioty oryginalne — ale większość — dokładne precyzyjne nieraz naśladownictwa.

Bez tych magazynów, bez kostiumerii i zbrojowni nie można sobie wyobrazić normalnej pracy w teatrze. Tu do zbrojowni i kostiumerii przychodzą przed wystawieniem każdej sztuki inscenizator i reżyser. — Co znajdą — to „idzie" na okres grania sztuki na scenę. Czego brakuje — dorabia się w warsztacie blacharskim i ślusarskim, a często i w stolarni teatru.

Niesposób opisać całej bogatej treści urządzeń za kulisami. Więc słowem wspomnijmy jeszcze o zakładzie perukarskim, o składzie kandelabrów i żyrandoli, o składzie mebli. Powiedzmy, że stolarnia Teatru Polskiego — to taka fabryka, która ma i hebiarki, i piły mechaniczne, i tokarnie, i wszelkie maszyny, jakich tylko potrzeba do obróbki drzewa.

Osobną sprawą są już kwestie związane z urządzeniami elektrotechnicznymi. To dotyczy samej sceny. I przy opisie sceny, gdzie olbrzymią rolę odgrywają urządzenia elektrotechniczne — będzie mowa o elektryczności w Teatrze.

Rzecz prosta, że to, co powiedzieliśmy tutaj o kulisach nie wyczerpuje wcale ich przebogatej treści. To tylko garstka wiadomości „dobrego"...

W. K.

WSZYSTKO MA SWOJĄ PRZYCZYNĘ

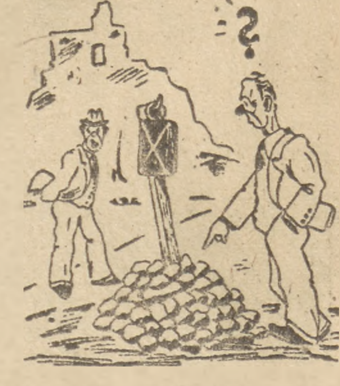

— Po co tutaj ta lampa?

— Aby ktoś nie wpadł na tę kupę kamieni.

— A po co tutaj te kamienie?

— Aby podtrzymać słupek od latarni.

Książki nadesłane

K. W. ZAWODZIŃSKI: „Rzut oka na literaturę polską, 1945 r.". Nakładem Zw. Zawod. Literatów Polskich, oddział w Poznaniu, 1946 r., str. 62.

TADEUSZ ŚLIWIŃSKI, inż.: „Praktyczne wskazówki technologii cukrowniczej", część I. Nakładem Centr. Zarządu Cukrowniczego, str. 305.

MUZEUM NARODOWE: „Wystawa grafiki, akwarel i rysunków artystów Związku Radzieckiego", Warszawa, 1946 r., str. 24.

ZDZISŁAW GROT: „100 lat Zakładów H. Cegielski 1846 — 1946 r.". Poznań, 1946 r., str. 238.

A. RANSONE: „Jaskółczyn". Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r., str. 478.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA (WIESŁAW) I HILARY MINC: „Nasza gospodarka na Ziemiach Odzyskanych". Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r., str. 50.

ANTONI MAKARENKO: „Poemat pedagogiczny", III część. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", 1946 r., str. 295.

A. B. DOBROWOLSKI: „Najpiękniejsze klejnoty przyrody". Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 43.

PROF. Dr EUGENIUSZ RYBKA: „Wiadomości z astronomii". Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 93.

CZESŁAW WYCECH: „Podstawowe zagadnienia pracy społeczno - wychowawczej szkół". Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 26.

Dr ŻANNA KORMANOWA: „Reforma szkolnictwa w Anglii i Francji". Państwowe Zakł. Wydawn. Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 72.

WITOLD MAŁKOWSKI: „Zasady charakteryzacji teatralnej". Państw. Zakłady Wydawn. Szkolnych, Warszawa. 1946 r., str. 88.

KAROL GÓRSKI: „Krótkie dzieje Prus Wschodnich". Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 92.

JANINA PRZEWORSKA: „Kolorowe dzieci". Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 144.

H. JURASZKÓWNA: „O ziołach leczniczych". Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych, Warszawa, 1946 r., str. 40.

F. SOWIETKIN: „Podręcznik języka rosyjskiego", Warszawa, 1946 r., str.

Juliusz Słowacki: „Lilla Weneda". „Księgi Polskie", Spółdzielczy Instytut Wydawniczy, str. 124.

Jacques Bainville: „Dzieje Francji". Wydawnictwo J. Przeworskiego. Skład gł. Sp. Wyd. „Wiedza", Warszawa, 1946.

PRAWORZĄDNOŚĆ

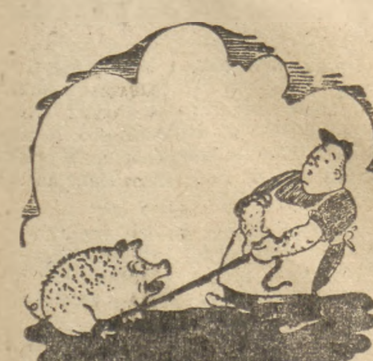

— No, chodźże!

Nie, nie, ja nie chcę iść na pokątny ubój! A jak nas przy tym nakryją?!

ANEGDOTY

o sławnych ludziach

PIERWSZY ZAROBEK MARKA TWAINA

Zapytano kiedyś Marka Twaina w jakich okolicznościach po raz pierwszy zarobił pieniądze Wielki humorysta odpowiedział:

— Będąc małym chłopcem, chodziłem do szkółki miejskiej, w której panował zwyczaj, że jak uczeń coś nabroił, wówczas miał do wyboru: albo karę cielesną, albo pięć dolarów grzywny.

Pewnego razu nauczyciel spostrzegł, że moja ławka jest bardzo zniszczona. Powiedział więc:

— Jeśli jutro nie przyniesiesz pięciu dolarów, dostaniesz rózgi!

Gdy powróciłem do domu i opowiedziałem o tym smutnym fakcie ojcu, ten uniósł się gniewem:

— Nie po to, smarkaczu, chodzisz do szkoły, abyś niszczył przedmioty. Jeśli zasłużyłeś na rózgi, otrzymasz je!

Ale jeszcze tego samego wieczoru ojciec mój doszedł do przekonania, że publiczna chłosta nie jest odpowiednim środkiem wychowawczym. Rano dał mi więc owe pięć dolarów.

I to był mój pierwszy zarobek...

DIETA MARKA TWAINA

Mark Twain był razu pewnego obłożnie chory. Lekarze zalecili mu ścisłą dietę. Apetyt jednak dawał się pisarzowi mocno we znaki.

— Chciałbym coś zjeść — poprosił kiedyś pielęgnującą go siostrę miłosierdzia.

Pielęgniarka przyniosła mu łyżkę mleka.

— Przecież to za mało!

— Więcej nie wolno, mr Twain!

— Ano trudno. Teraz chciałbym coś przeczytać. Może mi siostra przyniesie znaczek pocztowy...

MARK TWAIN PISZE „ODPOWIEDZI REDAKCJI"

Mark Twain był w młodości dziennikarzem i pełnił funkcje sekretarza w redakcji pewnej prowincjonalnej amerykańskiej gazety. Z racji więc swego stanowiska czekała go co dzień problematyczna przyjemność przeglądania i odczytywania rękopisów nadsyłanych do redakcji.

Pewnego dnia jakiś młody poeta nadesłał swe wiersze do redakcji zapytując jednocześnie, czy spożywanie ryb działa rzeczywiście na rozwój mózgu i jakie dawki są potrzebne do uzyskania pomyślnych rezultatów.

Odpowiedź Twaina brzmiała:

„Mięso ryb istotnie bardzo dodatnio wpływa na rozwój umysłu, ponieważ zawiera dużo fosforu. Co do dawek, to trudno mi je określić, nie znając pana osobiście. Wnioskując jednak z nadesłanego przez pana poematu, sądzę, że wystarczyłaby porcja dwóch wielorybów dziennie — średniej wielkości".

[illegible] ŻE...

ZEGAR ELEKTRYCZNY NA WIEŻY EIFFLA został skonstruowany według pomysłu i planu inż. Citroena i zawiera 2 tarcze o średnicy 20 m, z których każda posiada na obwodzie 12 lamp stuwatowych, oznaczających godziny i 48 lamp, 60-watowych oznaczających minuty. W kierunku średnicowym biegną 2 serie żarówek: 60 promieni o długości 9,80 m, złożonych z 15 żarówek czerwonych 40-watowych dla wskazywania minut i 24 promieni o długości 6 m żarówek białych 40-watowych, wskazujących godziny i półgodziny. Lampy na obwodzie świecą stale, promienie zaś zapalają się kolejno, pokazując jedne minuty, drugie — godziny.

*

NAJMNIEJSZY SAMOCHÓD WYŚCIGOWY ŚWIATA „Gwiazda" wypuściła jedna z moskiewskich fabryk samochodowych. Jest to prawdziwa miniatura samochodu: długość — 4 m 20 cm, wysokość — 72 cm, waga — 600 kg. Maleńka ta wyścigówka rozwija szybkość 140 km na godz.!

*

JUŻ PRZED 4000 LATY STOSOWANO KESONY do budowania studzien. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Americain Institute of Arts w Egipcie stwierdzono, że przy budowie studzien w miękkim gruncie stosowali Egipcjanie kesony, na dowód czego ma służyć odkryta w jednym z grobowców królów egipskich studnia, której głębokość wynosi 20 metrów i przechodzi przez 7-metrowy gruby pokład ziemi i piasku, wgłębiając się dalej w pokłady wapienne.

*

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE WENTYLATOR znajduje się na kopalni Witwaterstand koło Johanesburga w Południowej Afryce. Kopalnia ta jest największą kopalnią złota na świecie. Szyb nazwny Turf - Incline osiąga 3.000 m głębokości. Dzięki wysokiemu stopniowi geotermicznemu (około 125 m) temperatura w tych szybach wynosi na głębokości 3000 metrów — 37,5 stopni Celsjusza. W tej temperaturze mogą pracować jedynie Murzyni i to tylko przy bardzo intensywnej działalności potężnego wentylatora, którego wydajność wynosi 25.500 metrów sześć. na minutę.

ZASTĘPSTWO

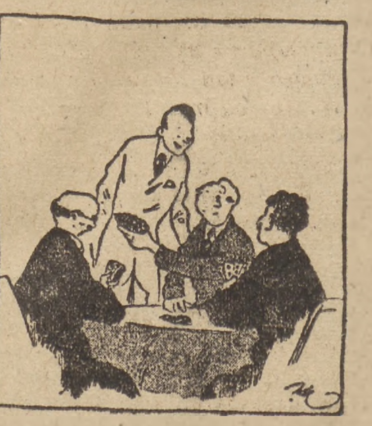

— Czy mógłby mnie pan zastąpić? Muszę pójść coś zjeść.

— Niestety, nie umiem grać w karty. Ale może mógłbym zastąpić pana przy jedzeniu.

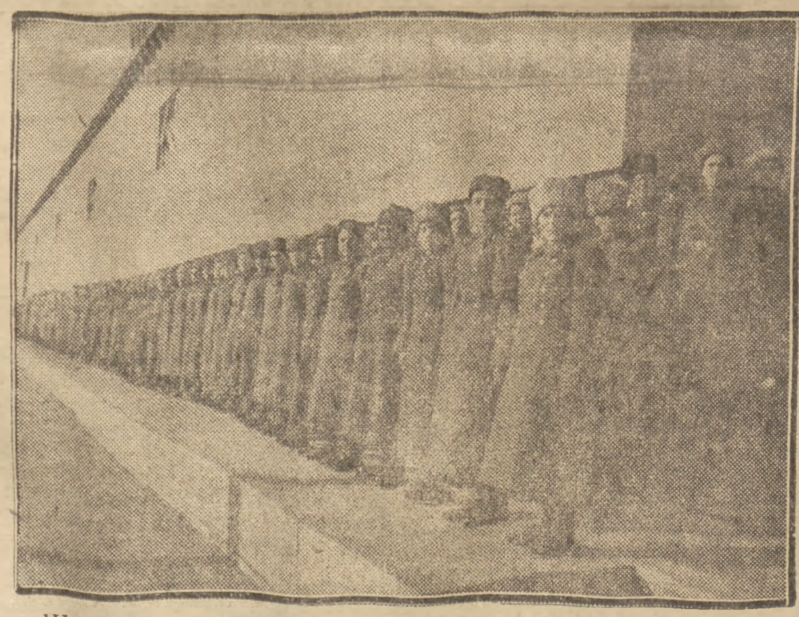

Wykładowcy wojennej akademii im. Frunze w Moskwie

STANISŁAWA „*Barbara*" SOWIŃSKA

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A. L

92)

PRZEGLĄD sił partyzanckich w terenie oraz nawiązanie ścisłego kontaktu między Dowódcą Naczelnym a wojskiem, przyczyniło się ogromnie z jednej strony do wzmocnienia samopoczucia w oddziałach partyzanckich, które na własne oczy widziały i poznały swego Naczelnego Dowódcę, a z drugiej strony, nauka i wnioski, wyciągnięte z tej inspekcji przez gen. „Rolę", miały wielki wpływ na dalsze kształtowanie się prac Sztabu Głównego, na plany walk itd. W Sztabie Głównym nastąpiła ocena sytuacji przed bliską ofensywą i odpowiednie do wyciągniętych wniosków praktyczne przygotowania i plany. Generał „Rola", wychodząc z założeń wojskowych a również i cały Sztab, przewidywał zatrzymanie się frontu, oraz mocny opór ze strony Niemców na linii Wisły i ocena ta była w Sztabie szeroko dyskutowana. W dyskusjach tych ani przez chwilę nie wyłoniła się i nie była rozważana kwestia powstania w Warszawie, które według trzeźwej, realnej oceny sytuacji na froncie, nie mogło i nie powinno było w tym czasie wybuchnąć. Takiej możliwości Sztab Główny nie brał w rachubę. Trudno było przypuszczać, że zdecyduje się na takie posunięcie dowództwo A.K., które przecież w gronie swym miało szereg doświadczonych generałów i wyższych wojskowych.

Z oceny sytuacji na froncie Sztab Główny wyciągnął wniosek, że należy dokonać podziału Sztabu na dwie części, z których jedna, w miarę wyzwalania obszarów polskich, miała za zadanie nawiązanie kontaktu i ścisłej współpracy z Armią Czerwoną, pod kątem dalszej walki z Niemcami. Oddziały partyzanckie miały przyłączyć się do idącej z Armią Czerwoną I Armii Polskiej. Druga część Sztabu, pozostająca na terenach okupowanych, miała nadal organizować i prowadzić walkę na tyłach wroga.

Po złożeniu przez gen. „Rolę" dokładnego sprawozdania z sytuacji na Prezydium KRN, gdzie poruszał wobec zbliżających się decydujących walk najbardziej palące zagadnienie broni, na brak której wciąż i wciąż partyzantka ludowa chorowała.

Prezydium K.R.N. oceniając sytuację jako okres bezpośrednio poprzedzający nową ofensywę Armii Czerwonej, uchwaliło wysłać do Moskwy jeszcze jedną delegację celem uzyskania większej pomocy w broni i amunicji i celem uzgodnienia współpracy oraz planu działania między I Armią Polską w Zw. Radz. i Armią Ludową. Przewodniczącym delegacji został gen. „Rola".

Zgodnie z planem delegacja musiała dostać się do lasów lipskich w rejonie Kraśnika. Wyruszyli w drogę około 20 czerwca. W tym samym czasie, o czym w Warszawie jeszcze nie wiedziano, oddziały Armii Ludowej na terenie południowej Lubelszczyzny w sile ok. 3000 ludzi zostały otoczone przez przeważające siły Niemców, którzy na tym terenie zgromadzili ok. 12.000 wojska, wspartego przez czołgi, artylerię i samoloty. Oddziały A.L. w ciężkich, krwawych bojach przebijały się z otaczającego je pierścienia. W dniu, kiedy gen. „Rola" wraz z towarzyszami jechali pociągiem na trasie Lublin - Kraśnik, w lasach lipskich odbywał się najzaciętszy bój i cały rejon lasów lipskich objęty był wielką obławą.

Partyzanci zwykli wysadzać parowóz i pierwsze wagony pociągu, krórymi zazwyczaj jechali Niemcy. Ludzie doświadczeni, a zwłaszcza konspiratorzy, wsiadali zatem zazwyczaj do ostatnich wagonów.

Tak też zrobili i nasi podróżnicy, których prowadziła i miała skontaktować ze sztabem okręgu południowej Lubelszczyzny ta sama łączniczka „Jasia". Ta metoda i tym razem wyszła im na dobre. Bo oto na linii, między Lublinem a Kraśnikiem, partyzanci wysadzili pociąg, którym jechała delegacja i pierwsze wagony wyleciały w powietrze. Siedzieli teraz dwa dni w polu, bo Niemcy, póki pociąg nie został uruchomiony, nikogo nie puszczali. Zanim naprawiony pociąg ruszył, pięć innych pociągów pełnych SS-manów, lasach lipskich. Ich widok nasunął gen. „Roli" i towarzyszy. Były to posiłki, które ciągnęły na pomoc Niemcom, bijącym się z partyzantami w lasach lipskich. Ich widok nasunął gen. „Roli" podejrzenie, że w terenie dzieje się coś złego.

Wreszcie można było ruszyć dalej i nasi podróżnicy przyjechali do umówionej wioski, gdzie jednak po dopiero co odbytej pacyfikacji, nie zastali nikogo. Łączność była zerwana. W terenie panował wielki popłoch. Wtedy gen. „Rola" dał polecenie łączniczce udania się z powrotem do Warszawy z pismem, w którym melduje KRN, że mimo wytworzonej ciężkiej sytuacji, trwa na posterunku i powierzoną mu misję wypełni.

20 czerwca gen. „Rola" przybył do wioski Rzeczycy i udał się do Spółdzielni, której pracowniczka, pseudo „Kuma", była łączniczką sztabu okręgowego południowej Lubelszczyzny. Sztab kwaterował 5 km za Rzeczycą. „Kuma" natychmiast udała się tam i zameldowała szefowi sztabu „Imowi" (Czyżewski) o przyjeździe czterech przyzwoicie ubranych panów z Warszawy, z walizkami, którzy domagają się widzenia z nim. „Im" wiedział coś niecoś o mającym nastąpić przyjeździe gen. „Roli", nie miał jednak, z powodu zerwanej ostatnio łączności, dokładnych danych, więc też przyjezdni meldowani przez „Kumę" wydali mu się dość podejrzani.

— Diabli wiedzą, co za jedni. Lepiej się mieć na baczności!...

„Im" wziął ze sobą dwóch dobrze uzbrojonych partyzantów i wraz z nimi udał się do Spółdzielni w Rzeczycy. Chłopaków postawił na wszelki wypadek na obstawie, jednego koło okna, drugiego koło drzwi i dał im rozkaz strzelania w razie zauważenia czegokolwiek podejrzanego, a sam wszedł do środka. Gen. „Rola" powiedział mu kim jest, w jakim celu przyjechał, powołał się na Moczara i szereg innych, znanych „Imowi" osób Teraz „Im" był już trochę pewniejszy, ale wciąż jeszcze się wahał, więc też, gdy wyszli w pole dał znak dwóm partyzantom z obstawy i ci, krok w krok szli za nimi.

Zauważył to w końcu gen „Rola", rozśmieszyła go, ale i podobała się przezorność „Ima", za co też nie omieszkał go pochwalić

(c. d. n.).

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B-19646